

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejscowe Biuro Regionalne
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 64 52
regionalia@mbp.org.pl



УКРАЇНСЬКИЙ ВЧЕНИЙ З ГРИНЕВИЧ ВЕЛИКИХ ПРОФ. ІГНАТІЙ ДАНИЛОВИЧ (1787-1843)

Живе українська пісня в Більську!

Українці в Кліщелях і Черемусі

До роковин 150-річчя смерті проф. Ігнатія Даниловича

Cerkiew Prawosławna na Podlasiu

Проф. Микола Янчук про підляську відьму

Софія Сачко – віщун підляського ренесансу



LISTY

Biała Podlaska, 30.V.1993 r.

Szanowna Redakcjo,

choć jestem Ukrainką i rozmawiam podlaską gwarą ukraińską, to jednak nie ze swojej winy pisać po ukraińsku nie potrafię a i czytam w tym języku niezbyt biegle.

„Nad Buhom i Narwoju” jest *jedynym* pismem zajmującym się tematyką ukraińską, które spotkałam w ostatnim czasie na terenie województwa białkopodlaskiego, zresztą, przypadkowo, odwiedzając cerkiew w Zablociu.

Nie należę do odważnych i obawiam się nieżyczliwych uwag, które mogłyby mnie spotkać, gdyby to pismo było dostarczane do mnie pocztą. Z tego powodu nie podaję swojego nazwiska do wiadomości redakcji.

Najdogodniej byłoby mi kupić Wasze pismo w cerkwi w Białej Podlaskiej, do której czasami dojeżdżam, gdyż do innych dojechać mi trudniej. Niestety, w tej cerkwi nie spotkałam jeszcze „Nad Buhom i Narwoju”, chociaż kalendarze w języku ukraińskim nabyłam po raz pierwszy tu właśnie w tym roku. Prosiłabym więc o wysyłanie pisma do tej cerkwi.

Ostatni numer nabyłam za pośrednictwem znajomej, która jeździła do Zablocia po tym, jak z ukraińskiej audycji białostockiego radia o *słyszalności takiej, że czasami nic nie słyszę*, dowiedziałam się o ukazaniu się tego numeru. Audycję słucham dzięki informacji z Waszego pisma, a przy okazji — też cerkiewną i białoruską. W białoruskiej audycji jest szereg wywiadów z osobami mówiącymi gwarą ukraińską i sporo piosenek ukraińskich, nie wiem dlaczego nazywanych *białoruskimi*. Łatwo to rozpoznać, porównując język osób udzielających wywiadów z językiem spikera, czy językiem telewizji białoruskiej, program której odbieram. Dzięki pismu, kalendarzowi i audycji, dowiaduję się czegoś więcej, co się działo i dzieje na naszym terenie i przez to wzbogacam swoją ubogą — też nie z własnej winy — wiedzę o sprawach ukraińskich i prawosławiu.

Odpowiada mi pisanie w dwóch językach, gdyż mogę trochę poduczyć się ukraińskiego. Cieszę się, że w majowym numerze spotkałam więcej, niż uprzednio, artykułów o Południowym Podlasiu, chociaż Północne też wzbudza we mnie duże zainteresowanie i, jak domyślam się, zaprezentowali się w nim autorzy zamieszkali w południowej części. Dzięki nim wiem więcej o rozmieszczeniu Ukraińców na tym terenie. Przedtem miałam o tym krańcowo różne poglądy. Dobrze byłoby, gdyby na wzór artykułów o Kodniu, Dobratyczach, Zahorowie czy Matiaszówce, napisano obszerniej o innych miejscowościach obu części Podlasia, a *korespondenci z południowej części odzywali się systematycznie*.

A w ogóle to podoba mi się wszystko w tym piśmie, bez względu na język, jak też to, czy pisane jest wierszem czy prozą, czy też dodatkowo opatrzone nutami (ostatnio pięciolinia była nieco nieczytelna). A może drukowalibyście również nowe piosenki z nutami. Z zainteresowaniem przeczytałam również listy czytelników *tak samo osamotnionych i obawiających się nietolerancji, jak ja*, z mojego województwa. Dякую за труд вкладаны в редакowanie часописма і бажаю успіхів у Вашій праці.

Олена

Від редакції: Дорога пані Олено! З правдивою приємністю ми прочитали Вашого листа. Ласкаво просимо Вас подати нам *свою адресу*, принаймні до нашого відома. Ніяка прикрість з нашого боку Вас не зустрине. Просимо також надалі писати нам як листи, так і дописи про Південне Підляшшя. З пошаною до Вас

Заступник головного редактора
Юрій Трачук

„ДУМКА УКРАЇНСЬКА”

Rozgłośnia Polskiego Radia w Białymstoku nadaje trzy razy w tygodniu program w języku ukraińskim.

W programie:

- reportaże ze wsi i miasteczek Północnego Podlasia i województwa suwalskiego,
- informacje o życiu Cerkwi Prawosławnej na Podlasiu, w Polsce i na świecie,
- historia i kultura Podlasia,
- informacje o ciekawych wydarzeniach na Ukrainie, Polesiu i w ukraińskich środowiskach emigracyjnych,
- najpopularniejsze piosenki ukraińskie.

Zapraszamy w programie Radia Białystok na falach UKF (72.8 MHz, 72,68 MHz) w każdą niedzielę od godz. 8⁰⁰ do 8³⁰ oraz w poniedziałki i środy od 18³⁰ do 18⁴⁵.

Do usłyszenia w eterze!

СПИСОК ТАБОРІВ, ЯКІ ПЕРЕДБАЧАЄ ЗОРГАНІЗУВАТИ *Братство православої молоді в Польщі* ЛІТО 1993

Дитячі табори

1. Дубини: 5-14.07; 20-30.07; 3-11.08;
2. Ячно: 5-14.07; 20-30.07;
3. Біловежа: 1-10.08; 20-30.08;
4. Теплиці: 29.06-12.07; 15-28.07;
5. Дубичі Церковні: 30.07-12.08;
6. Матяшівка: 1-15.07; 15-30.07.

Молодіжні табори

1. Біловежа: 1-10.07 (випочинково-робочий);
11-20.07 (випочинково-робочий);
21-30.07 (вивчання англійської мови — робочий)
2. Білосток: 1-20.07 (курси англійської мови);
3. Грабарка: 1-10.07 (молитовний для дівчат);
11-21.08 (робочий);
4. Більськ Підляський: 15-30.07 (іконографічний);
5. Теплиці: 5-15.07 (польсько-англійський);
31.07-13.08 (випочинковий);
14-30.08 (для дяків);
6. Яблочин: 31.07-10.08 (робочо-випочинковий);
7. Войново: 1-15.08 (випочинковий);
8. Гжицко: 15-30.07 (випочинковий);
9. Лісець: 8-18.07 (випочинково-робочий);
10. Команьча: 20.07-3.08 (випочинковий);
3-12.08 (мандрівний);
11. Бортне: 11-21.07 (мандрівний);
12. Зелена Гора: 1-10.07 (випочинково-робочий);
13. Велосипедна проща на Святу Гору Явір: 4-16.07;
14. Проща до монастиря в Жировичах: 25.06-5.07.

Якщо бажаєте отримати подробиці інформації, звертайтеся, будь ласка, особисто: Білосток, вул. Ліпова 15 а, год. 9-15, або телефоном 26-528.

Редакція Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою» вітає нашого письменника

Василя Петручука

з його прийняттям у Союз польських письменників та бажає нових успіхів і досягнень на українській літературній ниві, а також багатьох літ життя в доброму здоров'ї.

ПОДІЇ · WYDARZENIA	
Іван Киризюк, <i>Перед Сопотським фестивалем</i>	2
UKRAIŃSKIE ODRODZENIE NA PODLASIU	
S. S., <i>Czeremcha — wyzwanie czasu</i>	4
Василь Петручук, <i>Муої рюдни край</i>	5
УКРАЇНЦІ В КЛИЩЕЛЯХ	
Ірина Богун, <i>Ентузіаст з Клищель</i>	6
НАШІ СЛАВНОЗВІСНІ ЗЕМЛЯКИ	
Антін Верба, <i>Пам'яті Ігнатія Даниловича</i>	13
Ігор Винниченко, <i>Один з когорти велетів — професор Ігнатій Данилович</i>	14
ІМПРЕСІЇ	
Євгенія Жабінська, <i>На розпутьті</i>	18
Василь Петручук, <i>«Сер» виліз</i>	19
ПРАВОСЛАВ'Я · PRAWOSŁAWIE	
Jerzy Hawryluk, <i>Cerkiew prawosławna na Podlasiu przed Unią Brzeską</i>	20
UKRAIŃSKA LITERATURA PODLASKA	
Bazyli Białokozowicz, <i>Mikołaj Janczuk i jego szkic podlaski „Wiedźma”</i>	23
Микола Янчук, <i>Відьма</i>	25
ПІДЛЯСЬКА ПОЕЗІЯ	
<i>Українська поезія Південного Підляшшя II</i>	
Степан Сидорук	27
Іван Ігнатюк	28
Юрій Трачук, <i>Віщун підляського ренесансу</i>	29
KRONIKA PODLASKA	31
Василь Білокозович, <i>«Ніва»</i>	32

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk szósty numer naszego czasopisma „Nad Buhom i Narwoju”, a w nim niezwykle interesujące publikacje naszych autorów: podpisanego kryptonimem S. S., znanego naszego podlaskiego pisarza, członka Związku Literatów Polskich, Bazylego Pietruczuka, znanej działaczki i wybitnej publicystki Ireny Bohun, docenta Ihora Wynnyczenki z Kijowa, wybitnego sławisty prof. dr hab. Bazylego Białokozowicza oraz poetów z Południowego Podlasia — Stepana Sydoruka i Iwana Ihnatiuka. Ponadto odnajdą tu Państwo nie mniej ciekawą porcję lektury autorów Państwu już znanych. Z satysfakcją publikujemy też najciekawsze listy naszych stałych i wiernych Czytelników. Wszystko to potwierdza sens naszego istnienia i zasadność wysiłku włożonego w zorganizowanie i rozwój naszej Redakcji. Te sześć numerów naszego czasopisma potwierdzają też potencjalnie nieograniczone możliwości twórcze naszego środowiska intelektualnego Podlasia, wielkość i bogactwo kultury tej ziemi. Będziemy dalej jej odkrywać razem z Wami, drodzy Czytelnicy! Niestety, nasza Redakcja nadal boryka się z pewnymi trudnościami natury wydawniczej, wynikającymi głównie z braku własnego komputera, a tym samym własnego składu i łamania, co znacznie opóźnia cykl wydawniczy. Wyrażamy jednak nadzieję, iż i te bariery pokonamy już w nieodległej przyszłości razem z Wami, Drodzy Czytelnicy!

Przyjemnej lektury!

Redakcja

Над Бугом і Нарвою

Український часопис Підляшшя

Видає Союз українців Підляшшя

Редакція: Микола Рошенко (головний редактор), Юрій Трачук (заступник головного редактора, фоторепортер та технічний редактор), Григорій Купріянович (секретар редакції), Роман Висоцький, Юрій Висоцький (адміністратор), Ярослав Вищенко, Юрій Гаврилюк, Мирослав Маліш.

Постійні співпрацівники редакції: Іван Киризюк, Єлизавета Рижик, Славомир Савчук, Павло Шепелюк.

Часопис субсидований Міністерством культури і мистецтва Республіки Польща.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів присланих на адресу редакції не повертаємо, редакція застерігає собі право скорочування та зміни заголовків надісланих текстів.

Редакція не відповідає за зміст поміщуваних реклам та оголошень.

ПЕРЕДПЛАТА: Всіх зацікавлених регулярним отримуванням «Над Бугом і Нарвою» повідомляємо, що передплату можна оформити, вплачуючи відповідну суму на банківський рахунок часопису (з позначенням «Передплата ч. 3-6/1993»). Ціна передплати чисел 3-6/1993 в Польщі 28 000 зл., за кордон 7\$ або 126 000 зл.

РЕДАКЦІЙНІ ЧЕРГУВАННЯ: Повідомляємо, що в кожен вівторок в год. 16-19 у приміщенні редакції в Більську (вул. Видовська 4, III поверх) чергують члени редакції. Можна тоді зустрітись з редакційним колективом, поділитися своїми зауваженнями і пропозиціями відносно часопису, а також придбати книжки і оформити передплату. Запрошуємо.

РЕКЛАМА: Зацікавлених поміщенням реклами та оголошень на сторінках «Над Бугом і Нарвою» просимо листовно або особисто зв'язатися з редакцією. Умови поміщення реклам до обговорення. Число закрито 26 червня 1993 р. Редактор числа: Юрій Трачук.

Nad Buhom i Narwoju (Nad Bugiem i Narwią)

Українське pismo Podlasia

Wydaje Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Mikołaj Roszczenko (redaktor naczelny), Jerzy Traczuk (zastępca redaktora naczelnego, fotoreporter i redaktor techniczny), Grzegorz Kuprianowicz (sekretarz redakcji), Jerzy Hawryluk, Mirosław Malesz, Jarosław Wiszenko, Jerzy Wysocki (administracja), Roman Wysocki.

Stali współpracownicy redakcji: Jan Kiryziuk, Elżbieta Ryżyk, Sławomir Sawczuk, Paweł Szepełuk.

Pismo sponsorowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.

Не wszystkie poglądy wyrażone na łamach naszego pisma są poglądami redakcji. Materiałów nie zamówionych przysyłanych na adres redakcji nie zwracamy, redakcja zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

PRENUMERATA: Wszystkich zainteresowanych regularnym otrzymywaniem «Nad Buhom i Narwoju» informujemy, że prenumeratę można zamówić wplacając odpowiednią kwotę na konto redakcji (z zaznaczeniem „Prenumerata nr 3-6/1993”). Cena prenumeraty nr 3-6/1993 w Polsce 28 000 zł, za granicą 7 \$ lub 126 000 zł.

DYŻURY REDAKCYJNE: Informujemy, że w każdy wtorek w godz. 16-19 w lokalu redakcji w Bielsku Podlaskim (ul. Widowska 4, II piętro) dyżurują członkowie redakcji. Można spotkać się z zespołem redakcyjnym, podzielić się swymi uwagami i propozycjami dotyczącymi czasopisma oraz kupić książki i zamówić prenumeratę. Zapraszamy.

REKLAMA: Zainteresowanych zamieszczeniem na łamach «Nad Buhom i Narwoju» reklam i ogłoszeń prosimy o listowny lub osobisty kontakt z redakcją. Zasady zam.: szczania reklam do uzgodnienia.

Numer zamknięto 26 czerwca 1993 r. Redaktor numeru: Jerzy Traczuk.

Adres redakcji/Адреса редакції: „Nad Buhom i Narwoju”, ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski

Konto/Банковий рахунок: Związek Ukraińców Podlasia — Nad Buhom i Narwoju, PBK Warszawa, Oddział Bielsk Podlaski, 370419-5018-132.

Skład komputerowy i łamanie:/ Комп'ютерний набір та лонка: „TYRSA” — Zakład Wydawniczy Związku Ukraińców w Polsce, ul. Kościeliska 7, 03-614 Warszawa, tel. 679-95-47.

Druk:/Друк: „ORTHDruk”, ul. Składowa 9, 15-399 Białystok, tel. 225-17.

ПАРАД УКРАЇНСЬКОЇ ПІСНІ В БІЛЬСЬКУ

ПЕРЕД СОПОТСЬКИМ ФЕСТИВАЛЕМ

24-го квітня 1993 року в залі дому культури в Більську-Підляському відбувся регіональний відбірний огляд художніх ансамблів, що прагнуть взяти участь у Фестивалі української культури «Сопот '93».

З сердечними словами вітання та інформацією про життя в Україні виступив Теодозій Старак, радник Української амбасад у Варшаві. Серед запрошених гостей були, між іншими, директор Восвідського осередка плекання культури в Білостоці Казімеж Дерковський та вїт гміни Більськ — Юрій Ігнатюк.

Огляд відкрив підляський історик, випускник Ягайловського університету Юрій Гаврилук, який коротко розповів про історію Підляшшя. Конферансьє вів невтомний діяч на ниві української культури на Підляшші — Андрій Сидорук з містечка Кліщелі — випускник Рільничої академії у Любліні. Він вмів і в дуже доброму темпі повів калейдоскоп автентичного українського пісенного фольклору Підляшшя. Ансамблі та художні колективи виступили на сцені в такому порядку:

I. Ансамбль з села Курашево, що біля м. Гайнівка, виконав пісні: «Задумалась моя мати», «А я все дивлюся», «Повіяв вітер степовий». Ансамблем керує народна співачка Ніна Григорук.

II. Хор з села Кнориди, що на Більщині, заспівав пісні: «Цвіла моя ружа», «Місячна ніч», «По саду, по саду». Хор веде Зіна Дуніковська, а його художнім керівником є Аліна Нігеревіч.

III. Танцювальний ансамбль «Діброва» з Хотинця, що біля Перемишля, виконав старовинні українські танці, в тому і козацькі. Ансамблем керує Андрій Путко. Глядачі нагородили хотинецьку молодь гарячими оплесками та дарували квіти. До вподоби був дуже цікавий козацький одяг.

IV. Співоча група з села Вілька Терехівська, якою керує Віра Рощенко, заспівала такі пісні: «Повіяв буйний вітер», «Доленька лихая», «Там коло річки, там коло броду», презентуючи частину пребагатого фольклору рідного села. Цей гурт виступав раніше, між іншим, у Сопоті, Луцьку...

V. Співоча група з села Оришково, що на Гайнівщині, під керівництвом Надії Грушевської заспівала фольклорні українські пісні рідного села: «Ой вижду я за ворота», «Посіяв я жито», «Ходить Ванька по вулиці».

VI. Хор «Любашки» з села Добривода (гміна Кліщелі) під керівництвом Валентини Климович заспівав чудово пісні з околиць Кліщель, які своїм змістом сягають минулих століть, розповідають про долю підляшуків, про любов до рідного. «Любашки» виконали такі пісні: «На що ж маминько заручила», «Моя маминько вишня», «Світить місяць».

VII. Квартет з села Добривода виконав пісні: «Там на широкій вулиці» (є це чудова рогулька), «Ой, не ходи коло води пишній Гарасиме» (це веснянка, яка змістом нагадує дохристиянські часи), «Світить місяць».

Солістка Валентина Климович з села Добривода чудово проспівала рогульку «Там на широком озері», веснянку «Ой у саду, саду» та «Мати жито».

Хор з села Добривода є досконалим фольклорним ансамблем, який вдало плекає український фольклор рідного села. Хор успішно виступав в Україні, був у Білорусі,

а також виступав на фестивалі в Сопоті. Репертуар цього хору це джерельна криниця нашої пісні.

VIII. Леся Улична — студентка з Любліна, виконала віночок пісень релігійного змісту під акомпанемент гітари. Співала з великою вразливістю і легкістю.

IX. Фольклорна вокальна група «Красуні» з Красного Села, що на Більщині, чудово представила христинний підляський обряд, який донині живий в наших селах. Артисти досконало виконували свої ролі і при цьому співали старовинні (з XVIII-XIX ст.ст.) пісні та приспівки. За свій виступ «Красуні» отримали величезне спонтанне браво — оплески і квіти від глядачів. Вони раніше виступали в Сопоті, на Волині, в селах і містечках Білосточчини, брали участь у Фестивалі української культури Підляшшя, організованому в містечку Мельник, що над Бугом. Ансамблем керує Валентина Марцінович.

X. Хор «Родина» з села Дубяжино заспівав народні пісні околиць рідного села, що на Більщині. Почули ми: «Дощик накрапає», «Стояла береза», «Добрий вечір, сусідонько».

Інструментальна група цього хору виконала віночок мелодій на старовинних інструментах. Хор нараховує 23 особи, керівником є Олесь Романюк, який раніше, як соліст виступав на сценах Колобжега, Зеленої Гори, Білостоку і в Карпатах. Ансамбль концертував в Україні. Художнім керівником «Родини» є Степан Ярмола, родом з м. Костопись, що в Україні.

XI. Співоча жіноча група з містечка Мельник, що над Бугом, під керівництвом Надії Дацевич виконала пісні: «Ой, у вишневому садочку», «Цвіте терен», «Ой, у гаю при



Новий Більськ. Вулиця Адама Міцкевича

Дунаю». Художнім керівником цього колективу є Людмила Вішенко.

ХІІ. Молодіжний вокально-інструментальний ансамбль «Ремікс» з Більська-Підляського заспівав віночок народних пісень у новій музичній аранжажі. «Ремікс» є дуже популярний у околицях Більська. Він грає і співає відомі народні та естрадні сучасні українські пісні.

Раніше такі огляди відбувалися в Черемсі. У цьому році огляд проведено в Більську-Підляському з уваги на кращі умови (зал дому культури та вигідне залізничне і автобусне сполучення). Як сказали члени відбірної комісії — Петро Пеленський та Петро Колісник — вразив їх високий художній рівень ансамблів, які плекають первісний, автентичний український фольклор Підляшшя, що донині живий у містечках і селах між річками Буг і Нарва, де компактно проживає біля ста тисяч україномовного населення.

Велике враження залишив у глядачів та комісії ансамбль «Красуні» з Красного Села, який чудово представив народний обряд хрестин на Підляшші.

У тригодинному концерті перед більською публікою представилось 14 співочих груп та ансамблів. Всього майже сто виконавців. Комісія вступно оголосила, що на фестивалі, на сцені в Сопоті з Підляшшя виступить не менше п'яти ансамблів.

В оцінці представника Української амбасаді в Варшаві Теодозія Старака, більський огляд зробив на нього велике, позитивне враження. Народні українські підляські пісні є автентичні, в них немає чужих впливів, які б відрізняли їх від загальноукраїнського фольклору. Підляські пісні нагадали йому Галичину, а також є дуже подібні мелодією до народних пісень Східної України. Т. Старак сказав, що він виховався на Лемківщині. Коли був молодим хлопцем то дізнався в школі, що Лемківщина і Підляшшя — найдалі на захід і північ висунуті етнічні українські землі. Здавалось йому, що Підляшшя більше відрізняється від решти українських земель — під етнографічним оглядом — з уваги на історичні обставини. А тут, взагалі дивним є те, що старовинний фольклор в автентичній формі тримається, живе в селах та містечках, плекається донині співочими групами та народними ансамблями. По суті на Україні про Підляшшя мало знають. Більш відомо є про Холмщину чи Лемківщину.



Будинок Більського дому культури



Кланяється Вам заслужений для Підляшшя диригент Сергій Лукашук — директор Більського дому культури, невтомний керівник неіснуючого вже сьогодні славнозвісного хору «Волошки» («Васільчоккі»), який у своєму репертуарі завжди мав гарні українські пісні, оригінальний місцевий підляський-український фольклор. Довгими роками співав у ньому один з зачинателів українського відродження на Північному Підляшші, поет Іван Киризиук (стоїть шостий праворуч). Знімок спочатку вісімдесятих років. (ЮТ)

Україна повинна допомогти зберегти те, що тут — на Підляшші живе з національної культури, традиції...

Працівники радіомовлення в Білостоці Юрій Місіюк та Євген Рижик зробили записи пісень з цього огляду для використання в українських радіопередачах п.з. «Українська думка», які три рази в тиждень транслюються

з Білостоку. Вдоволені були глядачі, які не жаліли оплесків та дарували співакам квіти.

Організатором огляду був Союз українців Підляшшя при співучасті Об'єднання українців у Польщі.

Іван Киризиук
Знімки Юрія Трачука

Z najnowszych kart odrodzenia ukraińskiego na Podlasiu

CZEREMCHA — WYZWANIE CZASU

Chłodny, zimowy wieczór 28 II 1987 r. Mały, wiejski klub kultury w Kuzawie, wypełniony ludźmi oczekującymi na projekcję *video* występów zespołu pieśni i tańca dońskich Kozaków, po której ma odbyć się zebranie założycielskie koła UTSK.

Pierwsza akcja młodych Ukraińców z okolic Czeremchy, pierwsze emocje związane z odpowiedzialnością zadania, goście z Warszawy, Lublina, Bielska Podlaskiego i sąsiednich Kleszczel, jednym słowem — wielkie wydarzenie.

Ale nie tylko dla nas. Na kilka minut przed rozpoczęciem projekcji przed klub zajechał wojskowy łażnik. Do budynku wchodzi dowódca jednostki WOP oraz naczelnik gminy i ogłaszają, że żadnego zebrania UTSK nie będzie, a skoro jest tu tyle zgromadzonych ludzi, odbędzie się inne — PZPR-u. Żadne argumenty i prośby nie trafiają do najwyraźniej podpitych notabli. Na nieśmiały protest z naszej strony uzasadniający fakt, iż to my przygotowaliśmy imprezę, głośno i dobitnie reaguje oficer:

— Jak to, czy nie rozumiecie, co to znaczy zebranie podstawowej organizacji partyjnej?

Byliśmy skłonni zrozumieć. Na szczęście, nie rozumieeli zebrani mieszkańcy wsi, którzy dali do zrozumienia, że na zebranie partyjne nie przyszli.

Zaskoczeni takim obrotem sprawy przedstawiciele władzy ludowej wycofują się, a dla „zachowania twarzy” próbują wlepić mandaty zaproszonym gościom — wszak są poza zakazanej strefy nadgranicznej i nie mają pozwolenia na przebywanie na jej terytorium. Reprimenda dr. Roszczenki, który nawołuje ich do ludzkiego zachowania, sprawia, iż odjeżdżają. Z godzinnym opóźnieniem możemy rozpocząć projekcję.

Wspaniałość tego, co zobaczyliśmy na ekranie, uspokaja napiętą atmosferę. Wśród publiczności panuje ożywienie — po raz pierwszy znane im pieśni mogą usłyszeć w profesjonalnym wykonaniu. Po projekcji głos zabierają zaproszeni goście, którzy opowiadają o historii naszych ziem, losach przodków i zadaniach, jakie niesie współczesna rzeczywistość. Po tym nadchodzi moment kulminacyjny — zakładamy Koło. Ludzie wypełniają

ankiety, niektórzy, przeważnie ci starsi, z obawą, czy aby nie podpisują na siebie wyroku — tyle już przeszli, a czasy znów niepewne. Mimo to, do koła wstępuje 35 osób, co nie ukrywając, jest dla nas miłym zaskoczeniem. Wraz z członkami grupy założycielskiej będzie ono liczyć 45 osób.

Obrady ciągną się do późnych godzin wieczornych. Wybieramy zarząd, na czele którego staje Jerzy Sawczuk i ustalamy plan działania na najbliższe miesiące.



Taki był początek. Najbliższe miesiące wykazały, iż Koło, mimo przeszkód, jakie początkowo czyniła miejscowa administracja, stało się najbardziej prężną tego typu organizacją w gminie. Źródłem niechęci władz można się tylko domyślać. Faktem jest natomiast, że ich bezczelność i ignorancja były powodowane młodym wiekiem działaczy, w większości uczącej się młodzieży.

Naloty milicji i WOP-u, obowiązek meldowania o każdym przedsięwzięciu władzom lokalnym, inwigilacja przewodniczącego Koła, miały na celu zastraszenie i zniechęcenie nas, a przede wszystkim naszych rodziców. Tak się jednak nie stało. Im większe były przeszkody, tym większa narastała determinacja, a stwa-

ranie sytuacji, w której działalność Koła nabierała charakteru półlegalnego, dodawało emocji młodym działaczom. Nie ulękli się także rodzice, i pomimo początkowego sceptycyzmu, pomagali nam, poświęcając swój czas i pieniądze.

Nieprzychylny stosunek spotkał nas nie tylko ze strony miejscowych władz.

Wkrótce po zarejestrowaniu Koła, w białoruskim tygodniku „Niva” pojawił się artykuł Włodzimierza Sidorka „Nie rujnuj tego czego nie budawałeś”, poświęcony powstaniu naszego Koła. Autor zarzucał w nim, iż pan Jan Kiryziuk przyjechał do spokojnej wsi Kuzawy, by rozbić działającą tam koło BTSK.

„Złowroga” działalność Iwana Kiryziuka polegała na tym, iż uczestniczył on w zebraniu założycielskim Koła jako gość zaproszony przez członków grupy inicjatywnej, których (*notabene*) nigdy wcześniej nie widział. Warto w tym miejscu podkreślić, że złożenie przez nas deklaracji założycielskiej Koła w Zarządzie Głównym w Warszawie było zaskoczeniem dla wszystkich środowisk podlaskich Ukraińców, z którymi wcześniej nie mieliśmy żadnego kontaktu. A co do Koła BTSK w Kuzawie, oprócz zebrania założycielskiego nie zrobiło ono nic więcej. Tak więc nie było czego rujnować.

Na szacunek trzeba ciężko zapracować. Szczególnie ciężko dla tych, których utożsamia się ze wszystkim, co „najgorsze”: „bandami” UPA, unityzmem, z imperialistyczno-nacjonalistycznym kapitałem ukraińskiej emigracji, która lokuje dolary w swych „agentów” na Podlasiu w celu przeprowadzenia tam co najmniej „przewrotu ideowego”. Z perspektywy

ЛЮБЛИНСЬКИЙ УКРАЇНСЬКИЙ ВІСНИК



ДОДАТОК ДО УКРАЇНСЬКОГО ЧАСОПИСУ ПІДЛЯШСЬКА «НАД БУГОМ І НАРВОЮ»
DODATEK DO UKRAIŃSKIEGO PISMA PODLASIA „NAD BUHOM I NARWOJU”
ЛЮБЛИН · LUBLIN

№ 2(3) / 1993

360 LAT LUBELSKIEJ CERKWI

W dniach 15-17 października 1993 r. odbyły się w Lublinie uroczystości jubileuszowe z okazji 360 rocznicy wyświęcenia lubelskiej cerkwi prawosławnej p.w. Przemienienia Pańskiego przez metropolitę kijowskiego Piotra Mohylę połączone ze świętem Lubelskiej Ikony Matki Boskiej.

Uroczystości rozpoczęły się w piątek 15 X Liturgią i panachydą za wszystkich zmarłych biskupów lubelskich i chełmskich oraz wiernych i duchowieństwo lubelskich parafii prawosławnych. W odbytej w dniach 15-16 października sesji naukowej p.t. „360 lat cerkwi prawosławnej p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie” wzięło udział kilkunastu uczonych z Polski, Ukrainy, Rosji i Niemiec, m.in. abp prof. Sawa (Hrycuniak), prof. J. Isajewycz (Lwów), prof. J. Kłoczowski (Lublin), prof. A. Naumow (Kraków), prof. A. Grygorowicz (Poznań), a także delegacja Uniwersytetu „Akademia Kijowsko-Mohylańska” w Kijowie. Gośćmi sesji byli również rzymsko-katolicki metropolita lubelski abp Bolesław Pylak, ordynariusz prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej, bp prof. Jeremiusz (Anchimiuk), wicewojewoda lubelski Z. Antoń, prezydent Lublina L. Bobrzyk, ks. prof. W. Hryniewicz.

Uwieńczeniem uroczystości była Liturgia (17 X) celebrowana przez 4 hierarchów prawosławnych: biskupa Pawła (Paryż), biskupa przemyskiego i nowosądeckiego Adama (Sanok), biskupa białocerkiewskiego Jonafona (Kijów) oraz biskupa lubelskiego i chełmskiego Abła wraz z licznym duchowieństwem. W uroczystej Liturgii wzięli również udział: ambasador Ukrainy H. Udowenko, ambasador Białorusi U. Sieńko, wiceminister kultury i sztuki M. Jagiello, poseł M. Czech, przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce J. Rejt oraz licznie zgromadzeni wierni z diecezji lubelsko-chełmskiej i warszawsko-bielskiej.

Grzegorz Kuprianowicz

Fotoreportaż z uroczystości na str. IV.



W trakcie uroczystej Liturgii św. w lubelskiej cerkwi p.w. Przemienienia Pańskiego, stoją od lewej: bp Adam, bp Abel, bp Paweł i bp Jonafan

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

● В ніч Воскресіння Христового в люблинській кафедральній церкві Преображення Господнього відслужено урочисті богослужіння, які очолював владика Авель. У великодньому богослужінні прийняла участь кільканадцятиособова група протестантських священиків з Німеччини.

● На регіональному відбірному огляді перед сопотським фестивалем, котрий проведено 24 квітня ц.р. в Більську на Підляшші, успішно виступила Леся Улична, студентка Католицького люблинського університету.

● 19 травня в музеї в колишньому концтаборі на Майданку відбулась наукова конференція «Релігії та мир». З доповіддю про «Православне бачення миру» виступив єпископ люблинський і холмський Авель.

● 16 травня в люблинській римокатолицькій кафедрі виступив Київський чоловічий ансамбль «Боян» під керівництвом Богдана Антківа. Концерт став подією в музичному житті міста.

● Увечері 17 червня в академічному костюмі виступив з концертом хор церковної музики «Мойсей» під дирижуванням о. Богдана Мойсея Дрозда. У програмі концерту була релігійна музика українських, російських, польських та французьких композиторів.

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

● 27 червня недільну Літургію в люблінській Спасо-Преображенській церкві служену з українською вимовою з владикою Авелем співслужив намісник Свято-Успенської Києво-Печерської лаври архимандрит Онуфрій. В своїй проповіді гість з Києва розповів про життя і смерть священномученика Володимира, митрополита київського, вбитого червоноармійцями в 1918 р., (його пам'ять святкується саме 27 червня), та про сучасний стан Лаври, підчеркуючи зв'язки люблінської церкви з Лаврою. В кінці богослужіння до церкви притбув другий гість — посол Греції в Польщі, котрий також звернувся зі словом до учасників богослужіння.

● Люблінським акцентом в програмі Фестивалю української культури в Сопоті (26-27 червня) був виступ Лесі Улицької.

● В перших днях липня проведено вступні іспити на університет Марії Кюрі-Скłodовської. Зголосилось 14 кандидатів, які хотіли поступити на україністику, з цього прийнято 7 осіб. На білоруську філологію зголосилась і була прийнята одна особа.

● В другій половині липня відбулись у Любліні VIII Міжнародні люблінські фольклористичні зустрічі. Протягом тижня в амфітеатрі в парку Ogród Saski виступило 17 ансамблів з різних країн. Українським гостем фестивалю був Народний театр танцю та пісні «Берегиня», який з великим успіхом виступив в Любліні на завершуючому концерті 24 липня ч.р.

● 28 липня перебувала в Любліні Тамара Музиченко, голова Польсько-української Господарчої Палати з Києва. Темою проведених розмов було співробітництво польських та українських підприємств.

● 15 серпня ч.р. в день свята в люблінській польсько-католицькій парафії, вже у восьме, вручено призначені цією парафією медалі «Серце для серця». Медалі признається в кількох ділянках: екуменізм, служіння для дітей, рятування життя, громадська праця, прославлення імені Польщі у світі. Цього року медаллю в ділянці екуменізму нагороджено пра-

ЖЕРТВАМ ГОЛОДОМОРУ

*Схиліте голови вклякніте на коліна
І поминальні свічі запаліть.
Стоїть в скорботі мати Україна
Біля могил дітей своїх стоїть.*

Як і вся Україна та весь український народ також українська громада Люблина вшанувала цього року пам'ять жертв Голодомору 1932-1933 рр. Люблінські урочистості відбулись 5 грудня 1993 р., а їх організаторами були люблінський гурток ОУП та Люблінсько-холмська православна єпархія.

Скорботні урочистості почались в православної церкви Преображення Господнього архієрейською Літургією та панахидою за всі жертви Великого Голоду, котрі очолив єпископ люблінський і холмський Авель у співучасті місцевого духовенства та о. митрата Тимофія Міненко з Української Православної Церкви в Канаді. На богослужіння прибули посол України у Польщі Геннадій Удовенко, представник ректора Католицького люблінського університету, а також місцеві греко-католицькі священники (панахиду відслужено також у греко-католицькій церкві). Особливо зворушливою для всіх хвилиною була проповідь о. Тимофія, котрий, як виявилось, був свідком Голодомору і пережив його як 5-річна дитина.

Другою частиною скорботних урочистостей був вечір пам'яті, котрий відбувся в му-

зеї «На Замку». Крім згаданих вже гостей та духовенства обох Церков прийняв у ньому участь представник місцевої влади — директор Відділу культури воєвідської адміністрації Юзеф Кжижановський. На вечорі цікаву і змістовну доповідь «Великий Голод на Україні 1932-1933 рр. — причини та наслідки» виголосив д-р Чеслав Райца, віце-директор люблінського Музею мартирології на Майданку. Важливим було слово представника української держави — посла Г. Удовенка, котрий відзначив, що Україна вперше може відкрито віддати честь жертвам Голоду. Неопінену вартість мав виступ-спогад очевидця — о. Т. Міненко.

Завершенням урочистостей стала зворушлива художньо-поетична програма «Requiem Україні AD 1933», котру під керівництвом Любомира Пушака підготували українські студенти Люблина при співучасті хору «Мойсей». Поетичне слово ще більш відкрило присутнім все страхіття цієї трагедії, не в одного потекли сльози...

З нагоди скорботних урочистостей люблінський гурток ОУП видав польськомовну брошуру з короткою інформацією про Голодомор та перекладами поетичних творів з програми «Requiem Україні AD 1933». Передбачається також видання гуртком книжки д-ра Ч. Райци на цю тему. (ГК)

INSTYTUT EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

POSZUKIWANIE WSPÓLNEJ DROGI KU PRZYSZŁOŚCI

Wypracowanie wspólnego stanowiska uczonych z różnych krajów Europy Środkowo-Wschodniej wobec trudnych problemów przeszłości i współczesności narodów tej części kontynentu było celem kolejnej konferencji zorganizowanej przez lubelski Instytut Europy Środkowo-Wschodniej pod patronatem UNESCO. Międzynarodowa konferencja „Samoidentyfikacja narodowa i religijna a sprawa mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej” odbyła się w dniach 19-20 października 1993 r. w Lublinie.

Otwarcia konferencji dokonał dyrektor Instytutu prof. Jerzy Kłoczowski, odczytano również послание до uczestników konferencji wystosowane przez dyrektora generalnego UNESCO Federico Majora. W otwarciu konferencji wzięli również udział: ambasador Albanii w Polsce, prawosławny biskup lubelski i chełmski Abel oraz radca Ambasady Ukrainy w Polsce Teodozj Starak.

Cennym wprowadzeniem do problematyki konferencji stały się wystąpienia 3 wybitnych naukowców: historyka, polityka i teologa. Prof. Juliusz Bardach w swym wystąpieniu „Od narodu politycznego do narodu etnicznego” scharakteryzował ewolucję pojęcia narodu i odmienności jego formowania się w Europie Zachodniej i Europie Środkowo-Wschodniej. Tragicznym doświadczeniem b. Jugosławii poświęcił swe wystąpienie Tadeusz Mazowiecki, podkreślił on nieprzewidywalność podobnych konfliktów i stwierdził, iż „Nie powinniśmy szczycić się tym, że

u nas nie ma takich konfliktów, gdyż mogą one w każdej chwili wybuchnąć”. Z kolei ks. prof. Wacław Hryniewicz (Tożsamość i zmiana. Refleksje ekumeniczne) podkreślił, że otwartości i zrozumieniu nie sprzyja wąski konfesjonalizm oraz stwierdził, że w świetle doświadczeń ostatnich lat, już niedługo polityczną „żelazną kurtynę” może zastąpić „kurtyna teologiczna”.

W ciągu 3 dni obrad w czterech sekcjach: atlasowo-statystycznej, historycznej, prawno-politycznej i psycho-socjologicznej wygłoszono 79 referatów dotyczących najróżnorodniejszych problemów związanych z zagadnieniem narodu i religii w naszej części Europy. W pracach konferencji wzięli udział uczeni z 13 krajów: Polski, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Bułgarii, Czech, Litwy, Węgier, Słowacji, Rumunii, Łotwy, Estonii, Chorwacji. Obok Polski (48 referatów) najliczniej reprezentowane były Ukraina (15 referatów) i Białoruś (9 referatów).

Dzięki działalności Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej Lublin stał się miejscem ważnego w skali naszego kontynentu dialogu intelektualistów Europy Środkowo-Wschodniej, na których — jak podkreślił J. Kłoczowski — spoczywa wielka odpowiedzialność za przyszłość i obowiązek przygotowania społeczeństw do stawienia czoła nowym konfliktom. Musi to prowadzić — jak w swym końcowym wystąpieniu stwierdził ks. prof. W. Hryniewicz — ku uświadomieniu przez ludzi „konieczności przelamania lęku przed innością drugiego człowieka”. (GK)

VI TYDZIEŃ KULTURY UKRAIŃSKIEJ „UKRAINA 1989-1993”

„KONSPIRACYJNY”, ALE CIEKAWY...

Gdy odbywały się w Lublinie pierwsze tygodnie kultury ukraińskiej nawet ich organizatorzy nie przypuszczali zapewne, że tak szybko wejdą one na stałe do kalendarza ważnych imprez kulturalnych miasta. VI Tydzień Kultury Ukraińskiej w Lublinie odbył się w dniach 11-16 października b.r. i poświęcony został współczesności Ukrainy.

W ciągu pięciu dni mieszkańcom miasta zaprezentowany został ciekawy program ukazujący różne aspekty życia największego wschodniego sąsiada Polski. Tradycyjnie już można było w nim wyróżnić kilka bloków tematycznych: literatura (wystąpienia Oleksandra Hryczenka i Mykoły Riabczuka z Kijowa oraz wczory autorskie W. Dibrowy i W. Łyszechy), sztuka (wystawa malarstwa i grafiki Mychajła Kraszyka ze Lwowa oraz wystąpienia J. Onucha, kuratora wystawy „Stepy Europy” w Warszawie), polityka (spotkania z B. Osadczukiem z Berlina i J. Hrycakiem ze Lwowa oraz wystąpienia T. Olszańskiego), współczesny stan kultury ukraińskiej (wystąpienia T. Bałabuszewycz i O. Hryczenka). Obok wykładów w programie znalazły się także dwa spektakle Teatru im. Ł. Kurbasa ze Lwowa: „Skoworoda” oraz „Sny” (na motywach „Zbrodni i kary” F. Dostojewskiego), które stały się ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Lublina.

Niestety nie obyło się bez poważnych potknięć. Przede wszystkim Tydzień organizowano niemalże w konspiracji, do ostatniej chwili prawie nikt nie wiedział kiedy odbędzie się Tydzień i czy w ogóle będzie. Nawet mieszkający w Lublinie Ukraińcy dowiedzieli się o nim dosłownie w przeddzień jego rozpoczęcia – dopiero w niedzielę. Bardzo słaba była również informacja o całej imprezie i jej programie na terenie miasta. Nawet zazwyczaj dobrze poinformowana „Gazeta w Lublinie” zamieściła informacje o Tygodniu i jego programie dopiero w drugim dniu jego trwania – we wtorek.

Wydaje się, że należałoby się również zastanowić nad samą formułą Tygodnia – jaki ma być jego cel i do kogo ma być skierowany. Na większości

imprez (poza spektaklami teatralnymi) liczba uczestników, jak na niemal 400-tysięczne miasto z dwoma uniwersytetami i dwoma ukrainistykami, była raczej skromna (20-40 osób). Poza tym na niektórych wykładach ponad połowę stanowili miejscowi Ukraińcy... Wynikało to z pewnością ze słabej informacji i braku promocji całej imprezy, ale chyba nie tylko... Musi tu pojawić się pytanie o sens organizowania tak dużej imprezy dla tak małej liczby uczestników lub nową, bardziej atrakcyjną formułę.

Wydaje się również, że na tego rodzaju imprezie, mającej za zadanie popularyzowanie problematyki ukraińskiej wśród mieszkańców Lublina, należałoby przyjąć konsekwentnie zasadę, że wszystkie referaty wygłaszane są w języku polskim lub tłumaczone na język polski. Język jest bowiem poważną barierą (mimo bliskości obu języków), a przecież Tydzień skierowany jest także do tych Polaków, którzy po raz pierwszy chcieliby zapoznać się z problematyką ukraińską. Przy okazji może warto by pomyśleć o zaproszeniu, obok gości z Ukrainy, także znawców problematyki ukraińskiej z Polski, tak jak robiono to podczas pierwszych Tygodni.

Mimo tych krytycznych uwag VI Tydzień Kultury Ukraińskiej uznać należy za ciekawy i niezwykle potrzebny. Przypomnijmy, że organizatorami tegorocznego Tygodnia byli: Koło Naukowe Studentów Sławistów KUL, a także Ośrodek Polska-Ukraina w Lublinie, Fundacja Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej w Warszawie oraz Teatr NN w Lublinie, w pomieszczeniach którego odbywała się większość imprez. Tydzień mógł odbyć się dzięki finansowemu wsparciu sponsorów, którymi byli: Fundacja Kultury w Warszawie oraz Fundacja Stefana Batorego w Warszawie (właśnie trudności finansowe sprawiły, że Tydzień nie odbył się w tradycyjnym terminie – na wiosnę, lecz dopiero jesienią).

G.K.

UKRAIŃSKA
ХРОНІКА
ЛЮБЛИНА

вославногo епископа люблинського i холмського Авеля.

● У науковій конференції «Галицько-волинська держава: передумови, виникнення, історія, культура традиції» у Галичі, 19-21 серпня, прийняло участь 10 дослідників з Люблина.

● В II Міжнародному конгресі україністів у Львові (21-28 серпня 1993 р) брало участь 13 вчених з Люблина, у цьому проф. М. Лесів та проф. Р. Шигел. Люблін та Варшава були найчисленніші представленими на конгресі науковими осередками Польщі.

● В останніх днях серпня в столиці Волині Луцьку відбулось урочисте відкриття нової наукової установи — Волинського університету. При організації Університету допомогли волинянам подавати вчені з університету Марії Кюрі-Скловської в Люблін.

● На початку вересня проведено додатковий набір на україністику на УМКС, з-посеред кандидатів прийнято на перший курс ще 12 осіб. Загалом на першому курсі навчається 19 осіб.

● В першій половині вересня проведено в Люблінні чергові Східні торги '93. Серед 162 учасників було 39 українських фірм зі Львова, Києва, Луцька, Білої Церкви, Дніпропетровська, Симферополя. Пропонували вони м.ін. взуття, рілничі машини, одяг, харчові продукти.

● Від 13 до 16 вересня відбувалась на Університеті Марії Кюрі-Скловської Міжнародна археологічна конференція. Їх організаторами були, поруч з Кафедрою археології УМКС, Інститут археології Варшавського університету та Інститут археології Академії наук України.

● 17 вересня відбулися у приміщеннях Східного Банку Цурквішніцтва в Люблінні збори варшавської Польсько-української господарчої палати.

● 30 вересня в люблинському Трибуналі відбулась перша зустріч представників спільної Польсько-української історичної комісії. В її склад входить 13 істориків з Польської академії наук та 12 з Академії наук України, головує її з польського боку проф. Антоні

X-lecie Instytutu Ekumenicznego KUL

Już 10 lat istnieje na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jedyny w Polsce Instytut Ekumeniczny. Powstały w 1983 r. Instytut jest kontynuatorem działającej w latach 1970-1983 Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej.

Kierownikiem Instytutu jest ks. bp prof. dr hab. Alfons Nossol z Opola, zaś na miejscu pracami Instytutu kieruje zastępca kierownika Instytutu ks. prof. dr hab. Waclaw Hryniewicz. W ramach Instytutu działają 3 Katedry: Teologii Ekumenicznej, Teologii Prawosławnej i Teologii Protestanckiej.

W pracach Instytutu wiele miejsca poświęca się problematyce chrześcijańskiego Wschodu, co jest zasługą wybitnego znawcy teologii prawosławnej ks. prof. Waclawa Hryniewicza, kierownika Katedry Teologii Prawosławnej, który w latach 1982-1991 był członkiem Mieszanej Katolicko-Prawosławnej Komisji ds. Dialogu Teologicznego i jest autorem kilku książek

i wielu artykułów poświęconych teologii prawosławnej. Należy zwrócić uwagę, że na 6 prac doktorskich napisanych w ciągu 10 lat istnienia Instytutu połowa dotyczyła teologii prawosławnej.

Z okazji 10 rocznicy działalności Instytutu Ekumenicznego KUL w dniach 8-9 listopada b.r. odbyło się sympozjum naukowe „Dialog Kościołów a tożsamość wyznaniowa”. Program sympozjum objął referaty teologów katolickich, protestanckich i prawosławnych z Polski, Szwajcarii, Niemiec i Rosji. W jego obradach wzięli również udział rzymsko-katolicki metropolita lubelski arcybiskup Bolesław Pylak, biskup Alfons Nossol (Opole), biskup R. Białogłowski (Rzeszów) oraz prawosławny biskup Abel, a także duchowieństwo i wierni różnych Kościołów. W programie sympozjum znalazła się m.in. wieczernia w lubelskiej cerkwi prawosławnej.

(Ibi)

360-РІЧЧЯ СПАСО-ПРЕОБРАЖЕНСЬКОЇ ЦЕРКВИ



Засідання наукової конференції «360 років православної церкви Преображення Господнього в Любліні». Виступає о. проф. В. Гриневич, за президіальним столом сидять владика Авель та д-р М. Роценко.



Під час конференції. Сидять з лівої: архієпископ Сава, генеральний директор Бюро до справ віросповідань РП Марек Єжи Перналь, люблінський віце-воєвода З. Антонь, єпископ Єремія, єпископ Іонафан, президент м. Любліна Л. Бобжик.



Фоторепортаж
Кшиштофа
Лесьневського

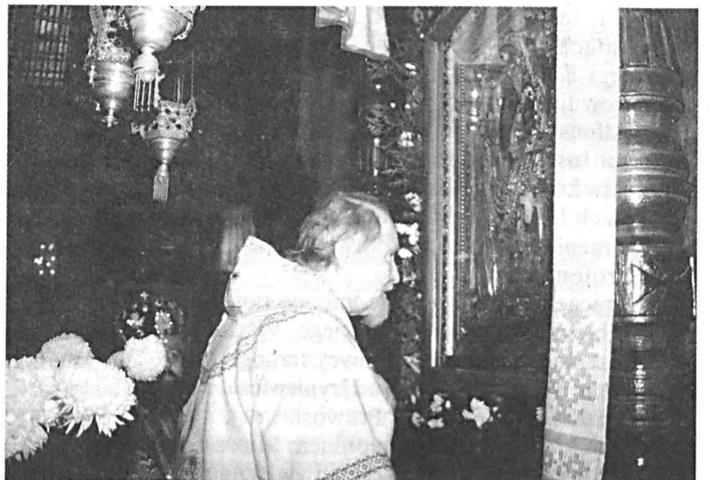
Урочиста панахида за всіх померлих єпископів холмських і люблінських та духовенство і вірних люблінських православних парафій, служить вл. Єремія.



Єпископ Павло з Франції перед входом до церкви.



В часі святочного богослужіння виступає посол України у Польщі Геннадій Удовенко.



Єпископ перемиський і новосанчівський (у 1983 р. єпископ люблінський) Адам перед Люблінською іконою Божої Матері.

ЕПАРХІАЛЬНЕ БРАТСТВО ПРЕП. АФАНАСІЯ БЕРЕСТЕЙСЬКОГО

Весною ц.р. покликано в Люблинсько-холмській православної єпархії ініціативну групу для відновлення діяльності церковних братств. **Православне братство** („Bractwo Prawoslawne”) – така офіційна назва організації – зареєстрував як громадську організацію Воєвідський суд у Люблині 27 серпня 1993 р.

Перші загальні збори Православного братства відбулися 18 вересня ц.р. в **Яблочинському монастирі**. З-посеред членів-засновників вибрано 8-особове правління організації у складі: **Ніна Врублевська** (голова, Люблин), **Степан Бабкевич** (заступник голови, Володава), **Петро Грушевський** (заступник голови, Люблин), **Юрій Горбовець** (заступник голови, Біла Підляська), **Анна Грушевська** (скарбник, Люблин), **Ірина Рожак** (секретар, Люблин). Духівником Братства вл. Авель покликав ігумена Рафаїла, намісника Св.-Онуфрієвської Яблочинської обителі.

Братство вважається наслідником церковних братств, котрі діяли на території сучасної Люблинсько-холмської православної

єпархії від XVI ст., його покровителем є **священномученик Афанасій Берестейський**, а святом братства день його пам'яті – **5 вересня**. Своєю ціллю братство ставить: «*плекання тотожності і зв'язку серед православного населення (...), ознайомлення громадськості з наукою, традиціями та спадщиною. Православної Церкви, розвиток і підтримка громадсько-культурної та освітньо-виховної діяльності в дусі порозуміння та співпраці між різними віровизнаннями і релігіями, співпраця з іншими організаціями відносно зберігання пам'яток культури Православ'я, поширення участі православних в суспільному, економічному і культурному розвитку країни, зміцнення зв'язків православної громадськості в Польщі з православними середовищами в інших країнах*»(зі Статуту).

Братство надіється охопити своєю діяльністю всю територію Люблинсько-холмської православної єпархії. Передбачується покликування парафіяльних гуртків Братства. Членом Братства може бути кожен повнолітній громадянин Польщі православно-го віроісповідання. (гк)

ПРАВОСЛАВНИЙ БУДИНОК СПОКІЙНОЇ СТАРОСТІ В ЛЮБЛІНІ



Цього року як православна громадськість прагнемо започаткувати будову «Православного будинку спокійної старості», котрий знаходитиметься на вул. Долінського (при перехресті з вул. Уніцькою). В цьому будинку буде церковця Воздвиження Чесного Хреста (на пам'ятку знесеного собору на Литовській площі), в котрій кожного дня служитиметься Божественна Літургія. Знайде тут місце кожен осамітнений вірний Православної Церкви з території нашої Єпархії, а також з цілої країни. Забезпечимо їм турботливу опіку в дні осамітнення і старості.

Фінансові засоби нашої єпархії невеликі. У зв'язку з цим надіємось на доброту Ваших серць, на Вашу молитву за усіх цього задуму, а також на Ваші щедрі пожертви — символічну цеглинку на нашу благородну православну ціль.

Відкликуємось до Ваших можливостей і пам'яті про Христові обітниці по відношенні до тих, хто засвідчує милосердя.

Пам'ятаймо про поговорку: «Гріш відданий в потребі, золотом повернеться до Тебе».

За Ваші щирі пожертви дякую і благословлю.

АВЕЛЬ, Єпископ люблинський та холмський

Пожертви просимо посилати на банків рахунок:

Kancelaria Prawoslawnego Biskupa Lubelskiego i Chelmskiego, ul. Ruska 15, 20-126 Lublin

PKO II Oddział Lublin 43528-128241-136

з допискою „Dom Spokojnej Starości”.

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

Подраза, з українського проф. Ярослав Ісаєвич.

● 1 жовтня відбулась прес-конференція організована православною парафією з нагоди святкування 360-річчя люблинської церкви. На запитання журналістів відповідали представники Оргкомітету: о. О. Андреюк, М. Роценко та Г. Курп'янович.

● В днях 7-9 жовтня перебував у Люблині продекан історичного факультету львівського університету доц. Степан Качараба. Обговорено форми співпраці істориків обох університетів. Передбачається м.ін. обмін студентами і викладачами та прийняття по двох стажистів на двомісячний стаж.

● 7-8 жовтня перебувала в Люблині 35-особова делегація українських банкірів, серед гостей був м.ін. заступник голови Національного банку України Олександр Кирєєв.

● В днях 11-16 жовтня відбувся VI Тиждень української культури в Люблині – дивись стор. III.

● Ювілейні святкування з нагоди 360-річчя посвячення Спасо-Преображенської церкви в Люблині проведено в днях 15-17 жовтня ц.р. Фоторепортаж та реліція зі святкувань – стор. I, IV.

● У вечір 18 жовтня в Молодіжному будинку культури № 2 (біля школи Веттерів) відбулось відкриття фотовиставки «Православ'я». В програмі були м.ін. концерт церковної музики у виконанні камерного хору студентів Богословського факультету Університету Шафаріка в Пряшеві та солістів люблинського церковного хору, а також українських та російських народних пісень у виконанні Валерія Друговського та Івана Подолока. На відкритті присутніми були єпископ Павло з Парижа та єпископ Авель. Виставка експонувалась в рамках організованих з нагоди 360-річчя посвячення люблинської церкви «Зустрічей з Православ'ям».

● Інститут Середньо-Східної Європи в Люблині організував в днях 19-21 жовтня ц.р. міжнародну конференцію «Національне та релігійне самоокреслення а питання національних та релігійних мен-

УКРАЇНСЬКА ХРОНІКА ЛЮБЛИНА

шостей у Середньо-Східній Європі». Докладніші інформациї – дивись стор. II.

● 21 жовтня в студентському будинку культури „Chatka Żaka” на концерті Ансамблю народного танцю УМКС виступив Ансамбль пісні і танцю Львівського університету «Черемош».

● Починаючи з 25 жовтня у кожну п'ятницю в приміщенні ОУП біля люблинської православної церкви відбуваються зустрічі української молоді Люблина. Поруч з товарисько-розважальною частиною про різні цікаві питання з ділянки українознавства розповідають запрошені гості.

● Люблинський самоуправний соймак 26 жовтня прийняв рішення про підтримку покликання Євросоюзу «Буг», в склад якого увійдуть середньо-східні воєводства Польщі та Берестейська область Республіки Білорусь і Волинська область України.

● Напередодні 1 листопада українська молодь впорядкувала могили воїнів УНР на православному кладовищі при вул. Липовій.

● У днях 25-27 листопада ур. Інститут Середньо-Східної Європи та Інститут історичної географії Церкви в Польщі Католицького Люблинського Університету провели науковий семінар «Атлас чернецкого руху в Середньо-Східній Європі Х-ХХ ст.». Багато уваги приділено монашеству Східної Церкви, а деякі доповіді торкалися історії монашества на Україні. Серед доповідачів були м.ін. дослідники з України. В рамках програми семінар в люблинській православної церкві відбувся концерт церковної музики у виконанні хору під диригуванням В. Волосюка.

● В суботу 28 листопада українська молодь організувала традиційні Запусти перед початком Пилипівки.

● 5 грудня відбулись в Люблині скорботні урочистості у зв'язку з 60 річницею Великого Голоду на Україні 1932-1933 рр. (див. стор. II).

Підготував
Григорій Купріянович

Пам'яті Володимира Лучука

«ХОЛМЩИНА І ПІДЛЯШША В ІСТОРІЇ ТА КУЛЬТУРІ УКРАЇНИ»

Вже другу свою конференцію «Холмщина і Підляшша в історії та культурі України» провело цього року в приміщенні Львівської політехніки Товариство «Холмщина» (перша конференція під цією ж назвою відбулась у 1991 р.) Цьогорічна конференція була присвячена пам'яті знаменитого львівського поета — холмщак **Володимира Лучука** (1934-1992), родом з села Матче на Грубешівщині.

За українською традицією конференція почалась молитвою «Боже Великий, Єдиний», хвилиною мовчання вшановано пам'ять спочилих холмщаків та б.п. патріарха Мстислава. Конференцію відкрив та виголосив вступне слово голова львівського Товариства «Холмщина» Йосип Романюк.

Мериторична частина конференції почалась доповіддю проф. Анісії Козій «Холмщина княжої доби», в якій розглянуто легендарні та історичні гіпотези відносно початків Холма та ранньої історії регіону. Проф. Я. Закревська у повідомленні «Холмщина в документах і спогадах» особливу увагу присвятила виданому Об'єднанням Надбужанців в Америці і Канаді збірникові «Надбужанщина» та закликала холмщаків писати спогади про свій рідний край.

Чергові доповіді торкалися різних аспектів історії і культури Холмщини. З. Тіменюк говорив про сьогоденний контекст проповідей митрополита холмського і підляського Іларіона (Огієнка); В. Якубич розповів про історію Холмської ікони Божої Матері,

Ніна Романюк про народні традиції і обряди на Холмщині, У. Щерба про виселення українського населення Холмщини. Своїми спогадами поділилися Є. Романюк і проф. П. Костик, котрі розповіли про національне і релігійне життя Холмщини в 40-их роках. Дуже цікавим був також виступ Тараса Лучука (сина Володимира Лучука), котрий повідомив про впорядкування архіву батька та зачитав його невідому досі есе-автобіографію. Окреме повідомлення про діяльність Товариства «Холмщина» зробив голова Й. Романюк.

З привітаннями учасникам конференції виступили також гості: Орест Чабан – від братнього Товариства «Лемківщина», Ігор Щерба від імені Об'єднання українців у Польщі, Григорій Купріянович – від імені української громади Підляшша. В конференції приймала також участь делегація холмщаків з Люблина у складі: Іван Дацюк та Всеволод Олексюк, а також гості з Луцька, Рівного, Києва і Сокаля.

Гарним доповненням конференції була художня програма підготована дітьми, котрої зміст відкликувався до славного минулого Холмської землі.

Львівська конференція стала черговою спробою переосмислення значення та місця Холмщини в історії українського народу, а також виявом зберігання вигнаними з батьківської землі холмщаків пам'яті про рідний край.

Я. Токар

3 життя Товариства «Холмщина»

НОВЕ ПРИМІЩЕННЯ

З цього року Товариство «Холмщина» у Львові має своє нове гаре приміщення у самому центрі міста напроти міської ратуші. Адреса бюро: Львів, площа Ринок, 17, III поверх; бюро працює в понеділки і четверги з год. 17-ої до 19-ої. В цьому ж будинку знаходяться також бюро інших львівських регіональних земляцтв («Надсяння», «Лемківщина», «Гуцульщина») та організацій національних меншостей, також польської. (гк)

СВЯТО ТУРКОВИЦЬКОЇ ІКОНИ

Серед холмщаків особливо чтимою була завжди Турковицька ікона Богородиці. Почитання цієї ікони збереглося також серед тих вихідців з Холмської землі, що опинилися на Великій Україні. Старанням Товариства «Холмщина» в місцевій церкві в Сокалі 20 липня 1993 року відбулись святкування в честь Турковицької ікони.

Після богослужіння в будинку «Просвіта» відбулася зустріч учасників свята та художньо-літературна програма. Хор проспівав українські релігійні пісні Холмщини, а присутні згадували відзначування свята Турковицької ікони в міжвоєнному періоді. (ят)

ХОЛМСЬКА ЦЕРКВА

У селі Пісочне, що на теперішній Сокальщині (це єдиний куток Холмщини, що опинився в межах української держави), будується «холмська церква», котра має стати центром релігійного життя холмщаків, котрі живуть на території української держави. (ят)

СВІТОВИЙ КОНРЕС ХОЛМЩАКІВ

Львівське Товариство «Холмщина» планує організувати у Львові в вересні 1994 р. Світовий з'їзд українців Холмщини і Підляшша, на який мали б прибути вихідці з цих регіонів з усього світу. (гк)

Feliks Czyżewski

Wierzenia i obrzędy południowego Podlasia (zarys problematyki)

Genezę badań nad tematem „Wierzenia i obrzędy południowego Podlasia” wiązać należy z prowadzonymi równolegle badaniami dialektologicznymi koordynowanymi w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMCS w Lublinie. Pierwsze prace terenowe dotyczące tematu „Wierzenia i obrzędy...” podjął zespół etnolingwistyczny istniejący przy Instytucie Filologii Słowiańskiej UMCS już w 1984 roku. Potrzeba gromadzenia takich materiałów wynika zarówno z szybkiego zanikania kultury ludowej, jak też z faktu prowadzenia podobnych badań w sąsiednim Polesiu przez moskiewski ośrodek naukowy.

W wyniku dyskusji prowadzonej w naszym Zespole przyjęto koncepcję, aby badaniami objąć nie tylko południowe Podlasie. Tak więc studiami terenowymi objęto obszary wschodnich województw białkopodlaskiego, chełmskiego i zamojskiego. Chodzi bowiem o zebranie materiałów z tej części obszaru, gdzie od wieków współwystępowała ludność katolicka i prawosławna. Prace nad kulturą ludową prowadzić się będzie przede wszystkim w tych wsiach, które są ośrodkami parafii prawosławnych. Wymieniony obszar objęty jest przez trzy dekanaty: biały, chełmski i lubelski, w obrębie których znajdują się cerkwie parafialne w Białej Podl., Kobylanach, Kodniu, Terespolu, Zabłociu, Nosowie, Jabłecznej, Międzyzlesiu, Kopytowiu, Sławatyczach, Horostycie, Sosnowicy, Holi, Włodawie, Uhrusku, Dratowie, Hrubieszowie, Bończy, Chełmie, Tomaszowie Lubelskim, Zamościu. W celach porównawczych badania prowadzi się również poza wymienionym obszarem, tj. wzdłuż pogranicza wschodniej Polski.

Teksty na temat wierzeń i obrzędów zbiera się przede wszystkim od autochtonów wyznania prawosławnego, nie pomijając jednak informatorów wyznania katolickiego, o ile pozostają oni w kręgu oddziaływania Cerkwi prawosławnej.

Przeważającą część badanego terenu zamieszkuje w najstarszym pokoleniu ludność dwujęzyczna. W wielu wsiach gwara polska współlistnieje z gwarą ukraińską. Wzajemny stosunek tych dwóch systemów układu się różnie. We wsiach położonych wzdłuż Bugu na północ od rzeki Włodawki, tj. w części byłego powiatu włodawskiego i biały, mówi się na co dzień po ukraińsku nie tylko w najstarszym pokoleniu. Taka sytuacja językowa istnieje m.in. w parafiach Nosów, Międzyzles, Horostyta. Na południe zaś od rzeki Włodawki, na skutek powojennych przesiedleń ludności autochtonicznej, pozostał niewielki odsetek ludności posługującej się gwarą ukraińską.

Teksty zapisuje się w takiej wersji językowej (tzn. ukraińskiej lub polskiej), jaką informator uzna za najbliższą sobie. Badania prowadzi się dwójako: 1) przez dokonywanie zapisów luźnych opowiadań, 2) metodą wywiadów według specjalnie opracowanego kwestionariusza. Zarówno teksty jak i wywiady utrwalają się na taśmie magnetofonowej.

Zakres tematyczny kwestionariusza związany jest przede wszystkim z kulturą duchową mieszkańców południowego Podlasia. Kwestionariusz został pomyślany tak, by za jego pomocą zebrać fakty kulturowe, jak i językowe, dotychczas niedostatecznie zbadane.

Kwestionariusz nasz obejmuje takie działy jak: obrzędowość rodzinną, obrzędowość kościelną (Boże Narodzenie, Wielkanoc itp), obrzędowość przedchrześcijańską (np. sobótki, „Kupała”, dziady).

W kwestionariuszu dużo miejsca poświęca się demonologii. Są więc pytania o duchy żyjące w lesie, w wodzie, demony pojawiające się na polu itd. Znajduje się tutaj także dział poświęcony wiedźmom, znachorom. Kwestionariusz zawiera

również pytania związane z ludową medycyną. Chodzi o zebranie informacji o sposobach leczenia przez znachorów.

Ważne miejsce w kwestionariuszu zajmuje dział poświęcony światu roślinnemu i zwierzęcemu. Są również pytania z zakresu meteorologii ludowej, np. o sposobach zażegnania burzy, gradu itp.

Aktualnie Zespół przy Instytucie Filologii Słowiańskiej UMCS w Lublinie dysponuje znaczną ilością nagrań (ok. 80 taśm magnetofonowych oraz 200 stron tekstów). Dotychczas zebrany materiał pokazuje wiarę mieszkańców wsi w świat demonów: rusalki, żelazne baby, topielice, diabłów. Odzwierciedlony jest również związek niektórych grup zawodowych (np. młynarzy) ze światem nadprzyrodzonym.

W opowiadaniach wyrażone są ludowe zasady moralności: za złe postępowanie człowiek musi ponieść karę po śmierci. Ogniki nad bagnami to, według ludu, duch geometry (ometry), który źle pomierzył pole. Najwięcej miejsca zajmują opowiadania o diable, który może pojawiać się pod różnymi postaciami: czarnego barana, kota, nieznanego z papierosem itp. Diabeł ukazuje się najczęściej na mokradłach, błotach bądź w pobliżu jezior. Najbardziej odpowiednią porą doby dla jego działalności jest noc. Diabeł, występujący w zebranych tekstach, to demon dynamiczny, łatwo nawiązujący kontakty z ludźmi, służący im często swoimi umiejętnościami.

W zbiorze nagranych tekstów są i takie, które mówią o strachach na cmentarzu (por. opowiadania z Kobylan, Łomaz), o duchach zmarłych bliskich osób, pokazujących się w 30 dni po śmierci pod różnymi postaciami, np. opowiadania ze wsi Kostomłoty i Ochoża.

Stosunek ludności wiejskiej południowego Podlasia do świata demonów jest różnicowany. W zasadzie już tylko nieliczni (często osoby stare, niedołężne i zarazem samotne) głęboko wierzą w istnienie duchów, nierzadko przeistaczających się w zwierzęta, np. w zającą, por. opowiadanie ze wsi Ochoża lub w ptaki (dusza pod postacią wróbla w opowiadaniu z Kostomłot). Większość informatorów podkreśla w czasie narracji swoją postawę racjonalistyczną, zaznaczając przy tym, że bardziej boi się złych ludzi niż diabła, por. „Czy to las, czy noc, czy to ciemno. Gdzie ja poszed, nic ja nie spotkał próczby kiepskiego człowieka”.

Postawę tę wyraża także sposób wypowiedzi; często tekst słowny przeplata się ze śmiechem. Wreszcie powoływanie się w czasie narracji przez sędziwych informatorów na fakty zasłyszane w dzieciństwie bądź przekazane przez rodziców, por. „moja mama tak powiadali...”, pozwala co najmniej ambivalentnie oceniać to zjawisko.

Na zakończenie należy stwierdzić, że badania terenowe planujemy ukończyć w takim terminie, by nasze rezultaty można było zestawiać z wynikami zespołu moskiewskiego i zespołu lubelskiego, kierowanego przez prof. J. Bartmińskiego. Prace te powinny przyczynić się do wyjaśnienia związków kulturowych Słowian wschodnich z zachodnimi. W dalszej perspektywie planuje się wykonanie atlasu etnolingwistycznego.

Dr Feliks Czyżewski jest pracownikiem Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS. Badania w dziedzinie językoznawstwa prowadzi od przeszło 20 lat, w szczególności zajmuje się polsko-ukraińskim pograniczem językowym na południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Jest m.in. autorem pracy *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*. (Lublin 1986).

Lubelski słownik: *ucrainica*

W bieżącym roku staraniem Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego ukazał się pierwszy tom „Słownika biograficznego miasta Lublina”. Ta długo oczekiwana pozycja wydana pod redakcją Tadeusza Radzika, Jana Skarbka i Adama A. Witusika zawiera na ponad 300 stronach biografie wybitnych postaci, które znalazły trwałe miejsce w dziejach Lublina od średniowiecza po współczesność. Formuła „Słownika...” jest dosyć szeroka i obejmuje zarówno osoby urodzone w Lublinie, które zdobyły uznanie działalnością poza miastem, jak i ludzi nie urodzonych tutaj, którzy jednak związali swe losy z naszym miastem i zasłużyli sobie na pamięć potomnych. Słownik opracowany został według tzw. systemu holenderskiego, tzn. w każdym z tomów (na razie przewiduje się ich trzy) umieszczone są osoby o nazwiskach od A do Z, co pozwoli w miarę potrzeb na kontynuowanie wydawnictwa w przyszłości. (Warto, aby w ostatnim tomie znalazł się alfabetyczny spis treści obejmujący biografie ze wszystkich tomów, co znacznie ułatwi korzystanie ze słownika). Każdy z zamieszczonych biografów zawiera podstawowe informacje o danej postaci, ze szczególnym uwzględnieniem działalności w Lublinie lub związków z tym miastem oraz bibliografię. Należy zaznaczyć, że w „Słowniku...” przyjęto, jak się zdaje słuszną, zasadę umieszczania wyłącznie biografów osób już zmarłych.

Słabą stroną słownika jest niejednorodność biografów. Wyraźnie odczuwa się, że pisane one były przez różnych autorów (było ich aż 51) według różnych założeń metodologicznych i przy wykorzystaniu różnej bazy źródłowej.

Ciąg dalszy na str. IX



SŁOWNIK BIOGRAFICZNY MIASTA LUBLINA

ZAPOMNIANY AUTOR

Coraz więcej dzieł o tematyce ukraińskiej ukazujących się na rynku wydawniczym uzupełnia luki w wiedzy Polaków o kulturze sąsiadów. Szczególnie popularną pozostaje tematyka kresów, w tym związana z kulturą takich grup etnicznych jak Hucułowie, Bojkowie etc. Dlatego też na pierwszy rzut oka wydaje się dziwnym pozostawienie bez uwagi *Mitologii Huculskiej* wydanej przez Oficynę Wydawniczą P.W.Św. Mikołaja w Lublinie. Lecz ku temu są przyczyny obiektywne.

Los podobnych wydań uwarunkowany jest ich skierowaniem do pewnych grup czytelników. W zależności od tego powstają wydawnictwa komercyjne o wysokiej jakości projektu graficznego, poziomu poligraficznego etc. lub wydania specjalistyczne aczkolwiek nie pretendujące na miano popularyzatorskich. Prezentowana *Mitologia Huculska* powinna być według pomysłu wydawców „zwrócić uwagę czytelników na kulturę ludową” w sposób „atrakcyjny i aktualny”.

Niestety, ani szata graficzna, ani sama treść nie odpowiada temu zamysłowi. Zobaczmy, co czeka czytelnika nie odstraszonego dość przeciętnym poziomem poligraficznym i zawyżoną ceną (1,5-krotnie wyższą w porównaniu z podobnymi wydawnictwami). Wydawcy zwrócili się do legend i mitów Hucułów, zebranych niecałe stulecie temu. Przy tym umieszczając swoje

nazwiska pod tytułem kompletnie „zapomnieli” o autorze. Okazuje się, iż książka jest tłumaczeniem (z jednoczesną prezentacją tekstu ukraińskiego w transliteracji polskiej) znanego dzieła Szuchewycza *Huculszczyzna* z początku XX w. Autor przez długi czas „zakazany” u siebie w ojczyźnie, jeden z ojców etnografii ukraińskiej, uważany za jednego z najwybitniejszych badaczy kultury duchowej i materialnej, zasłużył w obecnym wydaniu **swojej** (!!!) pracy tylko na skąpą wzmiankę w słowie wstępnym. Pomijając aspekt etyczny, takie podejście wprowadzi w błąd i rozczaruje niejednego czytelnika, przede wszystkim tych, którzy już mieli w rękę autentyczne prace Szuchewycza. Pomijamy również stronę merytoryczną (niewątpliwe braki w znajomości języka oryginału).

Niestety tworzy się wrażenie, iż prezentowane wydanie ukazało się jedynie po to, żeby zaspokoić ambicje wydawców. Idea popularyzacji kultury sąsiadów jest cenną i budującą, lecz na odpowiednim poziomie.

Andrij V. Kaustov

Mitologia Huculska. Opracowali Urszula Kalita i Bogdan Bracha, Oficyna Wydawnicza P.W. Św. Mikołaja, Lublin 1993.

Lubelski słownik: *ucrainica*

Ciąg dalszy ze str. VIII

Obok biogramów bardzo dobrych, wręcz pionierskich, są biogramy jak na tego rodzaju publikacje zbyt popularne i niedopracowane. (Co jest szczególnie uderzające w przypadku postaci powszechnie znanych.) Niezbyt uzasadnione wydaje się także umieszczanie obszernych informacji biograficznych o niektórych postaciach w ramach innych biogramów (jak np. w przypadku Stanisława i Michała Arctów – s. 13-14), gdy mogą one stanowić samodzielny biogram.

W słowniku biograficznym takiego miasta jak Lublin nie mogło oczywiście zabraknąć problematyki ukraińskiej, chociaż w pierwszym tomie nie znalazł się biogram żadnego Ukraińca (znalazły się w nim za to m.in. biogramy 10 Żydów lub osób pochodzenia żydowskiego, jednego Czecha, pięciu osób pochodzenia niemieckiego, jednego Włocha oraz jednej osoby: „pochodzenia cudzoziemskiego, ur. w Austrii”). Są tu biogramy tak wybitnych i znanych postaci związanych z kulturą ukraińską, a jednocześnie także z Lublinem, jak Kazimierz Andrzej Jaworski (wydawca i redaktor „Kameny”, znakomity tłumacz literatury ukraińskiej, wielki miłośnik kultury ukraińskiej), Józef Łobodowski (wybitny poeta, tłumacz literatury ukraińskiej, tematyka ukraińska zajmowała ważne miejsce w jego twórczości poetyckiej – niestety w bardzo pobieżnym biogramie nie wspomniano o tym aspekcie jego twórczości), Sebastian Fabian Klonowicz (renesansowy poeta polsko-łaciński, autor poematu „Roxolania”, będącego ciekawym przedstawieniem życia i obyczajów ówczesnej Rusi Czerwonej, biogram tej postaci jest jednym z najlepszych w „Słowniku...”), Leon Ignacy Białkowski (wybitny historyk, badacz dziejów Ukrainy). Lublin jest największym ośrodkiem naukowym, kulturalnym i administracyjnym dla obszaru określonego wspólnie nazwą Lubelszczyzna, w skład którego zaliczane są również tereny zamieszkałe w nieodległej przeszłości przez ludność ukraińską – Chołmszczyzna i Południowe Podlasie. Nic więc dziwnego, że w „Słowniku...” znalazły się biogramy polskich badaczy dziejów Chełmszczyzny i Podlasia (Aleksander Kossowski, Henryk Wiercieński), czy też osób związanych z tymi terenami działalnością publiczną (Stanisław Feliks Bryła – w 1919 r. komisarz rządowy w Hrubieszowie, w latach 1923-1926 wicewojewoda lubelski; Mikołaj Daniłowicz – właściciel Uchań, starosta chełmski, bielski, parczewski, czerwonogrodzki, krasnostawski; bp lubelski Marian Fulman). Również wiele spośród osób, których biogramy znalazły się w „Słowniku...” urodziło się na terytorium dzisiejszej Ukrainy lub na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską i spędziło tam część swego życia (31 osób) lub przez pewien okres było związanych z Ukrainą swą działalnością (kolejnych 14 osób).

Wydaje się uzasadnionym, aby w kolejnych tomach „Słownika...” znalazły się biogramy kilku wybitnych postaci z kręgu społeczności ukraińskiej, czy też prawosławnej, które zapisały się w dziejach kultury ukraińskiej i Kościoła prawosławnego, a jednocześnie związane były z Lublinem. Można by zaproponować tu takie osoby jak np. o. Piotr Passki (XVI w.) jeden z pierwszych znanych

z imienia proboszczów lubelskiej parafii prawosławnej, autor książki objaśnień i pouczeń dla ludu; jego syn o. Sawa Passki (XVI w.), również proboszcz lubelskiej parafii prawosławnej, znany z dokonania pierwszego w metropolii kijowskiej przekładu „Nomokanonu” – zbioru kanonów Kościoła prawosławnego, czy też dwóch wybitnych XVII-wiecznych uczonych ukraińskich – Kasjan Sakowicz i Teofil Leontowicz, którzy byli przez pewien czas wykładowcami szkoły brackiej działającej przy lubelskiej cerkwi prawosławnej (T. Leontowicz był nawet rektorem tej szkoły). Godną rozważenia jest również postać św. Tichona, pierwszego po 200 latach patriarchy moskiewskiego i męczennika za wiarę, którego pierwszą katedrą biskupią był właśnie Lublin (w latach 1897-1898), chociaż faktyczną siedzibą tytularnych biskupów lubelskich był wówczas Chełm. Z okresu międzywojennego można by zaproponować ks. Józefa Dyńko-Nikolskiego, proboszcza parafii prawosławnej w Lublinie oraz długoletniego kapelana prawosławnego garnizonu lubelskiego, który dokonał przekładów wielu prawosławnych tekstów liturgicznych na język polski i ukraiński, a także był autorem wielu artykułów teologicznych zamieszczonych w czasopiśmie prawosławnych tego okresu. W czasach powojennych warto zwrócić uwagę na Panfiła Łobaczewskiego, długoletniego dyrygenta chóru cerkiewnego lubelskiej parafii prawosławnej oraz dyrygenta kilkudziesięciosobowego chóru ukraińskiego w Lublinie, uważany on jest za jednego z najwybitniejszych dyrygentów ukraińskich w Polsce w okresie powojennym. Kolejną postacią może być Mikołaj Korolko – działacz ukraińskiego ruchu narodowego, potem także komunistycznego, na Chełmszczyźnie w okresie międzywojennym, jeden z twórców i przewodniczący Zarządu Głównego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, powstałej w 1956 r. pierwszej organizacji mniejszości ukraińskiej w PRL, która odegrała niezwykle ważną rolę w odrodzeniu ukraińskiego życia narodowego w Polsce. Wiele lat mieszkał on w Lublinie i tu też został pochowany.

„Słownik biograficzny miasta Lublina” jest publikacją niezwykle cenną i właściwie niezbędną dla każdego, kto zajmować się będzie dziejami Lublina. Jego brak był bardzo odczuwalny i jednocześnie niezrozumiały, gdyż znacznie wcześniej podobnych publikacji doczekały się ośrodki o znacznie mniejszych potencjałach naukowych niż Lublin. Na szczęście luka ta staraniem redaktorów i autorów „Słownika...” jest już częściowo zapełniona. Można jedynie wyrazić nadzieję, że w niedługim czasie ukażą się kolejne tomy „Słownika...” (i że będzie ich więcej niż planowane trzy), a także, że nie zabraknie w nich miejsca dla postaci z kręgu kultury ukraińskiej.

Grzegorz Kuprianowicz

„Słownik biograficzny miasta Lublina”. Tom pierwszy, pod red. **Tadeusza Radzika, Jana Skarbka i Adama A. Witusika**, Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Lublinie, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1993, ss. 318

Ukraina powinna stać się państwem europejskim

Zamieszczony poniżej tekst jest tłumaczeniem przemówienia znanego amerykańskiego politologa polskiego pochodzenia Zbigniewa Brzezińskiego, które wygłosił on 2 lipca 1992 r. w Kijowie na uroczystości wręczenia mu prestiżowej Nagrody Antonowyczów (USA). Obok Z. Brzezińskiego zeszłorocznymi laureatami Nagrody Antonowyczów zostali Iwan Dziuba — jeden z najwybitniejszych poetów ukraińskich i lider RUCHU oraz Bohdan Hawryłyszyn — znany ukraiński ekonomista ze Szwajcarii, członek Klubu Rzymskiego, dyrektor Międzynarodowego Instytutu Management'u.

Ten wieczór jest świętem ukraińskiego życia intelektualnego, świętem żywotności narodu ukraińskiego i jego umiłowania wolności. Nagroda, którą miałem zaszczyt otrzymać jest również świadectwem znaczącego wkładu diaspory ukraińskiej w życie Ukrainy. Jestem dumny, że znajduję się w znakomitym gronie kolegów-laureatów, którzy wspólnie ze mną otrzymali dzisiaj tę nagrodę. Wiem, że jednym z pierwszych laureatów nagrody Antonowyczów był Wasyl Stus, który oddanie swemu narodowi przypłacił życiem. Dlatego chciałbym przeznaczyć swoją nagrodę, tzn. jej część pieniężną, dla rodzin więźniów politycznych, którzy oddali swe życie za wolność. Znaczącym faktem jest to, iż budynek, w którym otrzymujemy tę nagrodę i który do niedawna nosił imię znanego międzynarodowego terrorysty (Lenina — red.) wreszcie przemianowano na „Ukraiński Dom”.

Mam również powody osobiste, aby czuć się tutaj szczęśliwym w ten wieczór. Już w młodości uważałem, że Ukraina powinna być wolna, i wierzyłem, że pewnego dnia odzyska wolność. Mój ojciec walczył o Lwów z Ukraińcami, ale później zawsze tłumaczył mi, że wojna polsko-ukraińska była wojną bratobójczą, a przedwojenna polska polityka wobec Ukrainy była błędna. Nigdy też nie zgadzałem się z myślą, iż wolność narodu nie koniecznie musi wiązać się z niepodległością. Myślę, że są one nierozdzielne — jak dusza i ciało. Zawsze czułem to sercem, możliwe, że jedną z przyczyn tego przeświadczenia jest moje polskie pochodzenie, moje polskie doświadczenie.

Mam również podstawy geopolityczne, aby powitać ukraińską niepodległość. Może dlatego, że jedną mą częścią — sercem, jestem Polakiem, a drugą — rozumem, jestem Amerykaninem. Niezależna Ukraina zmienia całą geopolityczną mapę Europy. Pojawienie się jej — to jedno z trzech najważniejszych wydarzeń XX wieku. Pierwsze wydarzenie — rozpad w 1918 r. imperium Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Drugie — podział Europy w 1945 r. na dwa bloki. Pojawienie się niepodległej Ukrainy można uważać za trzecie takie wydarzenie, ponieważ oznacza ona koniec imperium rosyjskiego. A jest to więcej niż koniec komunistycznego ZSRR; to koniec ostatniego imperium w Europie. Z kolei to warunkuje szereg innych ważnych zmian politycznych. Doprowadzając do upadku imperium rosyjskiego, niezależna Ukraina stworzyła możliwości dla samej Rosji — jako państwa i jako narodu — stać się wreszcie demokratyczną i europejską. Ukraińska niepodległość jest w ten sposób korzystna dla Rosji. Nie jest ona zjawiskiem antyrosyjskim, przeciwnie — jest zjawiskiem w swej istocie prorosyjskim. Dlatego gdyby Rosja zachowała się jako imperium, jej naród musiałby nadal żyć w państwie ubogim i dyktatorskim. Pojawienie się niepodległej Ukrainy jest w ten sposób nie tylko ważnym wydarzeniem geopolitycznym, ale również zjawiskiem politologicznym i filozoficznym. Należy o tym pamiętać, a także o tym, że przyjazne, życzliwe stosunki między Ukrainą i Rosją są najzupełniej możliwe. W Ameryce zainteresowani jesteście dobrymi, normalnymi stosunkami między Ukrainą i Rosją.

Lecz, oczywiście, w żaden sposób nie podważa to naszego przychylnego nastawienia do samej ukraińskiej niepodległości.

Dzisiaj Ukraina jest państwem niepodległym, należy jednak pamiętać, że kolejną fazą będzie niełatwy etap jej umacniania. Następne 3-5 lat będą krytyczne i niezwykle trudne. Stworzyliście już podstawy niezależnych finansów i niezależnej armii, i jedno, i drugie jest naprawdę niezbędne dla niepodległego państwa. Zdobyliście — zupełnie niedawno — międzynarodowe uznanie, i to również jest znaczącym sukcesem Ukrainy. Był taki okres, gdy niektórzy uważali u nas, że Ameryka ma dokonać wyboru między Rosją i Ukrainą, obecnie, zdaje się, już wszyscy zrozumieli, że dobre stosunki i z jednym i z drugim krajem będą jedynie sprzyjać stabilizacji w Europie. Jednak umocnienie ukraińskiej niepodległości wymaga jeszcze wielkich przemian w ukraińskim społeczeństwie i gospodarce.

Naród ukraiński musi zrozumieć, że przyszłe trudności są zarówno nieuniknione, jak i niezbędne. Przyszedł czas nie tylko dla świetlanych marzeń, ale i dla gorzkiej prawdy. Prawda ta polega na tym, że w ciągu najbliższych lat ludziom przyjdzie zetknąć się z niezwykle trudnymi problemami socjalnymi, a rozwiązanie ich wymagać będzie od każdego niemalych wyrzeczeń. Ludzie muszą o tym wiedzieć, ponieważ iluzje są nie tylko błędne i bezpodstawne, ale mogą one stać się dla Ukrainy nieszczęściem.

Ale i marzenia są potrzebne. Jeżeli naród ukraiński będzie cierpliwy i wytrwały, stanie się jednak narodem naprawdę europejskim, pełnoprawnym członkiem wspólnoty europejskiej, gospodarzem nowoczesnego i rozwiniętego państwa.

Zachód może wam w tym pomagać, ale podstawowa i decydująca praca musi być zrobiona na Ukrainie przez samych Ukraińców. Jeśli chodzi o transformację dawnych systemów komunistycznych, to rozważane są w zasadzie dwa modele. Jeden z nich — polski — przewiduje wszechstronne, szybkie zmiany od dołu do góry. Drugi — chiński — przewiduje stopniowe i kontrolowane przeprowadzenie reform od góry do dołu. Obydwa modele — każdy na swój sposób — okazały się w zasadzie udanymi. Ale żaden z nich, według mnie, nie pasuje dla Ukrainy. Polacy spróbowali zrobić wszystko od razu, myślę, że Ukraińcy nie są jeszcze do tego gotowi. Co się tyczy modelu chińskiego, sądzę, że dla Ukrainy jest on przestarzały politycznie. Dlatego warto byłoby, aby Ukraina opracowała własny model, unikając mechanicznego kopiowania zarówno doświadczeń polskich, jak i chińskich.

Jestem całkowicie przekonany, że uzdolnienia i wytrwałość narodu ukraińskiego, jego poczucie historycznej perspektywy, będą sprzyjać sukcesom w tych niełatwych przekształceniach. I nie mam żadnych wątpliwości, że jesteście na dobrej drodze do Europy — jako nowoczesne i, co jest najważniejsze, na zawsze wolne Państwo Ukraińskie.

Zbigniew Brzeziński
(tłum. Grzegorz Kuprianowicz)

Kazimierz Myśliński

Grody Czerwieńskie. Problem najstarszego polsko-ruskiego pogranicza

Powstające państwo polskie pierwszych Piastów stało od razu przed zadaniem ułożenia stosunków z dwoma potężnymi sąsiadami — Niemcami i Rusią Kijowską. Jeżeli idzie o sąsiada ze wschodu to szczególnego znaczenia nabierała sprawa ustalenia wspólnej granicy. Właśnie to spowodowało, że problem terytorium, na którym granica się ustaliła, tak w politycznej rzeczywistości tamtych czasów, jak w historiografii zaprzętał uwagę, wówczas polityków, dziś — historyków. Jest to problem tzw. Grodów Czerwieńskich, określenie, pod którym rozumie się to graniczne terytorium.

Podstawa źródłowa dla rozwiązania problemu nie jest duża. Sprowadza się bowiem do trzech zaledwie informacji, zapisanych w najstarszym ruskim latopisie. Pierwsza mówi o wyprawie księcia kijowskiego Włodzimierza na Lachów i zajęciu przezeń grodów Czerwienia, Przemyśla i innych w roku 981. Druga odnosi się do wyprawy polskiej Bolesława Chrobrego na Ruś, w której wyniku „gorody czervenskija zaja sebe”. Było to w roku 1018. Wreszcie trzecia informacja opisuje wyprawę ruską na Polskę z roku 1031, w której wyniku książę kijowski Jarosław zwany Mądrym, syn Włodzimierza, m.in. „zanajsta horody czervenskija opjat”.

Jeżeli idzie o identyfikację wymienionych w informacjach miejscowości, to wątpliwości nie budzi nazwa Przemyśla, którym jest główny grodowy i miejski ośrodek nad Sanem. Natomiast identyfikacja Czerwienia jest trudna i nie ma tu jednoznacznego wyjaśnienia. W każdym razie musiał to być ośrodek ważny, równorzędny Przemyślowi, zarazem centrum większego terytorium, które od niego wzięło nazwę. W literaturze są różne propozycje co do tego, jaki ośrodek kryje się pod tą nazwą. Rozpatrzmy te propozycje.

Wedle jednych Czerwienia szukać należy w rejonie Przemyśla, za czym ma przemawiać to, że latopis oba grody wymienił łącznie. Określenie „i inne”, odnoszące się do innych jeszcze grodów tego regionu znajduje potwierdzenie w fakcie, że istotnie pod Przemyślem istnieje cały zespół mniejszych grodów. Określenie „Czerwieńskie” wzięło się od koloru tamtejszych gleb, mających takie właśnie zabarwienie.

Z dużej ilości argumentów, mających przemawiać za tą lokalizacją, jeden zasługuje na szersze omówienie. Jest to mianowicie łączenie kwestii Grodów Czerwieńskich ze sprawą lokalizacji jednego z plemion — jedni je traktują jako plemię ruskie, inni jako polskie, mianowicie trochę zagadkowych Lędzian czy wedle źródeł bizantyjskich — Lenzeninoi. Musiało ono zamieszkiwać gdzieś, gdzie zbiegały się granice obszarów, zasiedlonych przez plemiona ruskie, węgierskie i polskie. Od tych Lędzian Ruś nazwała Polaków Lachami, a Węgrzy — *Lengiel*. Chodzić by miało o tereny nad Sanem i Dniestrem, gdzie owe granice się zbiegały.

Ostatnio mocno się podkreśla jeszcze jeden argument za lokalizacją nad Sanem. Dostarczyły go badania archeologiczne w Przemyślu i w pobliżu. Stwierdzono tam istnienie dwóch wielkich grodów i kilku mniejszych, stanowiących cały zespół osadniczy i obronny, który mógłby odpowiadać określeniu, jakie latopis zanotował pod rokiem 981. „Przemyśl, Czerwień i inne”. Te same badania ukazały 10-ciowieczny Przemyśl jako duży ośrodek grodowo-miejski, a w nim wyraźnie zarysowaną rezydencję przedstawiciela władzy, tzw. palatium, kościół o okrągłym kształcie, tzw. rotundę i inne budowle; nawiązujące kształtem co prawda nie do tradycji ruskich lecz — polskich. Przemyśl końca X wieku mógł zatem być stołecznym punktem tak Lędzian, jak i terytorium nazwanego Grodami Czerwieńskimi.

Wszystko to ma przesądzać spór o lokalizację terytorium, tak bardzo interesującego księcia kijowskiego.

Nie brak jednak ciągle zwolenników odmiennej lokalizacji i Lędzian i Grodów Czerwieńskich. Dopatrują się oni Czerwienia z latopisu w wielkim grodzisku, znajdującym się we wsi Cermno nad Huczwą w pobliżu Hrubieszowa, w którego pobliżu funkcjonowały wówczas inne jeszcze grody, jak w dzisiejszych miejscowościach Sąsiadka (ruski Sutiejek) czy Gródek Nadbużny (gród Wołyń). Ma za tym przemawiać i sama nazwa Czerwienia, która na oznaczenie tego właśnie grodu występuje jeszcze w źródłach ruskich XIII wieku. Terytorium tych nadbużańskich Grodów Czerwieńskich da się doskonale związać ze wspomnianymi wyżej Lędzianami, gdyż zdaniem większości archeologów i historyków, ich siedzib szukać należy nie nad Sanem, lecz w ziemi sandomierskiej i lubelskiej. Skoro zaś Lędzianie należeli do polskiego zespołu plemiennego, tedy i Grody Czerwieńskie wiązać należy z polską organizacją państwową. Nie brak i argumentu językowego za tą lokalizacją obszaru Grodów Czerwieńskich. Przemawiały za nią i litewska nazwa *lenkas*, na oznaczenie Polaków, a termin ten jest pochodny od określenia „Lach”, a skoro przeszedł w tej formie do języka litewskiego, to znaczy, że siedziby owych Lachów musiały znajdować się niedaleko od granic plemion litewskich.

Zwolennicy nadbużańskiej lokalizacji Grodów Czerwieńskich starają się lokować i Przemyśl latopisu w tych stronach. Dopatrują się go w grodzie Peremyl, położonym w głębi Wołynia, z czego wysnuwają wniosek, że Grody Czerwieńskie, jako „lackie”, a więc polskie, obejmowały także ziemie położone daleko na wschód od Bugu. Gdy jednak latopis mówi wyraźnie: Przemyśl nie Peremyl, i gdy brak jakichkolwiek innych dowodów na tak daleki zasięg terytorium Grodów, trzeba ten domysł uznać za pozbawiony wystarczającego uzasadnienia i odrzucić. Wszystko przemawia więc za tym, że przy tej

lokalizacji Grodów granica całego terytorium kończyła się na Bugu.

Latopis określił wyraźnie wyprawę Włodzimierza z 981 roku jako skierowaną na Lachów — „k Ljacham”, co zdaje się przesądzać przynależność Grodów Czerwieńskich w tym czasie do państwa polskiego Mieszka I. Były to jeszcze jeden i być może najważniejszy argument przeciw lokalizacji i Lachów i Grodów Czerwieńskich nad Sanem. Cała bowiem Polska południowa wchodziła wtedy w skład państwowości czeskiej.

Ziemie nad Sanem i Dniestrem, gdzie zdaniem niektórych badaczy umieszczają siedziby i Lędzan i Grody Czerwieńskie znajdowały się więc również pod rządami czeskimi, a to oznaczałoby, że w roku 981 mamy do czynienia z konfliktem rusko-czeskim nie rusko-polskim. Terytorium Grodów szukać więc należy gdzie indziej.

Jeżeli idzie o Przemyśl, wymieniony w latopisie, to znalazłby się on podobnie jak Grody Czerwieńskie pod rządami księcia kijowskiego. Nie wiadomo tylko, jak długo, być bowiem może, że Czechom udało się go wnet potem odzyskać. W każdym razie około roku 990, to jest w tym samym czasie, kiedy Mieszkowi I udało się wyprzeć Czechów z Polski południowej i przyłączyć ją do swojego państwa, także Przemyśl był już wtedy w składzie państwa piastowskiego. Wtedy też doszło do rozbudowy Przemyśla jako wielkiego ośrodka politycznego i wojskowego. Do państwa polskiego należał również przez szereg następnych dziesięcioleci, skoro latopis, mówiąc o Grodach Czerwieńskich pod rokiem 1018 czy 1031 i o ich zajęciu, Przemyśla wcale nie wymienia. Dopiero w końcu XI wieku jest już stolicą jednego z księstw ruskich.

W sumie dochodzimy do wniosku, że lokalizacja terytorium Grodów Czerwieńskich i samego Czerwienia w rejonie środkowego Bugu jest nierówna i bardziej uzasadniona niż ta, która widzi je nad Sanem.

Przynależność polityczna terytorium Grodów Czerwieńskich nie przesądza jeszcze etnicznego charakteru jego mieszkańców. „Znakomita większość zabytków, znaleziona na grodzisku w Czerwnie oraz na otaczających go osadach ma zdecydowanie charakter wschodnio-słowiański, ruski, czy ściślej — wołyński” pisze jeden z najwybitniejszych archeologów polskich, Konrad Jazdzewski. Dominacja jednak materiału ruskiego w młodszych warstwach kulturowych grodziska zdaje się przemawiać za tym, że bardziej masowy napływ ruskiego elementu osadniczego miał miejsce głównie po ostatecznym przejściu tego terytorium pod rządy książąt

kijowskich. Niemniej twierdzenia o wyłącznie polskim czy wyłącznie ruskim charakterze ludności Grodów Czerwieńskich nie są dzisiaj do przyjęcia. Za najbardziej wyważone należy uznać stwierdzenie o dwóch falach osadniczych, jakie w rejon pogranicza napływały z zachodu i wschodu, z Polski i Rusi, co tłumaczy złożony pod względem etnicznym charakter tych stron w wiekach późniejszych. Trzeba też zwrócić uwagę na polityczną sytuację obu Grodów w okresie przynależności do państwa polskiego za pierwszych Piastów. Załoga grodów i przynajmniej część ludności osad musiała być w przeważającej mierze polska i tym tłumaczy się fakt, że po swoim zwycięstwie w 1031 roku książę Jarosław „mnohi Ljachy privedosta i razdeliwsza ja Jarosław posadi po Rusi i sut do seho dne”. Można sądzić, że zabrana z głębi Polski ludność chłopska to w dużej mierze mieszkańcy Grodów Czerwieńskich, co miało gwarantować przewagę ruskiego elementu w tych stronach i ugruntować władzę książąt kijowskich.

Kończąc przegląd wybranych ważniejszych problemów dotyczących rejonu polsko-ruskiego pogranicza na odcinku Grodów Czerwieńskich trzeba stwierdzić, że długotrwałość sporów o to terytorium w dziejach stosunków polsko-ruskich oznaczała ona łączność handlową z wschodnimi ośrodkami handlu światowego, dla Rusi — utrwalenie władzy książąt kijowskich na najbardziej na zachód wysuniętych rubieżach obszaru ruskiego zasiedlenia. Zrozumieć wagę tego terytorium i sens toczonych walk można tylko w przypadku ujmowania go w szerokich ramach polsko-ruskich stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. W omawianym okresie są to obok walk o pograniczne ziemie związki dynastyczne panujących w Polsce i na Rusi władców, wymiana handlowa na dużą skalę, wzajemne porozumienia i sojusze, w których wyniku widzimy wojska polskie na Rusi i ruskie oddziały w Polsce. Ten ostatni fakt zasługuje na uwagę: zaledwie kilka lat upłynęło od wyprawy Jarosława z 1031 roku, a już jego wojska pozwoliły Polsce wyjść z wewnętrznego fermentu, a i piastowskiej dynastii utrzymać się na tronie.

Prof. Kazimierz Myśliński — wybitny lubelski mediewista, długoletni pracownik Zakładu Historii Średniowiecznej UMCS. Zajmuje się w szczególności problematyką stosunków polsko-niemieckich i polsko-ruskich w okresie średniowiecza. Jest autorem wielu prac, m.in. dotyczących średniowiecznych dziejów Ziemi Chełmskiej (*Polityczna problematyka pogranicza polsko-ruskiego do końca X wieku*, „Rocznik Lubelski”, 1972, t. XV).

Льоблінський Український Вісник

Додаток до Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою».

Редагують: Григорій Купріянович та Микола Рощенко.
Художнє оформлення: Єлена Годун.

Lublyńskijskyj Ukrainśkyj Wisnyk

Dodatek do Ukrainśkiego pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Redagują: Grzegorz Kuprianowicz i Mikołaj Roszczenko.
Opracowanie graficzne: Helena Godun.

Redakcja Ukrainśkiego pisma Podlasia

„Nad Buhom i Narwoju”

wyraża podziękowanie

Urzędowi Wojewódzkiemu w Lublinie

oraz Urzędowi Miejskiemu w Lublinie

*za dotacje, które pozwoliły na wydawanie
naszego dodatku*

pt. „Lublyńskijskyj Ukrainśkyj Wisnyk”

w 1993 roku.

czasu takie zarzuty wydają się być śmieszne, ale w tamtym czasie były rozpowszechniane i na pewno nie pomogąły w pracy kulturalno-oświatowej.

Stosunek władz do naszej działalności zmienił się po kilku imprezach zorganizowanych przez Koło. Po kilku koncertach i spotkaniach w miejskich klubach kultury, w Kuzawie i Stawiszczach, przeprowadzonych w asyście milicji oraz WOP-u, które za każdym razem doszukiwały się uchybień formalnych i zapewniały, że to nasze *ostatnie* przedsięwzięcie, postanowiliśmy zorganizować wielki koncert w Klubie Kultury „Kolejarz”.

6 października 1987 roku „przyleciały” do nas „Żurawli”. Występ był absolutnym sukcesem — brak miejsc na sali, tłumek osób przed drzwiami wejściowymi i burzliwe oklaski. Od tej pory niechęć i przeszkody ustały, a Koło mogło funkcjonować w normalnych, spokojnych warunkach.

Koncert zespołu „Żurawli”, a także zorganizowane wiosną 1988 roku eliminacje przed festiwałem kultury ukraińskiej w Sopocie, dały początek współpracy z Klubem Kultury „Kolejarz”, którego kierownik pan Gorodkiewicz zawsze chętnie gościł nasze zespoły na scenie.

Harmonogram pracy Koła był bardzo napięty. Często co miesiąc organizowało ono, bądź firmowało, różnorodne przedsięwzięcia kulturalne. Ich lista byłaby bardzo długa: kilkadziesiąt koncertów, m.in. takich zespołów jak „Dumka” z Górowa Iławckiego, „Bandura” z Przemyśla, „Czeremosz” z Węgorzowa, „Horyna” z Równego i wielu innych. W Czeremosze odbyły się dwa przeglądy eliminacyjne przed festiwałem kultury ukraińskiej w Sopocie, konkursy pisankarstwa połączone z wystawami, różnorodne odczyty, projekcje *video*. Organizowaliśmy także Dzień Dziecka we wsi Kuzawa, kilkudniowe wyjazdy do skansenów w Białowieży i Koźlikach, bal sylwestrowy. Stałym elementem działalności były ogniska organizowane przez młodzież ze wsi Kuzawa i Wólka Terechowska. Na jednym z nich gościliśmy młodych Ukraińców z byłego ZSRR, Polski, Stanów Zjednoczonych oraz Francji, którzy brali udział w rajdzie „Pidlasza”.

Na terenie działalności Koła istnieją dwa zespoły folklorystyczne: we wsi Czeremcha i w Wólce Terechowskiej; ich instruktorem jest Ludmiła Darmowiz. Żeńskie grupy wokalne prezentują stary, ukraiński folklor, wzbudzający zainteresowanie nie tylko u zwykłych słuchaczy w Polsce i na Ukrainie, ale także u etnografów i muzykologów zafascynowanych jego archaicznością.

Materialnym świadectwem działalności młodzieży ukraińskiej w gminie

Czeremcha pozostanie na długie lata krzyż — pomnik tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej, postawiony we wsi Kuzawa.

Bogaty program imprez artystycznych i aktywne uczestnictwo w życiu społecznym gminy powinny skłaniać do optymizmu i samozadowolenia. Tak jednak nie jest, a przyczyn rysującego się od dłuższego czasu *kryzysu Koła* można doszukiwać się na wielu płaszczyznach.

Istnieje wiele czynników *obiektywnych* powodujących rozkład grupy. Wraz z przemianami, jakie zaszły w naszym kraju, zmieniła się także sytuacja materialna, zarówno organizacji, jak i jej członków. Należy uświadomić sobie fakt, że działacze Koła, to ludzie *młodzi*, wchodzący w tak trudnym okresie w dorosłe życie, tworzący rodziny. Innym problemem jest duże rozproszenie młodzieży, wynikające z faktu pobierania nauki w różnych ośrodkach. Kontaktowanie się poszczególnych członków Koła, którzy większą część roku spędzają w Białymstoku, Warszawie, Hajnówce, nie jest łatwe, a bez spotkań rozrywają się dotychczasowe bliskie więzi.

Nic nie usprawiedliwia jednak tego, iż większość z nas poddaje się społecznej apatii i pójściu na łatwiznę. Czas romantycznego buntu, niestety, odszedł, ale musimy się dostosować do nowych warunków, w innym wypadku przykryje nas „warstwa kurzu”.

Koło, teraz już Związku Ukraińców Podlasia, potrzebuje *nowego programu działalności*, ukierunkowanego na **młodzież** i dopasowanego do ciężkich warunków finansowych.

Każdy jubileusz skłania do refleksji. Przez te 5 lat działaliśmy w trzech ukraińskich organizacjach, mieliśmy swoje wznoszące i upadki, momenty piękne i wzruszające, a także smutne, zyskaliśmy wielu sympatyków, ale także wrogów. Przewodniczyli nam Jurek Sawczuk i Roman Sidoruk, a „żelazną” podporą Koła byli: Gienek Zińczuk, Ewa Sidoruk, Jurek Kaczuk, bracia Bogusław i Adam Nazarukowie.

Poznaliśmy wielu ciekawych i wspaniałych ludzi, których gościliśmy i których byliśmy gośćmi przy najróżniejszych okazjach.

Mamy nadzieję, że w przyszłości będzie ich jeszcze więcej.

S. S.

Fot. E. Ryżyk

ВАСИЛЬ ПЕТРУЧУК

МУОЙ РУОДНИ КРАЙ

Там, де ліпи пахнуть медом —
Села пахнуть хлібом
І сади цвітуть весною
Як нігде пуд небом.

Там землячка моя руодна,
Там я народився,
Там хлібнув я тоулько гора,
Що й ще не забудся.

Завше холод, завше голод,
Брак хліба й обутку,
А і люде мене билі
Вовсі не на шутку.

Мусит кепсько я служив їм,
Хоч як муог старався,
Працьовав як вуол робочы —
Подякі сподивався.

А тепер, коли старий вже
Нехочу нічого.
Оно шкода, ой як шкода
Віку молодого.

Помню як пташкі спивалі,
Чиркалі сорокі,
А я кони пас на лонці
Не змруживши ока.

Ох, як ждав зиходу сонця
— Тяжко передати,
Бо пеклі од шаду ногі;
А де ж їх сховати?

Завше були ногі в ранах,
Шия й плечи в скуллах,
Сліпота курача в очах,
А за працю — дуля.

Всьо румно мене там тягне,
Не дає спокою,
Щось так руодне
І так близьке
Тягне за собою:

То поля, шовкови лонкі,
Церковка весьола,
Де народ наш православни
Живе наоколо.

То дорогі й стежки,
Змочани сльозою,
То могіли коло церкви
Над Орлянкою — рикою.

Ще живу здалюок од Дубич,
Але як сконаю
— Поховайте мене в землю
В моєм руоднум краю.

30 вересня 1992 р.

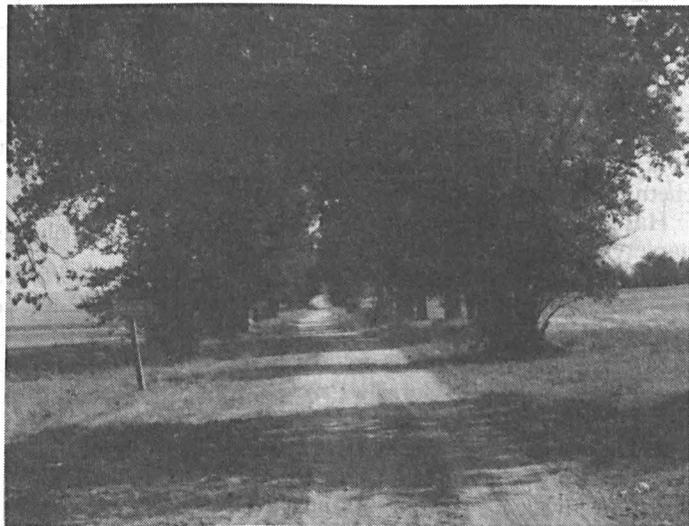
З УКРАЇНСЬКОЇ СУСПІЛЬНО-КУЛЬТУРНОЇ ДІЯЛЬНОСТІ 60-Х РОКІВ

ЕНТУЗІАСТ З КЛІЩЕЛЬ

Дописи про біжучу діяльність гуртка *УСКТ в Кліщелях* прикликають у моїй пам'яті довгі розповіді приятеля моєї родини, інж. Миколи Дерев'янка, про долі і недолі чільного активіста згаданого гуртка в 60-х роках, Андрія Німого. Андрій Німий належав до того, вимираючого вже гатунку громадських діячів, які присвячують праці на благо свого середовища всі свої думки та мрії, неоднократно зі шкодою для успішності власної кар'єри, чи навіть для сімейного життя. Микола Дерев'янка був членом гуртка в Кліщелях від 1961 р. аж до його занепаду після смерті Андрія Німого. І хоч Дерев'янка також немає в живих, залишилася серед його паперів часткова кореспонденція, яку він вів з Німим, будучи інвалідом, що обмежувало можливість частіших його виїздів до Кліщель і особистого спілкування з кліщелівськими активістами.

Микола Дерев'янка був уродженець Києва, але його дружина Олена походила з Підляшшя і була донькою священника Мазановського з села Яблунь; це й пояснює сентимент, яким Дерев'янка наділяв підляську землю та її мешканців. Вийшовши рано на пенсію, він шукав виходу для своєї незгаслої ще творчої енергії. Поки подружжя жило в Кракові це була активна праця в місцевій «Просвіті», опісля в Перемишлі поглинуло його питання української кооперації, а після 1945 року, поселившись остаточно в Пйотрковському повіті, Дерев'янка налагодив контакт з редакцією «Нашого слова» та Головним правлінням Українського суспільно-культурного товариства в Варшаві. Познайомившись принагідно з Андрієм Німим, також вихідцем з Наддніпрянщини, відчув у ньому «братню душу», палкого патріота, охопленого бажанням служити рідному народові. Вони заприятелювали, а з часом приятельство переродилося в таку глибоку й сердечну дружбу, що Дерев'янка зі своїх скромних засобів підпомагав навіть Німого матеріально, коли той вів затяжну судову справу за належну йому пенсію і в між часі опинився без засобів на життя. Факт цей засвідчують кількакратні зворушливі слова подяки в листах Німого.

Збережені листи Андрія Німого до Миколи Дерев'янка охоплюють час від квітня 1963 р. до березня 1972 р., з перервою від X 1966 до III 1968 р. (загубилися?). Неповних десять років, але яка ж це криниця інформації про тодішні наболілі національні питання, про злети й невдачі в суспільній праці, про ентузіазм та інерцію громадян, про безконечні колоди, які кидали під ноги не тільки чужі, але й свої, які доводилося поборювати знов і знов, і які, здавалося, відберуть назавжди охоту до дальших змагань і перечеркнуть випрацьовані вартості. Андрій Німий виявився однак людиною з твердої крици і, хоч часом опановувала його зневіра, вмів її поборювати і підриватися до дальшої праці. На тлі його листування з М. Дерев'янком рисується постать *расового діяча, носія шляхетних традицій просвітнянського руху, будителя національної свідомості серед підляських земляків*. Ці його прикмети підтверджують



Підляським трактом. Дорога до Кліщель.

Фото Ю. Трачука

правило, що в деяких ситуаціях досить однієї одержимої людини, щоб «заразити» все середовище ентузіазмом до дій. Несприятливі обставини, в першу чергу затяжна хвороба, не дозволили однак Німому виховати безпосереднього свого наступника на громадянському посту; коли забракло йому життєвих сил, до занепаду почала хилитися й діяльність *уескатівської ланки в Кліщелях*, а коли його не стало — громадське життя завершило тут зовсім на довгі роки. Все ж таки цілоще джерело, яке зумів Німий віднайти і спрямувати у власне русло, било тихенько всі ті роки, присипане, але не зовсім забетонуване; і ось після кільканадцятилітньої перерви прорвалося знов до свого *«другого життя»*. Прослідкуймо однак події *«першого життя» кліщелівського гуртка* — вони настільки характерні для нашої уескатівської діяльності, що можна їх віднести до будь-якої іншої ланки «в терені».

Все почалося від хорového співу. Підляшуки взагалі співучий народ, але Німому завдячували кліщелівці, що до репертуару місцевого їхнього «мішаного»

польсько-білорусько-тутешнього хору стали *щораз частіше проникати українські пісні*, а хористи та їх слухачі стали відкривати, що українське слово і українська народня мелодія *ближчі їхньому серцю*, чим які-небудь інші. Про цю метаморфозу доповідав Німий своєму другові Дерев'янку: *Оновлений кліщелівський хор їхав з трепетом до Гайнівки (на День жінки 7.III.63 р.), але зустрілися з бурхливими оплесками. В програмі були м.ін. «Реве та стогне Дніпр широкий», «Думи мої», «Місяць на небі» та в'язанка українських народних пісень. Після sukcesу в Гайнівці запросили нас залізничники з Черемухи, де й виступили 9.III з неменшим успіхом.* (Лист з 2 квітня 1963 р.). Є тут і місце для першого розчарування: *Були присутні кореспонденти місцевих газет, робили знімки, але рецензії таки не появилися ні в білоруській «Ніві», ні в польській „Gazecie Białostockiej”.*

Щоб вийти з хором на ширші види, необхідний був кліщелівцям професійний диригент. Обов'язок цей взяв на себе молодий музик Сергій Лукашук, який вчив співу в Рільничій школі в Більську і приїжджав у Кліщелі раз в тиждень на репетиції оркестру пожежників. Лукашук добре підготував хоровий репертуар до слів Шевченка і вже в березні 1964 р. кліщелівська ланка мала змогу вперше зорганізувати «правдивий» Шевченківський концерт зі вступним словом про Кобзаря. Це свято привернуло увагу ближчих і дальших сусідів Кліщель, з-поміж яких дехто вперше почув про Тараса Шевченка, його життя та творчість. Концертна частина передавалася крім того через радіовузол в Кліщелях. *Праці хоч одбавляй* — пише Німий (лист без дати) — *в плані Більськ, Мельник, Нарва, Сім'ятичі, Нурець, Мілейчиці, Ботьки, Наровка, Біловезжа.* На підтримку кліщелівцям, пані Анна Домаччук, вчителька музичної школи в Білостоці, подарувала ноти з українськими піснями для збагачення репертуару.

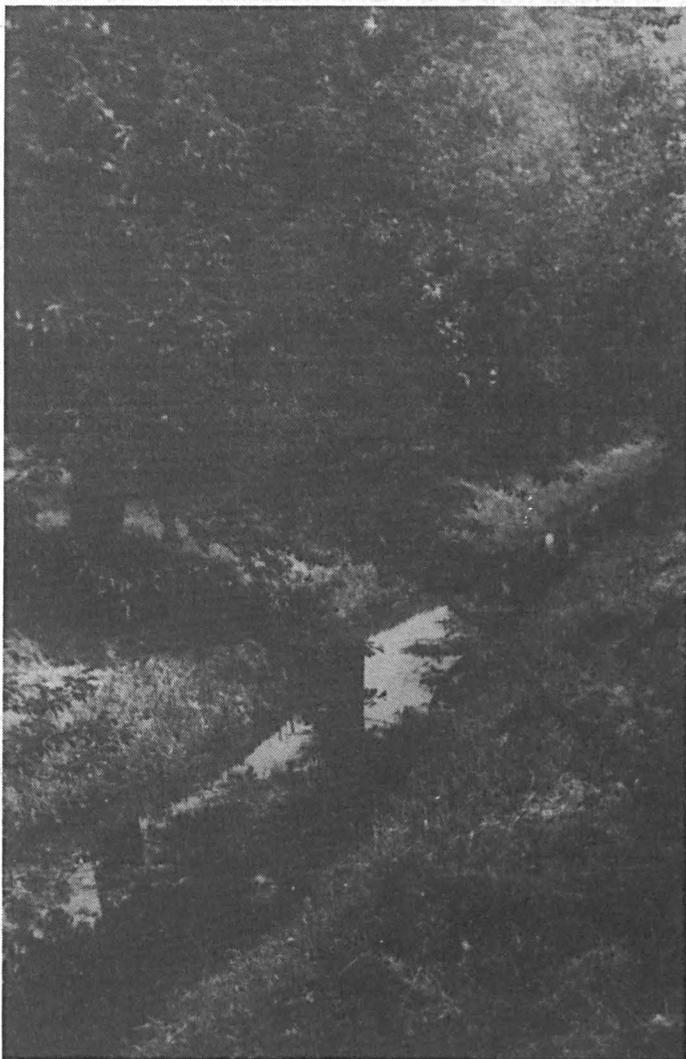
Успіх згаданого концерту розбудив охоту до праці в інших культурно-освітніх ділянках і зрозуміння, що праця ота укладатиметься легше, коли прибере зорганізовану форму. З кінцем 1964 р. гурток УСКТ в Кліщелях нараховує вже 54 членів, а в його планах міститься *створення бібліотеки, пункту навчання української мови і драматичний колектив.*

Найпростішою була справа бібліотеки. На основі невеликої кількості українських книжок (в більшості позичених в ГП у Варшаві; також дарунку від родини Дерев'янків та його знайомих), Німий урухомив пересувну випозичальню з «централєю» в своєму приватному помешканні. Він визначив по сусідніх місцевостях своїх довірених зв'язкових, які брали в нього одноразово по 10 книжок для дальшого обороту між односельчанами. В червні 1964 р. пише Німий своєму другові, що є вже такі, *що перечитали всю нашу бібліотеку..., прийдеться книжки міняти (в ГП), але це зроблю вже на осінь, коли після копання картоплі люди матимуть більше часу на читання.* Найбільшою популярністю втішались твори українських письменників про сільське життя, так близькі своїми проблемами пересічному підляшуківі. *На «Кайдашеву сім'ю» Нечуя-Левицького записується черга по 3-4 чоловік наперед.* Нерідко по селах збирались вечорами для спільного читання — не всі ж уміли читати

кирилицю, але українське слово було всім зрозуміле й близьке.

Справа пункту навчання української мови виявилася найбільш скомплікованою. Не те, щоб не було охочих — в цьому напрямку Німий зі своїми однодумцями провели *успішну кампанію. Не було кандидата на вчителя.* Німий встановив особистий контакт з ГП, просив також Дерев'янка про підтримку й інтервенцію в Варшаві. Але на позитивний відгук з Варшави прийшлося ще довго чекати. І там не знаходили охочих.

В між часі зав'язався в Кліщелях драматичний гурток. Німий мріяв про виставлення «*Назаря Стодолі*» — сили були б для того, бракувало однак необхідних народних строїв. Своїми міркуваннями на цю тему поділився він з Дерев'янком. У відповідь пані Олена Дерев'янка надіслала альбом з узорами українських вишивок і до-радила, щоб жінки самі взяли за вишивання, іншого бо виходу немає. Отже, приготування до «*Назаря Стодолі*» довелося відложити, а в те місце рушили репетиції «*Безталанної*» Карпенка-Карого. Паралельно йшли щотижневі проби хору, завершені новими успішними виступами з нагоди «*Свята селянина*» в Гайнівці і Сім'ятичах.



Там, де джерела Нурця... Вид на річку в Кліщелях.

Фото Ю. Трачука

Запалившись до ідеї навчання української мови, Німий не тра- тив її ні на мить з поля зору. В 1964 р., в листі до Дерев'янка Німий жаліє, що внаслідок розтопів не в силі доїхати до всіх батьків, які, на його думку, були б згодні посилати свої діти на курс української мови і тим самим не використав ще суми 100 золотих, яку отримав від свого приятеля «на кошти по- дорожей». До того ж справа навчання натрапляла на пе- решкоди з боку інспекторів осві- ти в Гайнівці. Щойно інтервен- ція Миколи Сивицького з Варшави, який проводив з сім'єю свою відпустку в Кліщелях, пом'якшила тверде «ні» інспекторату (лист від 19.08.64). Після цього інциде- нту директор школи в Кліщелях (прізвище Харшляк) дав згоду, щоб зібрати в школі батьків зацікавлених справою навчання. Батьки зійшлися у визначений день, але засідання не відбулося, позаяк... не прибув отой самий інспектор з Гайнівки. Вибачався опісля аварією автомашини. Правда це, чи черговий викрут? В кожно- му разі, створилася ситуація знеохочуюча батьків (лист від 19.08.64 р.).

В листопаді 1964 р. зголосилася до інспекторату в Гайнівці Надія Карпюк, випускниця Педагогічного ліцею в Бартошицях, висловлюючи бажання вчителювати в Кліщелях, з одночасною пропозицією ведення курсу української мови. Інспекторат відповів їй, що в Кліщелях ні в околиці немає українців (?) та її внесок переад- ресовано до Ольштина. Таке поставлення справи обу- рило до глибини кліщелівський актив, мобілізуючи його водночас до посилення заходів для започаткування курсу, наперекір всім перешкодам. До акції збирання підписів серед батьків включилися додатково Носкович,

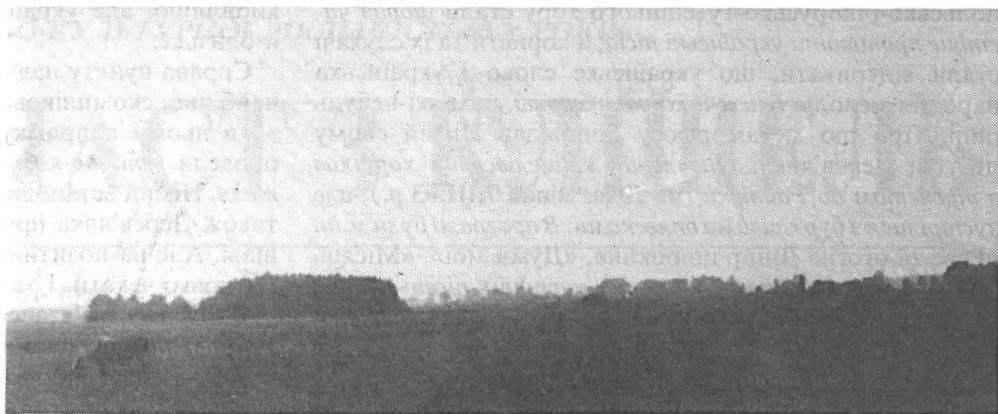
Абрамович, Конахович, Прокопюк. Внаслідок їх роз- мов з зацікавленими складено список, обіймаючий біля 30 дітей з Кліщель, в тому числі з багатодітних сімей. Наприклад, Гриць Цибулин, батько 10 дітей, записав п'ятеро з них на курс української мови, а листоноша Імшеник всіх своїх трое дітей. *Хочемо це, щоб за Кліщелями пішла Добривода* (лист від 5.12.1964).

Список був одначе повернений інспектором освіти з Гайнівки, на цей раз з зауваженням, що його треба оформити на спеціальних аркушах — вірєць залучався — на яких з'явилася додаткова рубрика — *націо- нальність* (05.12.1964).

Треба знати місцеві умови, щоб зрозуміти, як цей «додаток» подіяв на місцевих «тутешніх», *примушуючи їх самовизначити своє національне обличчя*. Крім цього — то вже вчетверте доводилось обходити хати за підписами! *Вони просто грають з нами, як кіт з ми- шею, людям уже набридло підписувати одне й тейже* (05.12.64).

Під кінець 1964 р. заявив про свою згоду вчити дітей української мови вчитель місцевої школи Токаюк. Німий пов'язував з його особою великі надії, бо Токаюк на курсах для дорослих встиг уже виголо- сити доповіді про Шевченка і Франка, і взагалі непогано орієнтувався в українській історії та літературі. *Я його ще й розколюшу* — обіцявав Німий собі та іншим — *хоч він офіційально і білорус* (10.12.1964). І знов гайнівсь- кий інспектор заявив своє «вето», до- казуючи, що Токаюк не має відповід- ної підготовки, щоб навчати укра- їнської мови. Токаюк погодився прой- ти доповнюючий курс, але справа навчання дитвори відкладалася.

Тимчасом згадані вище кліщелівський активісти не спали і в короткому часі, з трудом, але все ж таки, був виготов- лений новий список, згідно з усіма вимогами інспекторату: 20 дітей з Кліщель і 20 з Добриводи та Вільки Терехівської, де саме остаточно прова- лилася справа навчання білоруської мови. Новим кандидатом на вчителя стала Віра Якубовська, уродженка



Панорама околиць Кліщель.

Фото Ю. Трачука



Вид на головну вулицю колишнього міста (в 1523-1950 рр.) Кліщелі — Паркову площу.

Фото Ю. Трачука

Кліщель, яка в навчальному році 1964/65 мала закінчити Педагогічний ліцей в Бартошицях і хотіла повернутися на посаду вчительки в рідне містечко. Отже, виглядало, що навчання дітей набрало реальних шталтів.

Щоб курсом української мови зацікавити ще більший гурт дітей, правління гуртка вирішило вирізнити книжечками тих, які вже записалися. Нагодою для цього мала стати традиційна «ялинка», яку влаштувала місцева парафія. В цій справі Німий вибрався до Варшави, але не зустрівся з похвалою зі сторони ГП, яке волило би в це місце ускартківську імпрезу. Все ж таки Німий отримав від них 20 книжечок для дітей, до того дальших 40 зібрав серед знайомих М. Сивицький (13.01.1965 р.).

Холодне прийняття в ГП, особливо деякі критичні зауваження ред. Гошовського, огірчило Німого. В листі від 04.03.1965 р. скаржився він Дерев'янкові: *Може я й невідомо роблю помилки, то нехай вони мене поправлять, але нехай і рахуються зі мною, бо я все ж таки — може і мало — але роблю децю, що в моїх силах. Я чув своїми вухами нотки для мене неприсмні і вони підривають охоту до праці серед населення, яке і без того налякане.*

На щастя — Німий був не з тих, які легко здають позиції. *Буває, що люди самі бояться і мене лякають, але я не з полохливих. Хіба ж українець може ще чогось боятися? Уже, здається, всі страхи пережив, пройшов шлях найтрудніший, пекельний; порівняти теперішню ситуацію з пережитим, то сьогоднішній день, як вареники з сиром і сметаною.*

Особиста фінансова ситуація Андрія Німого і його сім'ї (жінка, внук) складалася тимчасом не найкраще, якщо не зовсім трагічно. *«Документи, які від мене ждавав ZUS, я їм послав і думаю, що 1 лютого 1965 повинні мені ренту прислати»* — надіявся він в січні того ж року — *«До того ще витримаю. Своя бараболя є, і добрі люди, як отець Григорій Пацевський (з поблизького села Версток), що дав дров. На сало і хліб наразі вистачить, а там — Бог батько».*

Всупереч цим оптимістичним сподіванням, справа ренти затягалася, довелось ще декілька разів понаглювати її особисто в Варшаві, і ще в березні 1966 р. Німий буде просити ред. Зіничу, щоб інтервенював на місці, бо не має грошей на залізничний квиток. Інвалід, якого час від часу приковують до ліжка болючі навороти хвороби (заавансований ревматизм, нирки), він не цурається жодної нагоди, щоб підробити на прожиток: то ремонтує церковну огорожу, то надзирає вивозку товарних вагонів на залізничній станції, то приймає від селян законтрактовані плоди, користуючись опінією чесного і роботящого працівника. Не дивлячись на важкі особисті життєві умови, не опускає його питомий оптимізм і охота робити щось корисне для своїх земляків. *«Мені трудно вести суспільну працю, але все рівно я не всидів би. Я мушу цим займатись, бо рахую її своїм обов'язком і не уявляю собі, як би я себе, якби від неї віддав»* (19.01.1965).

Коли покищо заломалася справа навчання української мови, необхідним стало посилення заходів біля розповсюдження «Нашого Слова». Заохочуючий крок вийшов у зв'язку з цим від Миколи Дерев'янка. *Щиро Вам дякуємо усім товариством УСКТ за грошевий дар на*



Бани Успенської церкви з 1870 р. в Кліщелях.

Фото Ю. Трачука

передплату «Нашого слова». Вишлемо його самим найбіднішим членам, як у містечку, так і на селі, щоб читали і сусіди та вели пропаганду за передплату нашої єдиної газети. Тим самим число постійних передплатників зросло з 11 до 26 осіб. До розповсюдження «НС» був притягнутий і листоноша Імшеник — 15 примірників розводив він по селах Черемха і Полична. Однак дальший ріст читачів газети був загальмований. *Іде посильна ворожа агітація; вороги користуються темнотою і невідомістю українських селян та спрямовують їх проти своїх же земляків-українців, яких називають бандитами. Як прийде «Наше слово» до кіосків, то прикривають його іншими журналами, щоб не було видно, як це було в Черемсі (11.04.1965). Але найгірше, що знайшлися свої чухрайці (за словами Остапа Вишні), які кажуть, що тут нема українців (2.07.1965).*

В свіжій пам'яті було ще успішне свято Шевченка з березня 1964 року і хотілося повторити його також і в поточному 1965 році. Але... *Так у нас буває, що коли замовимо зал, то в той якраз день там несподівано відбуваються міліційні збори, або засідання якоїсь іншої організації (31.03.1965).* Свято це в 1965 р. так і не відбулося.



Шевченківська академія, влаштована в Кліщелях 9.III.1986 р.

Фото Є. Рижика

Закінчився навчальний 1964/65 рік, а про затвердження вчителя української мови надалі не було вістки. *Що до вчителя — скільки ж можна писати? Люди втратили надію і бояться наслідків на роботі, що за часто писали (02.07.1965).* Віра Якубовська, на яку так чекали, остаточно відмовилась від посади вчителя в Кліщелях, зрештою не без персвазій декого з місцевих — *лучше вчителя ззовні, і то старшого віком, бо молодого перероблять на чуже копито, або й вигризуть, а наколи зовсім не вийде, значить, не можна, і не треба проти властей, бо буде знов, що українці є бандити (06.05.1965).* В цій ситуації опускалися руки. Як зворушливо тепло дякує Німий Дерев'янку за моральну підтримку: *Ви одні нас не цураєтесь і нас підігріваете, бо я вже попав у зневіру. Є люди і людська — не так чужії, як свої вороги лихії. (...) Люди добрі вмирають, як секретар партії Демянюк, дай йому, Боже, царство небесне, а теперішні свої — боягузи і кар'єровічі, вважають, що українська мова це політика (06.05.1965).*

Зневіру підсилювало ще й те, що почав розпадатися хор, дотеперішня *гордість Кліщель*. Диригент Лукашук чомусь перестав приїжджати на проби. Йшли розмови з п. Галею Доманчук з Білостоку, яка закінчила музичну освіту і яка виявила багато доброї волі, щоб допомогти кліщелівцям. Що ж, коли пост диригента був офіційно зайнятий Лукашуком, а на другого диригента будинок культури не погоджувався. У самих же гуртківців у касі було пусто.

Минуло літо 1965, наближався ювілей 10-ліття існування УСКТ. Кліщелівську ланку візитували делегати ГП — Конролевич, Ільчишин і Королько, обіцяли, що диригент Лобачевський з Бань Мазурських підготує кліщелівський хор до елімінацій з тієї нагоди. В листах Німого до Дерев'янка зазвучали нові бадьорі нотки, також і серед місцевих активістів позначився черговий підйом. Цілу зиму 1965/66 драматичний колектив працював над п'єсою «Безталанна» Карпенка-Карого, яку починали розучувати ще в 1964 р., але потім чомусь закинули. В березні 1966 колектив був уже готовий показати «Безталанну» в Кліщелях і в околиці, щоб освоїтися зі сценою та з публікою. Головну роль Варки грала вчителька з села Їлянка Неоніла Місеюк, її брат,

Ростислав Місеюк був режисером, а їх мати гримувала всіх артистів і їздила з ними на виступи.

Об'їзд околичних місцевостей з «Безталанною» користувався великим успіхом і спричинився до започаткування фонду на строї для колективу та на покриття коштів виїзду на півфінал у Венгожеві. В ході вистав Німий, а інші активісти гуртка вели пропаганду за передплату «Нашого слова» та за записування дітей на курси української мови, про які знов стало голосно. В справі строїв підіжджала раніше вже делегація гуртка до Варшави, але повернулися з нічим і винесли враження, що ГП не вірить в успіх кліщелівців у елімінаціях. Сумнів цей не знеохотив їх, а навпаки — визволив новий приплив творчої енергії. Не вірять нам? Заждіть, докажемо вам, що ви помилилися!..

Півфінальний міжвоєвідський огляд драматичних колективів УСКТ у Венгожеві дав підставу для переконання, що *не маємо конкурентів ні на Білосточчині, ні на Ольштинщині*, про що з сатисфакцією повідомляв Німий свого приятеля. Були квіти і овації, навіть на вулиці хтось з глядачів запевнив, що *таку гру можна побачити тільки у Києві (!)* — 27.05.1966. Сповнені гордості й щастя повернулися кліщелівці додому і тут показали ще тричі «Безталанну» при переповненій залі.

Тимчасом конкуренційний колектив з Лісів уже закваліфікувався до фінального огляду в Перемишлі, а про долю кліщелівського все ще не було нічого чути. Опікун драматичного гуртка з Лісів, Богдан Назарович заявив великодушно, що наколи Кліщелі не перейдуть в елімінаціях, то Ліси зречуться свого місця на користь Кліщелів, визнаючи тим самим їх артистичну перевагу! Ситуація безпрецедентна, надіятись треба, що записана золотими буквами в хроніці подій УСКТ!

Ми скажемо, що коли Ліси не підуть, то й ми ні — така була гідна відповідь з Кліщель (27.05.1966).

Позитивна оцінка жюрі надійшла, хоч з запізненням, і на центральному огляді в Перемишлі, який відбувся 1-2 липня 1966 р. «Безталанна» здобула **перший приз — 38 пунктів**, чим випередили *Лемківське весілля* з Гурова Ілавецького на 12 пунктів. До морального триумфу долучилася грошева нагорода 8 тис. злотих. „Gazeta



Ансамбль «Горина» виступає з коровайними піснями в Кліщелях літом 1989 р.

Фото А. Сидорука

Bialostocka» помістила в зв'язку з цим таку гарну рацензію, що Воевідський будинок культури в Білостоці вирішив повернути Кліщелям повністю кошти їх подорожі — автокар на 32 особи, два дні побуту, нічліг в Красічині (лист від 06.07.1966 р.).

Цей успіх мав свій реальний відгомін у громадській праці на місці. Число членів ланки УСКТ зросло до 40 осіб, а на списку дітей, охочих навчатися української мови, знайшлося вже 48 імен (09.07.1966). Драматичний колектив реалізував запрошення не тільки в ближчі, але й дальші околиці, як Слупськ, Білосток, Голдап, Варшава, а представник ГП, Демкович робив натяки, що на основі сценічного колективу з Кліщель можна подумати про покликання репрезентативного уєскатівського драматичного театру (22.08.1966). Віджив також і набрав нового блиску, кліщелівський хор, яким займався відтепер здібний самоук, регент Кліщелівської парафії, Євген Конахович; біля 30 осіб радо приходило на проби, навіть щодня, коли було потреба.

На пункт навчання української мови в Кліщелях подивилися тепер серйозно також і в ГП. Приїжджала в тій справі п. Люба Кобеляк — освітній інструктор, і щасливо попала в інспектораті на ситуацію, коли в місцевій школі був вільний один штат. Пані Кобеляк зуміла переконати шкільного інспектора, щоб він осадив його випускником з Бартошиць, маючи на увазі конкретного кандидата, **Олександра Смоліковського**. Смоліковський справді почав працю в Кліщелях і виявив на початку багато ініціативи: наприклад, привіз зі собою грамфон і, коли Німий постарався про декілька



Початкова школа в Кліщелях. У цій школі в 1966-1968 рр. вчитель Олександр Смоліковський навчав рідної української мови.

Фото Ю. Трачука

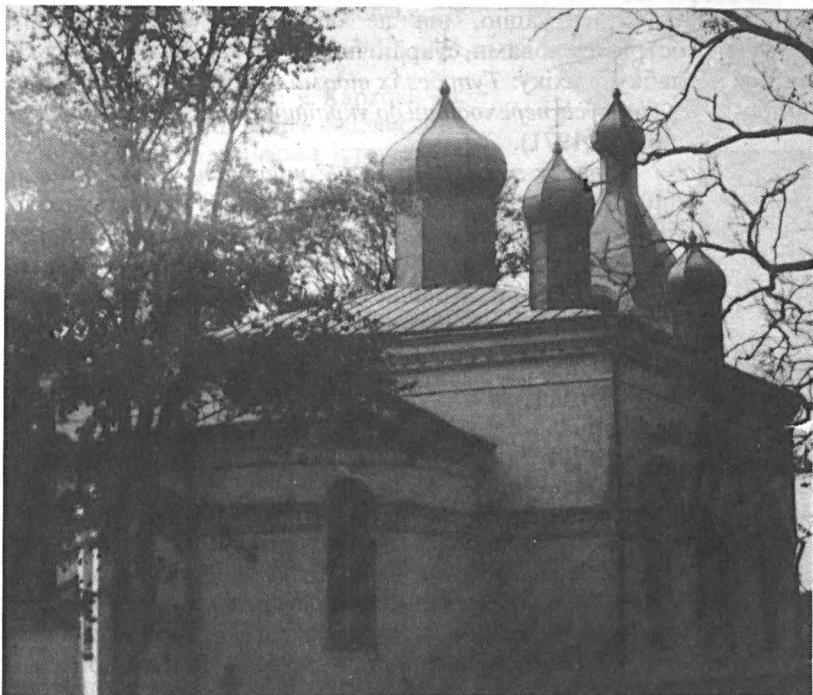
платівок, почав навчати дітей також українських народних пісень (21.10.1966).

Будучи штатним бібліотекарем Імінної ради, Славко Місеюк (він же режисер «Безталанної») вже довгий час намовляв Німого, щоб той передав йому українські книжки, які рахувалися гуртківською «Бібліотекою», і були складені в приватному помешканні Німого. Місеюк бачив, що обов'язок цей надмірно обтяжує хворого інваліда. Однак палкий любитель книжок твердо відстоював своє право опікуватися «бібліотечним пунктом», що приносило йому багато клопоту, але й не менше радості. *Я маю своїх читачів — ділився він своїми міркуваннями з Дерев'янком — коли хочуть — беруть у мене. Я можу встати і серед ночі і видати книжку, а в Імінній бібліотеці усталений термін від години 15-ї. Дядьки приїздять з села раннім ранком і о год. 15-й вони*

вже назад вдома; вони не погодяться, щоб передати книжки (26.08.1966). Своєю «бібліотечним пунктом» Німий займався так довго, як довго дозволили йому на це підірвані сили. Вкінці однак погодився на пропозицію Місеюка, але часто перевіряв, чи той їх відповідно пропагує — *Вони в нього на окремій полиці, під моїм наглядом* (26.08.1966).

Недовго однак тривав тріюмфальний похід українського слова через підляські оселі; знайшлися «людиська», яким було не в смак, що воно відвойовує належне собі місце. І коли драматичний колектив з «Безталанною» отримав запрошення з Бань Мазурських на день 27 листопада 1966 р., цензура в Білостоці несподівано зажадала пред'явлення польського перекладу п'єси, без чого не погодилася видати дозвіл на виставу. Переклад не знайшовся — може й ніхто його до сих пір і не зробив; довелося чекати, поки хтось цим займеться. *Комусь наш успіх не вигідний* (21.10.1966). На тому вистави «Безталанної» закінчилися...

Недовго довелося також втішатися працею Смоліковського з дітьми. Осінню 1968 р. його



Успенська церква в Кліщелях.

Фото Ю. Трачука

покликали до війська, а коли після відслуження строку він повернувся до праці, його вже не затвердили в Кліщелях, а в селі Даші, за 6 км від Кліщель. Правда, відстань не така вже велика, але незабаром Смоліковський оженився, побільшилася родина і він поринув у свої сімейні справи, не знаходячи більше часу для кліщелівських дітей. Ростислав Місеюк перейшов до Гайнівки на пост повітового культурно-освітнього інструктора, сестру його, Неонілу, забув у Варку-Безталанну, перевели учителювати в білоруське село Масєво, аж за 50 км від Кліщель. Драматичний гурток ще існував і працював, але перейшов на «мішаний» репертуар і поруч з українською одноактивною «На перші гулі», розпочав польського «*Odmieńca*» Болєслава Пруса; успіх його був вже далеко не той, що два роки тому, бо й рівень виконавців не такий, а все це разом сигналізувало занепад. Послабилося також зацікавлення «*Нашим словом*»; листоношу «перекупили» білоруси, виплачуючи йому премію 500 золотих від кожних 50 розпроданих примірників «Ніви» і українська ланка не змогла з ним конкурувати. Гурток УСКТ в Кліщелях нараховує все ще 36 членів, але Німий дуже нарікав на їх пасивність. *Не тріпайся* — радили йому (28.08.1969).

З початком 1970 р. Німого повалив сильний приступ нирок і він цілий місяць пролежав у лікарні. Повернувшись додому, він довгий час не вставав з ліжка, але його активна вдача не дозволяла йому лежати спокійно. Вечорами скликав знайомих та сусідів і читав їм вголос українські книжки, намагаючись хоч в такий невишуканий спосіб просувати вперед культурно-освітню працю (20.01.1970). З сумом згадував кліщелівців, які могли б багато дечого зробити для своїх, але вимандрували поза рідне містечко: Микола Роценко з дружиною Валею отримали працю в Любліні, а Євген Конахович, який був деякий час головою гуртка і членом ГП УСКТ, тепер висвятився і переїхав на призначений приход в Сокулці. Правда, М. Роценко відвідував Кліщелі, де жили його батьки, цікавився місцевим українським життям, але постійної опіки завмираючій ланці не був в силі забезпечити. Молоддю пробувала зайнятися світлицева вихователька Токаюк, готувала з ними про-



Андрія Німого немає вже серед нас, але кишуть Ним у рідну підляську землю зерно відродження сходить на наших очах і заповідає багатий урожай. Фото Є. Рижика

граму на Першотравневе свято тощо, але всупереч ширій охоті, не було в неї підготовки на розізнання в українському репертуарі. Крім одного «Вічного Революціонера» Франка, підсовує виконавцям виключно польські і російські номери, хоч більшість виконавців і слухачів не поляки і не росіяни (14.04.1970).

Коли в жовтні того ж року Німий почувся настільки сильним, щоб ближче розглянутися в близьких його серцю питаннях, з боєм мусив ствердити, що пункт навчання не існує, про збори нема що й думати, одна бібліотека ще діє, але щораз менше відважних читати українські книжки (13.10.1970). Усе спить, усиляють себе і дітей своїх... а мені вже не під силу; дозволи, присуди вимагають залізних нервів і терпіння (23.11.1970).

З початком 1971 р. Німий знов потрапив у лікарню. Але з весною почув новий приплив сил настільки, що почав креслити план майбутнього свята Шевченка. До своїх кліщелівців зневірився він остаточно. Підготовлю в селі Суховульці (4 км) і з ними приїду до Кліщель. Поза тим нав'язав контакт з Варшавою: Пані Сивицька обіцяє прислати своїх дітей з бандурами... обіцяє приїхати Іван Шелюк на авторський вечір (17.02.1971). Смоліковський погодився бути секретарем гуртка — це радісна вістка, але серед більшості панує настрої «куди вітер віє». Випиє газету тільки троє передплатників: я, Носкович і Дудар. В кіоску «Нашого слова» немає. Календарів розійшлося всього три примірники (15.03.1971). Дай Бог з Вами зустрічатися і поговорити — жаліється він Дерев'янкові — бо не маю перед ким душі своєї розвернути, виладувати усе накопичене, живучи серед байдужості (07.09.1971).

Дуже самітно мусив почуватися старий схворований дїяч, приглядаючись до свого оточення, серед якого не вбачав братньої душі. Якже боляче було здавати собі справу з того, що він сам один був рушієм тієї великої будівлі, яку почав був успішно ставити, і яка на його очах розсипалася. Все таки, охоплюючи з перспективи витворену ситуацію, він не осуджував своїх ближніх гострими словами, стараючись зрозуміти їх по-людськи слабку психіку: Тут без їх відома пишуть їх білорусами, а з білорусів переходити до українців мало хто відважний (07.09.1971).

А все ж таки... найрадіше читають вони Кобзаря! (07.09.1971) — в цьому ствердженні звучить нота тріумфу. Не все отже пропало! Зерно, посіяне Андрієм Німим та іншими йому подібними ентузіастами, пролежало в землі непошкоджене. На наших очах воно сходить і заповідає гарний урожай. Гурток в Кліщелях пробудився з кінцем 1984 року до свого «другого життя». Серед тих, хто взяв на себе обов'язок керувати його діяльністю, знаходимо знайомі прізвища: Андрія Сидорука, Олександра Смоліковського, Ростислава Місеюка, Степана Носковича; їх підтримали інші, з молодого покоління. Жаль, що немає вже в наших рядах ні Андрія Німого, ні Миколи Дерев'янка, співучасників і будівничих перших успіхів Кліщелівської ланки. Хочеться вірити, що творці повернення Кліщель на карту вагомих осередків українського інтелектуального життя в Польщі доб'ються не менших успіхів, як їх попередники.

Ірина Богун

ПАМ'ЯТІ ІГНАТІЯ ДАНИЛОВИЧА

Чимало вихідців з тихих підляських сіл і містечок розсіялося по світі. Не один із них уславився в університетських осередках. До них саме належав Ігнатій Данилович (1787-1843).

У 1825 р. його з приязню прийнято на юридичному факультеті Харківського університету, а навіть двічі обрано деканом історичного факультету та назначено керівником університетської бібліотеки. У Харкові Данилович подружив з професором, поетом і перекладачем польської поезії Петром Гулаком-Артемівським, захоплювався його козацьким перелицюванням балади А. Міцкевича «Пані Твардовська». Історикові права пригадалася мова рідного села Гриневич біля Білська Підляського. Він з сентиментом згадував своє підляське походження, а у листах до Лелевеля називав себе «розлізлим підляшуком».

Зворушений професор вислав твір Гулака-Артемівського аж до Варшави до Товариства друзів науки. Якже можна було пройти байдуже біля слів «малоросійської балади «Твардовській» Гулака:

*Ріжуть скрипки і бандури,
дівчата гопцюють,
Хлопці — ніт аж летється з шкури
— Коло їх гарцюють.
Бряжать чарки, люльки скварчать,
Шумує горілка:
Стук, гармидер, свистять, кричать,
Голосить сонілка.*

Знайомлячи Гулака-Артемівського з Міцкевичем, Данилович мав чим похвалитися.

Другим професором у Харкові, на якого, на думку М. Марченка, висловлену в книзі: «Українська історіографія» (1959), мав вплив І. Данилович, був І. Срезневський — видавець «Українського альманаху» (1833) і збірника «Запорожская старина» (1833). В останньому збірнику були уривки козацьких літописів, «Історії русів» і народні думи.

В харківському гуртку діяли: український романтичний поет (автор «Малоросійської балади») і фольклорист Опанас Шпигоцький, фольклорист і літературознавець Федір Євещкий та видавець разом з Срезневським «Українського альманаху» Іван Розковченко.

Заохочений творчою українською атмосферою в Харкові, вихідець з Віленського університету почав збирати матеріали, щоб написати історію України. Державні ж чиновники не схвалювали цих планів та перевели

Даниловича до Київського університету і назначили першим тут викладачем кримінального права. У Києві він читав курс літератури та історії кримінального права (1835-1839). Одним з наслідків тодішніх старань професора була робота «О ходе уголовного законодечения вообще и преимущественно в Германии» (1847). У Києві Данилович працював не тільки на кафедрі. Коли у 1835 р. тут створено «Тимчасовий комітет для дослідження древностей», який очолив видатний український учений Михайло Максимович, до праці в комітеті залучено також з 1836 р. І. Даниловича. Разом з іншими вченими він брав участь



у створенні при університеті Музею древностей. Цікавився також історією монет. Данилович був людиною видною не тільки як професор Харківського і Київського університетів, але також Віленського, а згодом Московського, але й як член комісії для видання *Литовського статуту*, комісії, в складі якої діяв славний польський історик Йоахим Лелевель. З ним саме він вів переписку. Як відомого дослідника, Даниловича покликано до царської канцелярії в Петербурзі для опрацювання юридичних кодексів Литви і Русі. Там роботою керував М. Сперанський. Цей колектив істориків опрацював «Повне зібрання законів Російської імперії» у 46 томах (1830) і «Зведення законів Російської імперії» в 15 томах (1832).

Перебуваючи в Києві, Данилович підготував праці про литовські хроніки, історію давнього польського і литовського права. Одночасно він працював над історією слов'янських міст. Все ж, коли виявилася діяльність провідника польського визвольного руху Шимона Конарського, Даниловича перенесено до Москви, де викладав адміністративне право і юридичні відносини в Польському Королівстві.

З огляду на поганий стан здоров'я він у 1842 р. був звільнений, повернувся до Києва, а потім виїхав на лікування до Грефенберга на Сілезії, де й помер 12 липня 1843 р.

Якщо історик права затримається над його могилою, згадає, що Данилович вийшовши з села Гриневичі, вчився в Ломжі і Білостоку, студіював у Віленському університеті, в якому й став 1822 р. професором. Під час походу Наполеона на Москву, працював секретарем французького губернатора у Білостоці.

Його брат ополячився й став римокатолицьким ксьондзом, а він присвятився дослідженню минулого Литви й Русі. Час затер його ім'я в пам'яті людей, але залишилися праці професора. В наукових бібліотеках читач знайде такі його роботи: «Літописець Литви і Руська хроніка» (1827), «Статут К. Ягеллончика» (1826), «Дипломатична збірка до історії Литви» (1830), «Погляд на литовське законодавство і литовські статuti» (1841). Разом з Й. Лелевелем видав «Литовський статут». Випустив також «Бібліографічне описання всіх відомих рукописів і друкованих примірників Литовського статуту» (1823).

Данилович писав польською та російською мовами. Його ім'я увійшло в історію університетів на Україні. Тому академічні довідники в Києві називають Даниловича українським і польським правознавцем. А ми пригадуємо його життя і діла підляським землякам у 150-річчя смерті професора, тим паче, що він відкрив і опублікував у газеті „Dziennik Wileński” (1823-1824) «Супрасльський літопис», в якому був поміщений «Короткий Київський літопис» з кінця XV і початку XVI ст.

Антін Верба

ОДИН З КОГОРТИ ВЕЛЕТІВ – ПРОФЕСОР ІГНАТІЙ ДАНИЛОВИЧ

Українські землі дали світу не одного генія і вдячне людство пам'ятатиме про це. Приходячи в світ, ці велети всім своїм життям, уподобнюючись до бурлак, тягнуть мирян до вершин людської досконалості. На превеликий жаль, оточення розуміє, що в його серцевині не проста пересічність, інколи занадто пізно. І гірко, і боляче стає по втраті, і ні до чого вже почесити та нагородити, що рясним дощем омивають одне вже лиш ім'я.

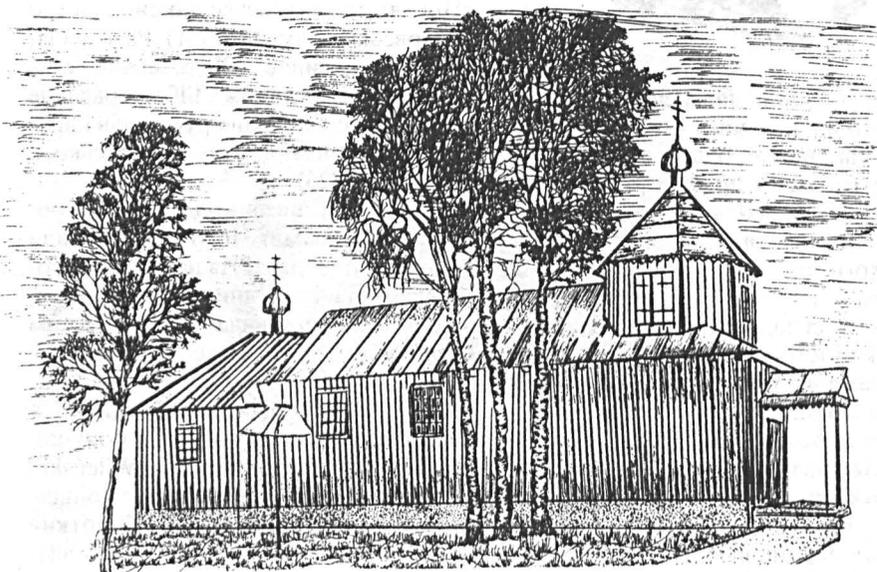
Ігнатій Данилович належить до тих, з ким доля повелась *не вельми шанобливо*. Різнобічна учена та громадська діяльність його належить різним університетам, різним відомствам і навіть різним державам. Народився І. Данилович 30 липня (за старим стилем, — І. В.) 1787 року у с. **Гриневичі Великі Більського повіту Підляського воєводства**. Батьком майбутнього вченого був бідний уніатський священник **Микола Данилович**, матір'ю — **Доміцелла Міхневичева**, що також походила з родини уніатського священнослужителя.

Ігнатій був старшим з шести дітей: мав чотири сестри та брата. *«Про наших предків, як і про всяку околичну шляхту, небагато можна розповісти»*, — згадував І. Данилович. Гриневичів було два села: Гриневичі Великі та Малі, за віросповіданням мешканці їх були уніатами, за походженням — українцями, мали прізвища Гриневецьких з різними додатками. Прізвище Даниловичів також було досить поширеним та впливовим у воєводствах з українським населенням. Сам Ігнатій, не зважаючи на

наявну у його дядька грамоту (що була дана королем Сигізмундом III Яну Даниловичу на Белзьке воєводство), не наполягав на своєму магнатському походженні та вів свій родовід з більш скромного джерела *литовських* Даниловичів. Тим більше, що сюди рід його був приписаний офіційно, оскільки Колікст Данилович, редактор «Литовського кур'єра» та Тельшевський предводитель дворянства, від імені своїх братів погодився визнати Ігнатія своїм родичем. Проте, як слушно зауважував укладач «Біографічного словаря професорів и преподавателей Императорского университета св. Владимира» (зараз Київський університет ім. Тараса Шевченка, — І. В.) (Київ, 1884, с. 148) В. Іконников, в усьому цьому *«мало правдоподібності»*.

До десяти років хлопчик жив разом з батьками. Від народження кволий та худий, комплекції *«слабої, золотушної»* (за його ж словами), він, до тогож, внаслідок травми голови, що сталось на шостому році життя, став втрачати волосся. До дев'яти років Ігнатія вчили лише читанню та письму. Все невпізнанно змінилось з приїздом у Гриневичі дядька Ігнатія Михайла Даниловича, католицького ксьондза, який прибув туди, аби навчати дочок підкоморія Гриневецького французькій мові.

З іменем дядька пов'язана, без перебільшення, ціла епоха в житті Ігнатія. Ксьондз, освічений набагато краще за свого брата, пристав до освіти та виховання небажа. Про Михайла Даниловича варто сказати окремо. Як людину вельми освічену, його декілька разів запрошував викладати математику у Віленському університеті його ректор І. Стройновський (теж українець, уродженець Волині, ректор університету у 1799-1806 роках). За наказом свого монастирського керівництва М. Данилович змушений був перейти у Ломжу вчителем математики та вищої алгеб-



Церква в Гриневичах Великих. Урочище «Стояхново». 19.05.1993 р.

Графіка інж. Б. Рудковського



Рідне Підляшшя.

ри у так зв. Studium Phisicum, де й став спочатку префектом, затим ректором, нарешті Супрасльським біскупом-номінатом.

Вірний настановам дядька Ігнатій у 1797 році поступає до Ломжинської піарської школи, яка нараховувала на той час до 300 учнів з «убогої шляхти», що навчались у чотирьох класах. З друзів І. Данилович називає Ігнатія Олдаковського, згодом професора Кременецького ліцею та Віленського університету. Утримання небіжа в Ломжі обходилося М. Даниловичу відносно недорого: за стіл (без помешкання) необхідно було сплачувати від 80 до 100 злотих.

На той час у Ломжі були найвідоміші з піарських учителів: Швейковський, що викладав у III класі латину (згодом ректор Віленського університету), Фальковський (засновник інституту глухонімих), Осинські.

Закінчивши курс у школі, І. Данилович поступив домашнім учителем до ломжинського обивателя Будзішевського. 1804 року його призначають наглядачем шляхетського конвікту піарів в Ломжі та учителем 1 та 2 класів. Отримуючи за це 90 талерів на рік, Ігнатій на ці гроші утримував в школі й свого брата Михайла, молодшого на 2 роки.

Бажанням удосконалити німецьку мову та переїздом дядька у Супрасль пояснюється вступ І. Даниловича до новоутвореної за пруським зразком гімназії у Білостоці, яку він закінчив року 1807.

Маючи 23 роки, 11 вересня 1810 р. Ігнатій стає студентом юридичного факультету Віленського університету і вперше наочно знайомиться з новою державою — Російською імперією. На жаль, обдарованими викладачами катедра природничого та народного права похвалитись не могла: пізніше Данилович з вдячністю згадував одного лише професора А. Капеллі, що незадовго перед тим викладав у Пізанському університеті.

Курс навчання тривав недовго і вже 20 червня наступного року І. Даниловича виведено в кандидати прав. Залишившись в університеті задля продовження занять, менш ніж рік (27 квітня 1812 р.) він був удостоєний ступеня магістра прав.

Біографами вченого не знайдено пояснення вступу Даниловича на службу (секретарем) до призначеного Наполеоном губернатора Білостоцької області француза Фур'є: на цій посаді він перебував аж до відступу французів.

Повернувшись до Вільни та маючи ступінь магістра, І. Данилович, однак, 2 роки залишався без посади. Лише 1 вересня 1814 року він став викладати в університеті — проте не як ад'юнкт, а лише як викладач — цивільне право. В червні 1817 р. відділення морально-політичних наук університету визначило: з метою вивчення діловодства у різних присутствених місцях та судового процесу послати І. Даниловича на рік до Варшави та Петербургу. В обох столицях вчений знайомився з бібліотеками та архівами, розшукуючи матеріали, що стосувались давньої литовської історії.

На початку навчального 1819/20 року Даниловича призначено ад'юнктом. Одночасно (до 1 вересня 1820 року) він був також секретарем відділення морально-політичних наук.

Свої пошуки І. Данилович продовжував з успіхом і почасти за допомогою студентів, які везли своєю професорові цілі купи пергаментних та інших рукописів, знайдених переважно в уніатських церквах та монастирях. Учена діяльність Даниловича ще більш пожвавилась із прибуттям до Вільни Лелевеля, який привіз рукописи віслицьких статутів та переклади статутів мазовецьких. Тоді ж і виникла думка видати найдавніші пам'ятки литовського законодавства.

У 1821 р., на запрошення литовського генерал-губернатора Римського-Корсакова, вченого призначено членом особливого комітету, завданням якого було зібрати тогочасні джерела права, що діяли тоді в Литві: а у 1822 р. — членом ще одного комітету, затвердженого у Вільні з метою виготовлення виправленого видання *Литовського статуту*.

Варто зазначити, що серед знайдених І. Данилови-



Підляськими бездоріжжями в світ...

чем у різних місцинах Литви «14 видань Статуту та понад 10 давніх рукописів» значна частина була «руською» мовою. Зокрема, перше видання Статуту (1588 р.) виконано у Віленській типографії Мамоновичів «руською мовою і руським шрифтом» і є (за словами вченого) «єдино вірне та найкраще серед усіх». Наступні видання були, вже мовою польською, тому Данилович запропонував, аби запобігти неминучих помилок при перекладі на тодішню російську, віддрукувати без найменших змін видання 1588 року.

У листопаді 1822 р. вченого затверджено екстраординарним професором цивільного та карного права Російської імперії та приєднаних від Польщі губерній, а 9 лютого наступного року — ординарним професором. На цей же період припадає і науково-літературна діяльність: віленська періодика вміщує його дописи з історії польсько-литовського права.

Закінчується віленський період 1824 року. Тоді вче-



Церква Св. Духа з XVII в. у Вільні.



В цьому будинку, в майстерні художника І. Рустемаса в Вільні, вчився великий український поет Тарас Шевченко.

ного серед інших професорів було звільнено (у зв'язку із заворушеннями студентів) з посади без права перебування у так зв. польських губерніях. Ця вигадана царатом «ополяченість» ще не раз ламала життя І. Даниловичу.

Прямих доказів вини вченого тоді не було знайдено, проте, не виключено, що він симпатизував патріотично настроєним студентам.

В січні наступного року Данилович затверджений професором дипломатії Харківського університету. На цей час припадають найцінніші праці вченого, підготовлені ним ще у Вільні: „Statut Kazimierza IV, pomnik z XV wieku uchwał Litew” (перший законодавчий пам'ятник литовсько-руської держави 1468 р.; виданий 1828 р.) та „Latoписієс Litwy і Kronika ruska” (літопис Литви і Русі, знайдений Даниловичем у Білостоцькій області й відомий до кінця XIX століття під його іменем; виданий 1827 р.). Ці твори — «дві найцінніші пам'ятки з історії Литовсько-Руської держави та її права», зазначає проф. В. Іконников. Він же пише: «Його (Даниловича, — І. В.) знання мови, блискучий дар викладу та глибокі знання у давньо-слов'янському праві цілковито висували його з нечисленного середовища... професорів Харківського університету» (с. 154). Біограф професора І. Срезневського М. Соколов констатував: «3 професорів університету, що мали найбільший вплив на Ізмаїла Івановича (Срезневського, — І. В.) слід назвати професора Даниловича, який своїми лекціями привчав студентів до самостійної точної... та штивної праці».



Пам'ятник Франциску Скорші в Вільні.

І. Данилович прослужив у Харкові понад 4 роки і за цей час обирався деканом етико-політичного відділення та членом училищного комітету два терміни поспіль, склав систематичний опис університетського мюнци-кабінету; 1 травня 1828 р. його було призначено завідувачем бібліотеки.

Наступне п'ятиріччя життя вченого присвячено не викладацькій, а законодавчій діяльності. За поданням М. Балуг'янського (уродженця Закарпаття, організатора Петербурзького університету, автора його статуту і першого ректора) І. Даниловича відраджено до столиці імперії у друге відділення «власної його імператорської величності канцелярії». Завдання — складання Зводу провінційних законів для приєднаних західних губерній. Працю вченого його сучас-

никами було оцінено як титанічну, однак зміни (вкотре вже!) у настроях керівництва зробили результати її непотрібними, а саму присутність його в Петербурзі зайвою...

1834 року засновано університет св. Володимира у Києві, на юридичний факультет якого (професором карного права) І. Даниловича призначено в наступному році. В. Шульгін в «Истории университета св. Владимира в первое 25-летие его существования» (Київ, 1860, с. 151,152) писав: «Професор Данилович, за свідченням всіх, хто його знав, був взагалі любимим й шанованим своїми слухачами й товаришами та користувався значенням у начальства. Він як ніхто володів даром слова і не лише вільно розмовляв латинською, французькою, німецькою, польською і російською мовами, але й писав ними».

І. Даниловичу було доручено і викладання місцевих законів, при цьому він керувався «виключно власними дослідженнями, оскільки другого рівного йому знавця в цій царині не було тоді в цілій Росії» («Биографический...», с. 163). Вчений був першим деканом заснованого 1835 року юридичного факультету.

Попри свої викладацькі клопоти головною своєю працею вчений вважає підготовку до видання *І-го Литовського Статуту 1529 р.* За браком власних коштів він змушений звертатись по допомогу до Петербурзької археографічної комісії, проте підтримки там не знаходить.

У Києві вчений робить ще одне цікаве відкриття: в одному з приватних архівів він знайшов повний переклад 5 актів 1597 року, в яких цар Федір Іоанович пропонував Польщі та литовським володарям обрати його на польський престол по смерті Стефана Баторія.

Здавалось, блукацька доля І. Даниловича знайшла у Києві затишок серед улюблених занять. Проте не так судилось, як гадалось. У 1839 р., внаслідок виникнення в стінах університету таємних товариств

з їх неодмінними атрибутами — змовами, його було закрито, а «польську» (згадаймо Вільну) частину викладачів та слухачів було вивезено та розміщено по інших університетах. Серед них довелося залишити університет і І. Даниловичу. Показово, що при цьому всі ці викладачі були визнані найвищим керівництвом *абсолютно непричетними до справи.* Однак, то вже була, за словами міністра Уварова, справа не спра-



Костел св. св. Петра і Павла з XVII ст. на теперішній вулиці Антакальньо 1 у Вільні.



Будинок Віленського університету, у якому в 1810-1812 рр. студіював, а пізніше — у 1814-1824 рр. читав лекції юриспруденції проф. І. Данилович.

ведливості, а *необхідної політики.* Даниловича (тоді вже одруженого на Софії Боржек) переведено було до Московського університету.

13 липня 1839 року він виїхав з Києва і, як згодом писав в одному з листів, здійснив цю подорож у 30-градусну спеку, в'їхавши «20 липня о 8 годині вечора на вогненій колісниці у безкраю Москву». В університеті йому визначено читати як спеціальні курси, так і місцеві закони західних губерній — предмет, який супроводжував всю його викладацьку діяльність.

Величезне розумове навантаження, безперервні зміни кафедр та курсів, часті переїзди не могли не позначитись на стані здоров'я вченого, якому було тоді лише 53 роки. Він вже не так часто, як раніше, відвідує університет і, нарешті, віддавши службі 28 років, залишає її у 1842 р.

Жити І. Данилович переїхав до Києва, однак



Меморіальна дошка в Віленському університеті в честь двох визначних вчених підляшуків: проф. Ігнатія Даниловича з Гриневич Великих і проф. Йосипа Ярошевича з Більська.

переїзд цей не приніс очікуваного полегшення. Не допомогла і подорож на водолікування: 30 червня 1843 року він помер у Грефенбергу (Сілезія). Доля не подарувала йому поховання на Батьківщині.

Найважливішою і найціннішою для науки працею вченого, роботу над якою він розпочав ще у Вільні і продовжував все життя, є „Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów

Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów, zebrał i w treści opisał Ign. Daniłowicz, Wilno, t. I. 1860, t. II, 1862. Видано її було членом Віленського музею Я. Сидоровичем при сприянні секретаря музею М. Круповича. Ця праця, за словами В. Іконникова, «є дорогоцінною настільною книгою для тих, хто вивчає історію литовсько-руської держави та права».

За життя І. Даниловича було обрано членом декількох наукових товариств: Варшавського любителів наук (1829), Московського історії та старожитностей російських, Товариства північних антикваріїв у Копенгагені, Краківського університету. Однак, гадаємо, людину, яка багато зробила для вивчення не лише права та історії литовського народу, але й польської та давньобілоруської палеографії, ці народи ще мають належно пошанувати. Це ж бо, не слід забувати, і є ознакою цивілізованості.

Ігор Винниченко
Знімки Юрія Трачука

Ігор Винниченко — кандидат географічних наук, доцент кафедри країнознавства і туризму Київського університету ім. Тараса Шевченка.

Викладає спецкурси «Основи наукових досліджень», «Основи краєзнавства», «Прикладне краєзнавство», «Географія культури», «Етногеографія України з основами етнографії».

Наукові студіювання — українці в державах колишнього СРСР; народи України в історичній ретроспективі.

НА РОЗПУТТІ

Тисяча дорюг, тисяча стежок. Куди ведуть? Ніхто не передбачити пока однієї, не вибере, пока йому однієї не виберуть, пока сам однієї не перейде.

Всіє переходимо дорогу національності, але не всіє мусімо її вибрати, а лепі казавши — шукати.

Твоїє предкі, діди, батькі, ішли дорогою простою, не зміняли стежки? Тебе повелі тою самою? Не знаєш проблемув вибання. Не станеш на розпутті. Огледаєшся за себе — одна стежка. Глянеш перед себе — і там одна. Добре тобі, хоч властиво того не відчуваєш. Не думаєш про тое, що є очевидне, відоме з дитинства, нормальне.

Твоїє предкі, діди, батькі, а може і ти сам заблудили? З якоїсь причини зміняли стежку? Не важне чому зміняли, то не має буольшого значення. Всіє заблукани станут перед одним і тим самим. І ти станеш на розпутті.

Глянеш назад — одна стежка, глянеш вперед — двіє. Попадеш в розпач. Которою пуйти? Чому з однієї двіє зробилося? де заблудив? Чому?

Глянеш на одну, глянеш на другу. Перша як друга. Друга як перша. Обієдві прости, широкі. Обієдві десь маю початок і кунець. Кажда приваблює. Здається тобі, що немає значення, которою пуойдеш, але... щось примусило тебе станути на розпутті.

Щось примусило тебе подивитися в майбутне. Не є важна того причина. Ти станув, а воно каже тобі вибрати.

Туолькі одна дорога є ТВОЄЮ, туолькі одна заведе тебе в ТВОЄ майбутне, туолькі на одної не загубиш СЕБЕ, туолькі одна не ошукає, туолькі одна продовжує шлях, що за тобою.

Стоїш на розпутті.

Заздрочно поглядаєш на тих, що переходят давнею дорогою предкув і на тих, що ще не затрималися.

Вони ідуть спокуойно. З довір'ям дивляться в майбутне, не знають муки вибання. А ти?

Стоїш на розпутті.

Будеш стояти. Дивітиса безнадійно перед себе. Хто одразніт краплю води од краплі води?

Зрезьгновани глянеш за себе: за тобою одна стежка. Щось поймеш.

Почнеш шукати за собою. В минулому однайдеш майбутне, бо нема майбутнього без минулого. Однайдеш свою стежку.

Ти стояв на розпутті.

Тепер перестанеш заздрочно дивітиса на тих, що переходят видоптанею стежкою предкув і шкода тобіє стане тих, що все ще йдуть в невідоме майбутне, ідуть і не застримуються, щоб станути на розпутті.

Євгенія Жабінська

«СЕР» ВИЛІЗ

— Тррр, щоб ти здорова була, — задержав дядько стару кобилу біля гминного будинку, побачивши мене з колегою при розмові, та до мене крикнув:

— Васька, ходи сюди — поговоримо і щось хочу тебе запитати, бо тут навіть солтис не умеє витлумачити.

— Здоров, дядьку Павол, в чюом дело, що вас цікавит?

— Не маю часу, щоб тобе усьо розказати, але зобачивши тебе, припомнілось мние, коб запитати, хто то такій кірує до нас тих разних, як їм там, прелегентув, чи поетув?

— Прелегентув не знаю хто до вас кірує, а поетів — запрошуєте.

— Як запрошуємо? Я никого не прошу, щоб приїжджав і робив воду з мозгуов!

— Так, але це робить ГОК, і на зустріч з поетом запрошує також і вас, щоб послухали його творів поетичних, а часом розповідань не обов'язково віршом писаних. Ці письменники називаються прозаїками, чога вам не треба тлумачити, як наприклад Сократ Янович...

— О, о. Янович, добре, що ти зганув. Вуон таксамо був колісь у нас. Люди зобралося мусит з петнацеть, або й двацеть особ. Порозядаліся вигуодно в криеслах і слухаєм. Янович говорив нам про гісторію Белорусії; знає їє сучи син, як мало хто з нас і навіть ведає скуоль взялося наше племе*), а от культури не мас...

— Ну, а що таке?

— Що, що. Почав читати своє вершки про села, чи село, і ти себе подумай браток, — в його розказах аж

кішит од гамна. Баби і diety почалі хіхікати, а мене злуосьць огорнула, же писар, а уживає слуов як якийсь хуліган.

— Е, дядьку, Янович не хотів никого покривдити, це так називається по білоруськи клуня і він напевно щось вам про клуню і про гумення читав, а ви зара: „гамно”. Зрештою, на гумнови пшениця росте і нема чога ображатися не знавши у чюом справа...

— Так? — перебив мені дядьку Павол, — а може ти мние витлумачиш, як

Я спершу нервовався не знаючи, що вуон плете, а посля спати схотіелося, та взяв і пушов додому. Мние цікавей було побачити „Династию”, бо там виступає Алексіс, якая усьих кругом малого пальця обкручує і робит, що сама хоче. За мною вишла решта, а прелегент остався з кіровнічкою світліці.

— Ви не зрозуміли цього слова. Особисто думаю, що це не „сер виліз”, а „сервілізм”.

— А що то таке?



уже так борониш Яновича, що мев на думці якийсь пруйдак, чи бюрократ, як тепер їх називають, який до нас чогаось приехав і всьо щось колотив про тое, як пуольські і руські комуністи давали доляри одни другім. А при туом усьо повторав, що «сер» виліз. Му слухалі і ніхто, навіть солтис не розумелі, що то значит. Я у жиці не одне бачив і чув; знаю, що англійці на пана говорат «сер», а поляки сир, той, що наши баби виробляють з квасного молока називають «сером». А той, не пришив, не прилатав усьо туолькі і повторав: «сер» виліз і «сер» виліз, щоб йому кішки повилазилі.

— А, те вчене слово, яким підпираються люди, котри хочуть у ваших очах бути вченими, і щоб ви нічого не зрозуміли, а тільки охкали з завісті, що ще хтось є розумнійши від вас.

— А всьож такій, я того і затримався, щоб ти мние однак вияснив, що вуон хотіев тим сказати?

— Повторюю: це не «сер виліз», а сервілізм. По-нашому це слово означає — лізун, котрій виліже що хоче і продасть рідну матеру, аби добитись мети...

— О, тепер я всьо поняв, — знов перебив мені дядько. — Не даром говорат: не питай старого, оно побувало. А той туолькі і знав: «сер виліз» та «сер виліз», а ще хвалітся, що має вижче викшталчене пруйдак... Бувай здоров Васьок. Нооо! щоб ти здорова була. А ти часом приєдь і розкажи нам що-небудь по-свойому, бо вже наши панами поробиліся...

Даліше вже не було чути, що старий говорив, бо я запустив мотор своєї машини і поїхав у Білосток, до „себе”.

19.V.1992

Василь Петручук

Знімки Юрія Трачука



Підляські дороги і бездоріжжя. Околиці села Бистри.

*) Знаючи погляди С. Яновича, редакція Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою» сумнівається в цьому, — Ред.

Jerzy Hawryluk

CERKIEW PRAWOSŁAWNA NA PODLASIU PRZED UNIĄ BRZESKĄ

Nierozzerwalnie związane z państwowością ruską, początki tworzenia się na obszarze ziemi brzeskiej prawosławnej organizacji parafialnej odnieść trzeba najprawdopodobniej do XI w., gdy za panowania Jarosława Mądrego, zaczęto dokładać zdecydowanych starań dla umasowienia organizacji cerkiewnej. Według polskiego historyka A. Jabłonowskiego, opisującego sytuację wyznaniową w XVI-wiecznym woj. podlaskim — *Zakładanie cerkwi na Podlasiu rozpoczęło się oczywiście razem z postępowem podbijaniem i kolonizacją wschodniej polaci tej krainy przez książąt ruskich. Posuwano się więc naprzód od Brześcia z biegiem Bugu, coraz głębiej, przechodząc z kolei na Nurzec, nim się wkroczyło ostatecznie w dorzecze Narwi. Pierwsze wzmianki o istnieniu na tym terenie cerkwi spotykamy jednak dopiero w XIII-wiecznym *Latopisie halicko-wołyńskim*, z którego treści wynika, iż na terenie obecnego Podlasia cerkwie istniały wówczas w Drohiczynie, Mielniku (z cudowną ikoną Spasa-Zbawiciela) i Bielsku.*

Przez cały okres istnienia Rusi Kijowskiej i Halicko-Włodzimierskiej terytorium to objęte było jurysdykcją jedynie prawosławnych metropolii — kijowskiej i halickiej. Diecezjalnie Ziemia Brzeska objęta była granicami prawosławnego biskupstwa ze stolicą we Włodzimierzu Wołyńskim, założonego przez Włodzimierza Wielkiego w 992 r. W granicach diecezji włodzimierskiej (zwanej później włodzimiersko-brzeską, od 1596 r. unickiej) Podlasie przetrwało do końca XVIII w. Istnieją też przypuszczenia, iż Ziemia Brzeska, jako że przez pewien okres, wraz z Ziemią Turowską, należała bezpośrednio do księstwa kijowskiego, wchodziła początkowo w skład diecezji turowskiej. Podbudową dla tej kombinacji jest przypuszczenie niektórych historyków, iż diecezja turowska erygowana została jednak dopiero w pierwszej połowie XII w., najprawdopodobniej w 1137 r. *) Włączenie Ziemi Brzeskiej do stworzonej przez Włodzimierza Wielkiego diecezji włodzimierskiej jest oczywiste, gdyż była ona z Wołyniem związana nie tylko więzami etnicznymi, ale i politycznymi, których nie było w stosunku do Turowa. Tak więc nawet, jeśliby diecezja turowska powstała równocześnie, także nie byłoby żadnych podstaw do włączania Ziemi Brzeskiej do tej właśnie diecezji.

Do końca XIII w. diecezja włodzimierska podlegała, podobnie jak inne diecezje ruskie, metropolii kijowskiej. Metropolita jednak, po upadku Kijowa wskutek najazdu mongolskiego (1240 r.), przeniósł się na północ, do Włodzimierza nad Kłajmą (1299 r.), zaś od r. 1325 przebywał stale w Moskwie. Dlatego też władcy Rusi Halicko-Włodzimierskiej podjęli starania o stworzenie odrębnej metropolii. Dokonało się to już za panowania Jerzego I — patriarcha konstantynopolski wydał w r.

1303 zezwolenie na erekcję nowej metropolii w siedzibie dotychczasowej diecezji (eparchii) halickiej. W skład metropolii halickiej włączono pozostałe diecezje państwa Romanowiczów — włodzimierską, przemyską, łucką, chełmską (przeniesioną z Uhruska ok. 1240 r.) i łucką, a także diecezję turowską. Metropolia halicka przetrwała jednak jedynie do roku 1347, gdy patriarcha zlikwidował ją pod wpływem nacisków moskiewskich — wielkiego księcia i tytularnego metropolity kijowskiego. Metropolia halicka została odnowiona dopiero po ostatecznym podziale Rusi Halicko-Włodzimierskiej pomiędzy Polskę i Litwę. Pod wpływem nacisków Kazimierza Wielkiego, chcącego uniezależnić świeżo zdobyte ziemie ruskie od metropolity w Moskwie. W skład odnowionej w 1371 r. metropolii halickiej (przetrwała do r. 1391), weszły diecezje leżące na terenach zajętych przez Polskę, a więc halicka, przemyska i chełmska, a także diecezja włodzimierska i turowska, będąca we władaniu Litwy.



Biskupstwa chrześcijańskie Kościołów wschodnich w 1500 r.
Źródło: *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.

Równoległe z wyodrębnieniem się metropolii halickiej tworzyła się metropolia litewska, początkowo tylko dla ziem białoruskich, najwcześniej podporządkowanych Litwie. W 1376 r. patriarcha przysłał na Litwę bułgarskiego mnicha Cypriana Camblaka, który do 1389 r. pozostawał metropolitą kijowskim i całej Rusi, przebywając w Wielkim Księstwie. Po usunięciu kandydatów moskiewskich, objął on rzeczywistą władzę metropolitalną także nad państwem moskiewskim, a od r. 1398 nad diecezjami halickimi. Fakt podporządkowania prawosławnych die-

cezji Wielkiego Księstwa władzy, tytułowanego „kijowskim”, metropolity moskiewskiemu nie mógł zadowolić władców litewskich. Nie była to też sytuacja korzystna dla miejscowej hierarchii. Dlatego też, na odbytym w 1415 r. w Nowogródku, synodzie 8 biskupów z diecezji Wielkiego Księstwa i Korony (w tym ówczesny biskup włodzimierski Herasym), dokonało wyboru własnego metropolity, Grzegorza Camblaka, tworząc w ten sposób akt prawny, kładący podwaliny odrębnej organizacji cerkiewnej na ziemiach ukraińskich i białoruskich. Odtąd też obsadzanie katedry metropolitalnej odbywało się na soborze biskupów.

Mimo utworzenia oddzielnej metropolii jej rozdział od moskiewskiej nie był przez dłuższy czas ściśle utrzymany. Zdarzało się, że jeden metropolita otrzymywał od patriarchy władzę nad obiema częściami dawnej metropolii kijowskiej. Ostateczny rozdział dokonał się w r. 1458. Metropolici władający diecezjami ukraińskimi i białoruskimi przyjęli ostatecznie tytuł *metropolitów kijowskich i halickich calej Rusi*. Oprócz diecezji metropolitalnej ich władzy podlegało 6 diecezji położonych na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego — połocka, turowska (pińska), łucka, włodzimierska, smoleńska i czernihowska (dwie ostatnie odpadły w pocz. XVI w., po zajęciu



Pieczęć biskupa włodzimiersko-brzeskiego Meletija Chrebtowicza na dokumencie z 1584 r.

przez Moskwę ziemi siewiersko-czernihowskiej i smoleńskiej), oraz trzy diecezje w Koronie Polskiej — chełmska, przemyska i halicka (przejęciowo zlikwidowana i włączona w skład diecezji kijowskiej, odnowiona w XVI w. — jako lwowska). Struktura terytorialna diecezji ustaliła się zasadniczo już w XIV w. **Diecezja włodzimierska, z czasem zwana włodzimiersko-brzeską, uchodziła za najstarszą i najbogatszą**

po diecezji kijowskiej, zaś jej biskup tytułowany był prototronim, a więc pierwszym po metropolicie. Pomimo powstania w 1375 r., obejmującego Podlasie, biskupstwa katolickiego we Włodzimierzu (później przeniesione do Łucka) i powstania na tym terenie kościołów katolickich, w życiu miejscowej wspólnoty prawosławnej nie dostrzegamy regresu. Wręcz przeciwnie — wraz ze wzrostem ludności miejskiej i kolonizacji nowych terenów, powstają kolejne cerkwie w miastach i wsiach.

Wraz z zasiedleniem obszarów położonych na północ od północnych granic wczesnośredniowiecznej ziemi brzeskiej ukształtowała się na tym terenie granica pomiędzy prawosławnymi diecezjami — włodzimierską i metropolitalną (obejmującą większość ziem etnicznie białoruskich), co uwarunkowane było nie tylko podziałami administracyjnymi, lecz też zasięgiem oddziaływania osadnictwa ukraińskiego i białoruskiego, na które ogromny wpływ miało rozmieszczenie obszarów leśnych. Należący do diecezji włodzimierskiej obszar nad Bugiem i Narwią był bowiem oddzielony od obszarów nad Niemnem i innych ośrodków litewsko-białoruskich pa-

sem puszczy, które rozpościerały się od bagien poleskich aż po dawne puszcze jaćwieskie. Stopniowe pokonywanie tej przeszkody — zagospodarowywanie w XVI-XVII w. przez ludność białoruską znad Niemna (Puszcza Grodzieńska) oraz znad Rosi i Świsłoczy (Puszcza Wołpiańska) przesunęło granice diecezji metropolitalnej na południe i zachód, w stronę północnych granic diecezji włodzimierskiej. Ostateczny przebieg granicy pomiędzy obu diecezjami zależny był jednak nie tylko od kierunków osadniczych, lecz też i granic administracyjnych pomiędzy województwami oraz struktury własnościowej. Do

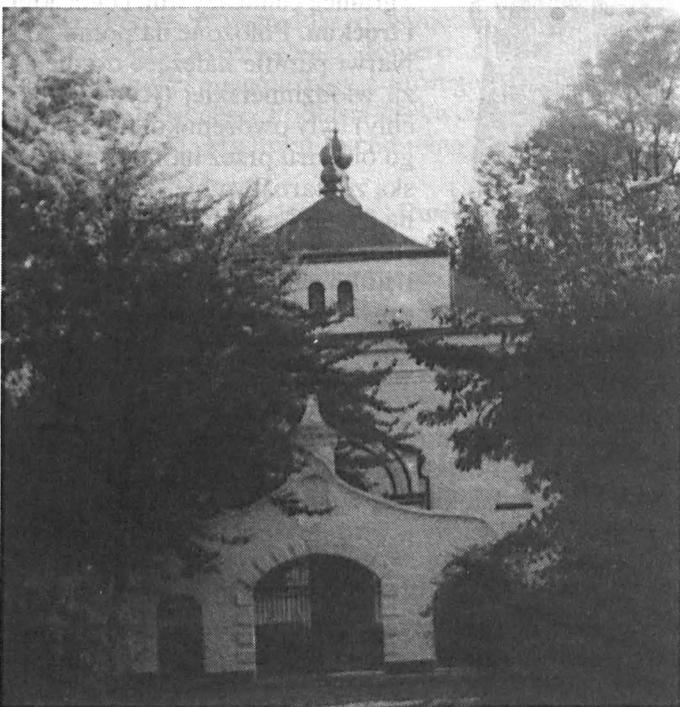


Mnich ruski z XIII w. Rysunek wg dzieła: *Caracteristiques des Saints*

diecezji włodzimierskiej włączona została parafia w Lewkowie Starym, zasiedlonym przez ludność białoruską, lecz leżącym na obszarze woj. brzeskiego, sąsiadującym w tym miejscu ze skrawkiem woj. nowogródzkiego. **Na północ od Narwi granica pomiędzy diecezjami częściowo pokrywała się z granicą pomiędzy woj. podlaskim i trockim.** Położone na północ od Narwi parafie należące do diecezji włodzimierskiej (Ryboły, Puchły) były owocem kolonizacji tego obszaru przez ludność ukraińską ze starostwa bielskiego. Dalej na zachód przebieg granicy uwarunkowany był faktem podporządkowania dóbr monasteru suraskiego i dóbr Chodkiewiczów diecezji metropolitalnej. Tak więc, do diecezji tej należała część wsi starostwa suraskiego, będących uposażeniem monasteru (parafia Kożany). Natomiast do diecezji włodzimierskiej należały cerkwie w Surażu wraz z filialną kaplicą w Zawykach. Wsie starostwa tykocińskiego należały prawdopodobnie do diecezji metropolitalnej.

W okresie od końca XIV w. do unii brzeskiej (1596) na terenie zasiedlonym przez ludność etnicznie ukraińską istniały lub powstały następujące parafie (podajemy je w porządku alfabetycznym): Andryjanki, Biała (Podlaska), Bielsk — Narodzenia NMP (*Preczysteńska*), Objawienia Pańskiego (*Bohojawleńska*), Zmartwychwstania Pańskiego (*Woskresieńska*), Św. Trójcy (*Trojička*), monaster św. Mikołaja z cerkwią św. Mikołaja i Zaśnięcia NMP (*Uspieńska*), Boćki, Brańsk, Bukowicze (filia parafii w Nosowie), Chotycze, Chraboły, Ciechanowiec, Czarna Cerkiewna, Czyże, Dobryń, Dokudów (cerkiew z klasztorem), Dołha, Dołhobrody, Drohiczyn — Narodzenia NMP, św. Trójcy (z monasterem), monaster Spaski (Przemienienia), św. Barbary, św. Eliasza, Zmartwychwstania Pańskiego, Dubicze Cerkiewne, Gnojno, Gródek nad Bugiem, Grodzisk, Hruzka (Gruzka, 2 cerkwie parafialne), Hodyszewo, Hola, Hołowno, Hołubla, Horodyszczce, Hryniewicze Duże, Jabłeczna (cerkiew i monaster), Jabłoń, Janów (Podlaski), Kijowiec, Kleniki, Kleszczele — św. Mikołaja, św. Jerzego, Kobylany, Kodeniec, Koden — św. Michała, św. Ducha (na zamku Sapiehów),

Kolechowicze, Kozierady (obecnie Konstantynów), Korczew, Kornica, Koroszczyń, Kosów Ruski, Kośna, Krześlin, Lebediów, Łazów, Łoknica, Łomazy, Łosice (dwie cerkwie), Łukowiec, Łuków (już w woj. lubelskim), Malesze, Miedzna (Międzyzlesie), Mielnik (2 cerkwie), Międzyrzecz (2 cerkwie z kaplicami w Żabicach i Łukowisku), Milejczyce — św. Mikołaja, św. Barbary (z monasterem), Mokobody, Mordy, Narew (dwie cerkwie i monaster w okolicy), Nosów (dwie cerkwie), Nowe Berezowo, Opole (dwie cerkwie), Orla (2 cerkwie — Jana Złotoustego i filialna Szymona Słupnika), Ostromęczyn, Ostrów, Paprotnia, Pasyńki, Paszenki (filia parafii w Jabłoni), Pawłów, Piszczac (Pieszczatka), Połubicze (filia parafii w Horodyszczu), Proniewicze, Próchenki, Puchły, Radzyń, Rajsk, Rogacze, Rogów, Rozwadówka, Rudka, Rudno, Ryboły, Sasiny, Sawicze Ruskie, Seroczyn, Siemiatycze, Sławatycze, Sokółów, Suraż — Spasa, św. ap. Piotra i Pawła, Swory, Syczyna, Szóstka, Telatycze, Tełuszki (Ciełuszki), Tokary, Tykocin, Wesołka, Wiznice, Witulin, Włodawa (dwie cerkwie), Wołyń, Wysokie



Cerkiew p.w. Zaśnięcia N.M.P. w Boćkach z ok. 1760 r.

(Mazowieckie), Zabłudów, Żerczyce, Żurobice. Tak więc, do chwili zawarcia cerkiewnej unii brzeskiej, istniało na tym terenie ok. stu dwudziestu cerkwi prawosławnych. Wymienione powyżej miejscowości oczywiście nie wyczerpują listy istniejących wówczas cerkwi. Wiele cerkwi istniejących w XVI w. nie zostało uwzględnionych w dostępnych nam źródłach. Źródła z pierwszej połowy XVII w. wymieniają następnych 25 cerkwi, które w tym okresie już istniały lub dopiero je fundowano.

Na utrzymanie kleru cerkwie (zarówno wiejskie jak i miejskie) otrzymywały nadziały ziemi. W królewskich nadziały ziemi (najczęściej 1-2 włóki) dla cerkwi czynione były w imieniu króla. Podobne nadania czyniła też prawosławna szlachta — np. Tokarewscy na staro-

dawną cerkiew ruską tokarewską (w Tokarach) wydzielili jedną włókę i pięć morgów ziemi. Bogaci magnaci i szlachta oprócz nadziały ziemi, przyznawali często inne dochody, jak odrabianie przez chłopów pańszczyzny, dziesięcinę z innych gruntów, stawy rybne, prawo do wyrębu lasu itd. Tak bogato uposażona była np. cerkiew w Siemiatyczach. Fundacja cerkwi św. Trójcy i jej uposażenie zostały uczynione przez właściciela Siemiatycz, Aleksego (Olechnę) Kmitę Sudymontowicza z żoną Fedorą, na prośbę miejscowej szlachty (ziemian) i poddanych. Obowiązkiem siemiatyckiego księdza prawosławnego (*swieszczennika*) było: *żyć pobożnie i przystojnie oraz służyć za całą rodzinę fundatora comiesięczną liturgią sobotnią z panichidą*. Podobnie obszerny zapis uczynili, prawie dwieście lat później (1615 r.) Sasinowie-Kaleczyccy dla nowego proboszcza w cerkwi sasinskiej, Fedora Iwanowicza z Bielska, zatwierdzając nadania swych przodków z własnymi *przydaniami* — włókę ziemi, dziesięcinę z folwarku fundatorów i in.

Głównymi ośrodkami życia religijno-kulturalnego Cerkwi prawosławnej na Ukrainie i Białorusi były monaster, wśród których palmę pierwszeństwa dźwżyła Ławra Peczerska w Kijowie. Na Podlasiu głównymi ośrodkami były monaster w Drohiczyń, Bielsku i Jabłecznej. Mniejsze znaczenie posiadały monaster w Narwi, Milejczycach i Dokudowie. W ścisłym związku z Podlasiem pozostawał też monaster w Supraślu. Najstarszym spośród prawosławnych ośrodków zakonnych był niewątpliwie drohiczyński monaster Spaski (Przemienienia Pańskiego) na lewym brzegu Bugu (stąd jego nazwa „zabuski”), *sięgający swymi początkami XIII w.* Na jego terenie znajdowała się jedna cerkiew — Przemienienia Pańskiego. Drugim monasterem drohiczyńskim był monaster Św. Trójcy powstały po „lackiej” stronie miasta na górze Kramczewskiej (Kraszczewskiej), stąd zwany był „nagórnym”. Cerkiew Św. Trójcy istniała już w 1494 r., zaś sam monaster został założony najprawdopodobniej ok. 1500 r. Bielski monaster św. Mikołaja powstał przy cerkwi pod tym samym wezwaniem na przełomie XV i XVI w. — w 1527 r. wspomniano po raz pierwszy o jego ihumenie. Na terenie klasztoru znajdowała się też cerkiew Zaśnięcia NMP (*Uspenska*). W II połowie XVI w. przy monasterze powstał szpital i szkoła. Jedynym monasterem podlaskim, który przetrwał do chwili obecnej jest monaster w Jabłecznej, założony w początkach XVI w. Podobnie jak monaster w Drohiczyń i Bielsku, nie przyjął on po 1596 r. unii cerkiewnej pozostając aż do drugiej połowy XIX w. jedynym na terenie należącym do woj. brzeskiego Zabuzza ośrodkiem prawosławnym.

Jerzy Hawryluk

Fot. Jerzy Traczk

*) Cytowany przez M. Hajduka w artykule z serii *Naszy karani* („Niwa”, 09.06.1991) dokument, wg którego Włodzimierz Wielki miał ustanowić w 1005 r. biskupstwo w Turowie, włączając do niego m.in. Brześć i Grodno, jest falsyfikatem sfabrykowanym w XIV w., przepisany w XVII w. przez J. Tryznę, archimandrytę Monasteru Peczerskiego w Kijowie jako „Turowskiemu biskupstwu testament Błogosławionego Włodzimierza”.

BAZYLI BIAŁOKOZOWICZ

Mikołaj Janczuk i jego szkic podlaski „Wiedźma”

Podlasianin Mikołaj Janczuk, rodem z Kornicy, w encyklopediach, przewodnikach i słownikach biograficznych wydawanych na Ukrainie, Białorusi i w Rosji określany jest jako ukraiński, białoruski i rosyjski etnograf, folklorysta, muzykolog, antropolog, archeolog, historyk, lingwista, pisarz, krytyk i literaturoznawca. Gdyby wydawano encyklopedię Podlasia, to tam należałoby zapisać jego imię złotymi zgłoskami.

Przypomnijmy przeto *curriculum vitae* wybitnego Podlasianina. Urodził się 29 listopada 1859 roku, jako syn Andrzeja i Kseni we wsi Kornica w ówczesnym powiecie konstantynowskim (poczta Łosice, okręg sądowy Huszlew). Dzieciństwo spędził w swojej wsi rodzinnej, tam też ukończył szkołę początkową. Równocześnie — jak to jest w zwyczajach wiejskich — pomagał w pracach na gospodarstwie. Ten właśnie kontekst odnotował pięknie jego późniejszy przyjaciel Mykoła Sumcow, wybitny uczonek ukraiński — „хлопчик сперш, як колись Шевченко, був пастишком, пас волів, сторожив садок, а після смерті матері, батько на 11 році віддав його в гімназію на початку в містечку Біла”¹.

Podczas nauki w gimnazjum w Białej (ówczesna nazwa Białej Podlaskiej) nastąpiło wydarzenie, które zadecydowało o przyszłych losach Janczuka. Do dyrektora zwrócił się komisarz do spraw włościańskich Jewgienij Gardner o skierowanie doń w charakterze nauczyciela domowego i korepetytora jednego z najlepszych gimnazjalistów. Wybór padł na Janczuka, ucznia szóstej klasy gimnazjum. Żona Gardnera, Raisa z domu Korieniewa, była ciotecznią siostrą Dmitrija Pisariewa, znanego rosyjskiego rewolucyjnego demokrata, krytyka literackiego i publicysty. W tej wysoce kulturalnej rodzinie pielęgnowano demokratyczne i liberalne tradycje, co też bezpośrednio rzutowało na Janczuka.

Gardnerowie wysoko cenili zdolności Janczuka, jego sumienność i zapal do nauki. Wyróżniali też jego talent muzyczny. Wyjeżdżając w 1879 roku do Moskwy, zabrali ze sobą również Janczuka. Tam też pomogli mu ukończyć gimnazjum i dostać się na studia historyczno-filologiczne Uniwersytetu Moskiewskiego, które ukończył w 1885 roku. Na rozwój zainteresowań naukowych Janczuka duży wpływ wywarł znany archeograf i historyk literatury Mikołaj Tichonrawow, reprezentujący w humanistyce rosyjskiej kulturalnohistoryczną szkołę akademicką. To on właśnie, widząc zainteresowania Janczuka etnografią i folklorystyką, gorąco je poparł i doradził przede wszystkim sięgnięcie do materiału doskonale znanego mu z autopsji.

Radę swego mistrza Tichonrawowa Mikołaj Janczuk potraktował poważnie i odpowiedzialnie. Odwiedza więc rodziną Kornicę i bliskie jego sercu Podlasie, zbiera i opracowuje tamtejszy materiał etnograficzny i folklorystyczny. W rezultacie powstaje rozprawa pt. „Малорусская свадьба в Корничком приходе Константиновского уезда Седлецкой губернии (по со-

бранным лично материалам, с нотами)”, którą publikuje w Moskwie w 1886 roku. Wywołała ona duże zainteresowanie w kręgach naukowych. Między innymi zwrócili na nią uwagę rosyjski literaturoznawca i etnograf Aleksander Pypin, ukraiński krytyk literatury i etnograf Wasyl Horlenko oraz polski etnograf, muzykolog i językoznawca Jan Aleksander Karłowicz, który z swoim geograficzno-etnograficznym miesięcznikiem „Wisła” opublikował w 1888 roku (t. IV, s. 729-753) następną pracę pt. „Szopka w Kornicy”.

Kilka swoich prac z zakresu etnografii i folkloru Podlasia Janczuk ogłosił na łamach urzędowego kalendarza „Памятная книжка Седлецкой губернии”. Wymienić tu przede wszystkim należy studium „Этнографические очерки Седлецкой губернии” (1890, s. 297-324), a także sprawozdanie z ekspedycji naukowej pt. „Несколько слов по поводу археологическо-этнографической экскурсии в Седлецкую губернию в 1891 году” (1892, s. 223-255).

Z biegiem lat Mikołaj Janczuk poszerza krąg swoich zainteresowań archeologią, etnografią, muzyką, folklorem i literaturą piękną oraz jej związkami z literaturą ludową. W 1889 roku założył pierwsze w Rosji czasopismo o profilu etnograficznym pt. „Etnografическое Обозрение” i redagował je do 1916 roku. Organizował i uczestniczył w licznych ekspedycjach archeologicznych, etnograficznych i folklorystycznych. Obiektem jego penetracji naukowych staje się cała Słowiańszczyzna, szczególnie zaś Ukraina, Białoruś, Rosja i Polska. Nie zapomina o swej małej Ojczyźnie — Podlasiu. Ze stronami rodzinnymi uczuciowo związany był przez całe życie. Pełniąc obowiązki kustosa w Muzeach Rumiancewa i Daszkowa w Moskwie, zadbał m.in. o wzbogacenie tamtejszych zbiorów o materiały etnograficzne i folklorystyczne z Podlasia, w tym też z Kornicy. W powołanej do życia w 1901 roku z jego inicjatywy Muzyczno-Etnograficznej Komisji przy Towarzystwie Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii nieraz prezentowano *folklor z Podlasia*, w tym szczególnie piosenki ukraińskie. W 1913 roku opublikował w Moskwie studium „К антропологии малорусов-подлясян”.

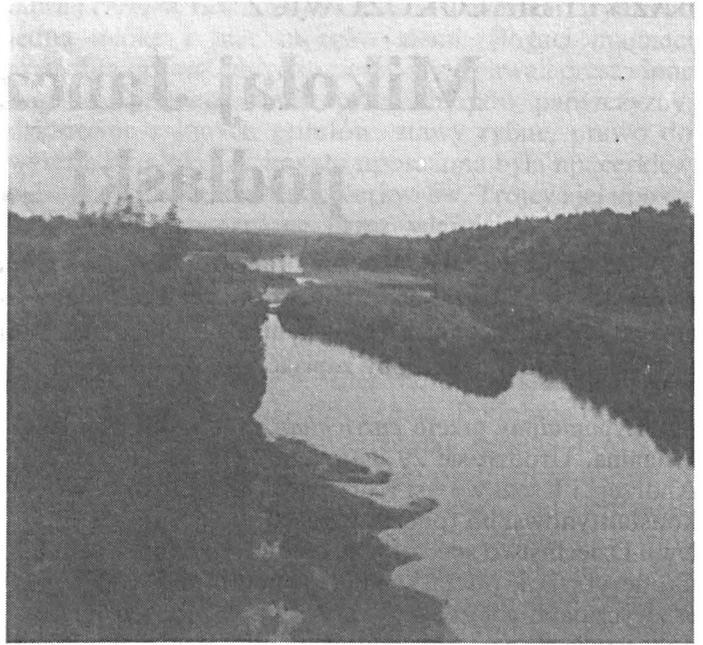
Tak więc, zakotwiczenie w tym specyficznym kulturowym konglomeracie podlaskim warunkowało jego zainteresowania naukowe i literackie, a niejednokrotnie nawet określało charakter jego prac i właściwości utworów, przejoyonych głębokim humanizmem oraz poszanowaniem

jednostki ludzkiej niezależnie od jej przynależności religijnej czy narodowej. Pisał we wszystkich językach wschodniosłowiańskich (rosyjskim, ukraińskim, białoruskim), a także po polsku i po francusku oraz w ukraińskiej gwarze podlaskiej proveniencji kornickiej. I nie jest rzeczą przypadku, iż w różnorodnych encyklopediach, przewodnikach i słownikach biograficznych zaliczany on jest do nauki, kultury i literatury rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Narodowości i kultur słowiańskich nie dzielił, nie przeciwstawiał, nie antagonizował, a doszukiwał się pobratymstwa w ich genezie i rozwoju, bogactwie i różnorodności, różnorodności i wielokształtności. W tożsamości kultur i narodów słowiańskich dopatrywał się przede wszystkim ich wyraźnego pokrewieństwa. Był typowym człowiekiem pogranicza w kontekście jak najbardziej pozytywnym. Kierował się szczytną zasadą poznawania, zrozumienia i zbliżenia narodowości i kultur. Jako Słowianinowi przyświecała mu piękna idea Piotra Dubrowskiego: „Slavus sum et nihil slavici a me alienum esse puto” („Jestem Słowianinem i nic, co słowiańskie, nie może być mi obce”). Był stanowczym i konsekwentnym zwolennikiem rozwoju wszystkich aspiracji narodowych w literaturze i kulturze, w tym też ukraińskich (tzw. ówczesznie małoruskich) na Podlasiu. I chociaż, jak trafnie pisze cytowany już przez nas M. Sumcow — „Як Холмщина, що лежить між Великоросією, Україною, Білорусією і Польщею, пофарбована усіма сусідніми кольорами, так і Янчук в своїх співчуттях і діяльності розкинувся на всі ці боки”² — to jednak Podlasie w jego odczuciach, myślach i przeżyciach towarzyszyło mu stale, do ostatnich chwil jego życia (zmarł w Moskwie 6 grudnia 1921 roku).

Mikołaj Janczuk parał się również pracą literacką, pisał wiersze, a także utwory dramatyczne w rusińskiej gwarze podlaskiej, które następnie on sam lub też wydawcy szlifowali na literacki język ukraiński. Są to: komedie „*Пилип-Музика*” (1887) i „*Вихованець*” (1899), dramaty „*На чужині*” (1892) i „*Не допоможуть і чари, як хто кому не до пари*” (1894) oraz scenka dramatyczna „*Святий вечір*” (1916). Do komedii „*Пилип-Музика*” skomponował muzykę znakomity kompozytor ukraiński Mykoła Łysenko. Zaznaczmy też, iż komedię tę wystawiała z dużym powodzeniem wędrowna trupa teatralna Mychajła Staryckiego.

W rękopisach do dnia dzisiejszego pozostają liczne wiersze liryczne, osobiste, refleksyjne, a także o tematyce podlaskiej — społecznej i narodowej — pisane ukraińską gwarą podlaską w artykulacji kornickiej. M. Sumcow, zaznaczając, że „корницька мова важка, з численними архаїзмами”, równocześnie podkreśla, że Janczuk „ліричні свої твори недруковані писав тільки місцевою корницькою говіркою, в якій переплутані польські, українські і білоруські елементи настільки, що важко дізнатись, чого там більше”³. Wiersze te, napisane „на рідній корницькій мові (...) для автора були інтимною втіхою чулого серця, (...) ніде їх не друкував, а ласкаво ділився ними з знайомими науковими діячами”⁴.

Janczuk pisał nie tylko utwory dramatyczne i wiersze, ale też szkice i opowiadania z wyraźnie zaznaczoną tematy-



Rzeka Bug, rozdzielająca Podlasie na część północną i południową.

Fot. Jerzy Traczuk

kę podlaską. W Dziale Rękopisów w Bibliotece Rosyjskiej (dawniej Leninowskiej) w Moskwie wśród materiałów z archiwum Mikołaja Janczuka odnalazłem rękopis początku szkicu pt. „*Відьма. З подляського быту*”⁵. Wprawdzie rękopis odczytano tu błędnie — „з подляевского быту”, co jest oczywistym nonsensem, gdyż w rękopisie wyraźnie jest napisane „з подляського быту”.

W katalogu figuruje następująca charakterystyka tego rękopisu: „Очерк Н. А. Янчука, без конца. Черновой автограф (конец XIX — начало XX в.), 6 листов, размеры 33,8 x 20,5. Украинский язык. Бумага сильно загрязнена и в жёлтых пятнах. Листы 5,6 плохой сохранности, часть текста вирвана, края сильно надорваны. В отрывке передаётся длинный спор между жителями украинского местечка о соседке (Малашке), которую они считают ведьмой”.

Otóż owo „ukraińskie местечко” — to wieś Kornica na Podlasiu, o czym jest też wzmianka w samym tekście szkicu. Niżej publikujemy ocalały początkowy fragment tego szkicu z bytu wsi podlaskiej. Janczuk znał doskonale zwyczaje, obyczaje, wierzenia, przesady, baśnie, podania, przysłowia swej wsi rodzinnej i przyległych doń miejscowości. Jako ludoznawca, umiał wnikliwie dostrzec specyficzne cechy kultury materialnej i bytu tego właśnie regionu, w tym też osobliwości gwarowe, co też znalazło swój wyraz w szkicu „*Wiedźma*”. W naszej publikacji zachowujemy wszystkie właściwości języka rękopisu, bogatego, barwnego i nader oryginalnego, zawierającego umiejętnie stosowane regionalizmy kornicko-podlaskie i polonizmy rzadko spotykane we współczesnym ukraińskim języku literackim. Nie czynimy też w zasadzie ingerencji w dosyć uproszczoną ze względu na czytelnika ludowego pisownię Janczuka — **и** czyta się jak polskie **y**, **ë** — jak **jo**, dyftongi są zaznaczone poprzez połączenie dwóch samogłosek, z których jedna jest niesylabiczna.

Микола Янчук

ВІДЬМА

(з подляського біту)

— Вжо там собі, сусіде, що хочете кажіте, а я кажу, що наша Малашка така відьма, — говорив Панас стисленим голосом до громадки людей, що сиділи з ним під плотом святого дня над вечір.

— Відьма, й я кажу, що відьма, — притакнув и Семен насупивши брови й поглядаючи скося на сусідній двір.

— Відьма, шей с хвостиком! — крикнув з усієї моци десь з заду хлопець, що на той час начався, аж усі оглянулися на ёго, ніби якось налякани.

— Цить, дурню, — вивірився на ёго Семен, — бо як учуе, то вона тобі наробить гецу. Буде тобі хвостик!

— Бо й справді, — одізвався с повагою голос старенького діда, що досі прислухувався, сидячи в середині, цій розмові, блискаючи коли-неколи старими очима, що вже якось сами закривалися; — нашли об чім, не годитця для свята таке споминати...

А било й справді свято, саме Юрія весняного... Яке то веселе и хороше свято! А найбарзій в наших селі, коли чували, в Корниці на Підлясьї; бо це у нас урочисте свято: св. Юрій, бачте, патрон нашої церкви. Сами знаєте, коли бували в селі, що таке там урочисте свято, або рочниця! А коли не знаєте, то я вам розкажу, тільки після, як прийде час, бо тепер нєма коли.

Оце ж, кажу, громадка людей, зобравшихся теплим одвечірком пред нешпором⁶ коло хати старого діда, розмовлялі собі, найперш о сім, о тім, найбільше звичайно о всході на полі, о господарстві, а потим и ще о деяких речах. Любо послухати такої розмови сільських простих людей. Вони за роботою часом не бачатся цілий тиждень, а діждавшися свята, після служби Божої, вже одвєтувуют⁷ за се. Все що наберетця за кілька дней — все викладают один пред другим и ділятця мислями. И скільки тутечка часом можно набратись розуму, коли хто ёго пошукає, незважаючи на деякі глупства, без котрих теж не обійдетця хиба ні однак така розмова. Тай чоґо-ж, все хочете од простих людей! Мудрих книжок вони не читають, учоних людей не чувають, доходят до всєго своим розумом, а той розум без поводатора, звістно, частенько таки блудит.

От так и наши сусіде, зібравшись громадкою, поки собі балагурили про те, що вони завжди бачат, коло чоґо вік свій заходятця й що знають ліпш од усяких мудрих книжок, ось хоч би про орачку, погоду, господарку, поки споминали собі кожний дещо з того, що коли бачили та ёму трапилося, — то було чоґо й послухати, а найбарзій для молодих, що колись самим придетця в світі жити й господарувати. Тут вони неначе в школі набираютця від старших розуму. Але ж добри сусіде між тими своїми речами споминали й таке, що не годилося б споминати. Скоро тільки заговорили про хозяйство, про товар — вже й відьму знайшли. Відьма тай відьма Малашки — що ти з ними зробиш! Вже скільки старий дідусь не гримав на іх, а нічоґо не помогло: все своє та своє, й чим дальше тим гірше вчідают на бідну Малашку;

от уже ніби й перестанут — то знов хто спомене що-небудь, и знов те саме.

— Коли б вона не відьма, — каже Панас, — то не пострадав би я корови, що була як звір, а молока бувало аж не знаєш де дівати. А от якось жінка дала ій там сирець на родини — и з тієї пори, як ножом утяло: схлябла моя корова як дошка, сохла, сохла, істи й в рот не возьме, а все тільки пє, аж дрижит. Так и одійшла, нічоґо не породив. Що ми вже й дрючком черево ростирали, й гонили що тільки міць, аж падала на дорозі, — думали, бачте, що паскудник напав, и оселкою з святим віночком баба вимя стирала, й кадила святым віночком, и сілью в носі натирали, що аж юха щорком лилася, й чоґо тільки не робили, — а коли таку якусь міць пекельну наслала, що нічим, навет хрестом святым не проженеш.

— О чари то не жарти, нехай Бог боронить, — промовив Семен.

— Ну, то вже хай би там до корови, мовляв, причепилася для молока, то вже вядомо — почав Грицько, що служив десятником в селі. Але чоґо-ж, скажи, було тратити свиню, як от мою? А таки зчаровала!

— Невже здохла? — отозвався знов хлопець, що таки не хотів одступати од розмови старих. — Ота сама, що то ми з плота витягали? Квичала.

— Адже-ж не яка, бо у мене одна одноєю й була. Вже-ж би вона сама, чуйте, не полізла в пліт, коли б не відімська сила.

— Та ще-ж саме, казали, в Малащиному плоті й застрягла, — додав Панас. А після Малашка й жаловалася, що, каже, усень горód Грицькова свиня попсовала, як би, каже — він не десятник, то хоч до суду подавай.

— А хай подає, чому ж не подавала? Боитця, щоб часом усі іі справунки на верх не вийшли. Чуетця, що сама винна.

— А вже-ж боитця! — крикнув Панас.

— Що-ж, хибаб як би що до чоґо, то б я свою корову подаровав?

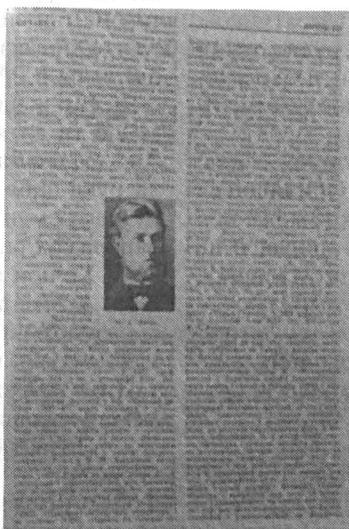
— От таки напосілися! — гнівливо сказав дід. Ну, що Малашці до твоєї корови. Тут хоч в іі-ж плоті свиня застрягла, то вже хай би там що; а твоєї ж корови вона пальцем не чипала...

— Вона одним поглядом може бидло зопсувати, — перебив Панас.

— А чи мало у кого бидло одходить, — казав далі дід, не вважаючи на Панаса.

— Та у неї-ж и у самої о весні телюк одійшов, вискочив знов хлопець.

— Сталі говорити — то кожний хотів щось доконати своєю мовою, бо один хотів, конечно, щоб Малашка була з хвостом, другий знов не вірив в іі хвостик и хотів, щоб и другі про неґо забули. А той хлопець и сам не знав, чоґо хотів, а тільки прислухуючися вставляв де-яке слово, коли здавалося ёму, що старші що небудь забули. Але о ця остатня ёго спомінка про телюка так уразила діда, що він



Стаття М. Шеляговича про проф. М. Янчука в «Енциклопедьї літаратуры і мастацтва Беларусі».

Фото Ю. Трачука

трохи випростовався й голоснійш почав виговорувати людям з злістю.

— От и на, маеш! От и чаривниця, от и відьма! И не сором вам клепати та обмовляти бідну бабу? У неї — от остатне теля здохло, так вона-ж не поговорує на ваших один за другим жінок! А що у неї дзюри в плоті, — не має чім городити, так чому ж которий не догадаєтця зробити таке спасенно діло, щоб самому загородити — от би й твоя свиня ціла була.

— Щоб я їй ще плоти городив! — розозловився доправди Грицько, що на ёго натякав дід, споменувши про свиню. Але не зважаючи на теє дід уже просто ёму почав домо-вляти.

— Ти-ж десятник, — яке там є, а все-таки начальство. Щоб тобі шкодило зарадити? Взяв би хоч по хворостині од кожної хати, ніхто б не пошкодовав, — и то б не тільки що дзюри було залагодити, але й нового плота поставити.

— Хай їй чорти ставят, коли вона з ними в кампанії живе! А я б її скорійше вивів цілою громадою на вигін, та спалів би на тім хворості, щоб и не смердила й людям зла не чинила.

— Дід проняв тільки ёго очима з-під навислих сідих брів и вже тільки не хутко, вгамовавши троха свою злість, почав знов вирикати.

— О, ти бачу ласий людей душити, не дармо десятником звесся. Але чому тебе на добро нема? Не бійся, руки трудно приложити, помогти безталанній, язиком молоти то легко, бо сам ходить навіть нешмарований... Вас послухати, то бачу тільки нагрішиш для праздника святого...

Спершися на кий, дідусь свтав, поглянув на сонце, одійшов од людей, и почовпав через дорогу. Опинившись під плотом, він подивився з-під руки в горід и хоч може там нічого й не було, але щоб не ворочатися до людей и не показати своєї злості, що дуже ёго проняла за Малашку, почав кричати ніби на курей:

— Шша-га! Гай-гай! Кури-кури-кури! А щоб вас ястроб — от вигробут усю росаду. Бач поховалися, ніби й не чуют... Попрохиливши воротечка він и сам сховався в горді за густим хворостяним плотом.

Решта людей засталися якоюсь ні в сіх, ні в тих, бо коли хозяйн пішов, то й ім вже ніби не випадало сидіти під чужою хатою. Усі якось змовкли й почали оглядатися, куди кому мандрувати. Найперш схопився хлопець, як тільки побачив, що більше тут нічого цікавого не вчує. Побіч підскакуючи к Малащиній хаті, побачивши там віддалік на згорочку купку хлопців, що вже завчасу збиралися йти під череду, як буде вертатися з поля, щоб не давати бидлятам зоставатися в чужих дворах, бо бачте на Юрія перший раз вигоняют, то вони ще не знають добре свого дому.

Але-ж тільки що не вспів добігти той хлопчина до Малашки — аж став; ще навіть підійшов ближче до вікна, а потим одскочив и знов став. Люде постерегли ёго й не знали, чого він прочвіряєтця. Алеж потим прислухавшись, почули (...)⁸.

Одчинилися з гуком Малащини сені:

— Ай-ай-ай! Не буду, не буду! Ой змилуйтеся, мати...

— Ой, ой — ой! — кричав як перерізаний малий крутячи-ся в руках у Малашки. А вона ёго за лоб, як шмаровала, так шмаровала руками де попало та приговаривала:

— От тобі, на-на-на! От тобі гроши! Не крадь! не бери! не руш!...

Аж нарешті, вирвавшись якось хлопець кинувся на до-рогу до того (...⁹)... від матери. Той неначе побіг назад до людей (...¹⁰)назад кричить:

— Тікай, Степане, тікай, бо злапосе!... Ой тікай, бо ще достанеш!

Степан и так уже біжав за ним яко мога, а як той (він) оце почне прикрикувати, він оглянетця назад чи далеко мати, споткнеця й — бебех! Наівшись піску, зірветця знов в тім дусі, біжить и одбрехує назад матери кріз слізи:

— Чарівниця!... Відьма хвостата!... Щоб тобі покули-ло!...

— А що то, Степане, підвечірка достав? — почав насмихатися Апанас, як хлопець добіг до громади людей. Далій вже не втік, неначе був певний, що тут ёго буде верх, а не материн.

— Ой бодай її біда найшла, — вмівався десятник Гриць-ко: чи ж то можна так дитя катовати!

— Бєс, то певно не на зло учит, а на добре, сказав з повагою дід, що не бачили, коли й виліз з города! Що ти зброїв там у матери, — допитував він сердито хлопця. Але Степан тільки хлипав.

— Збила, як щеня, й слова вимовити не може, — говорив далі Грицько.

— А Степан ще більше захлипав, бо підходила мати.

— Бач, гицель, де сховався, — кричала [...¹¹].

— То вже-ж буде, побуйсе Бога, кобіто! Вже й так попометас. Степан чуєш чого там робити [...¹²]. Бач, небо-же, [...¹³]. Хиба вона має ввагу — одізвася [...¹⁴]баба якась, що сама худа як смертни кости. Як розозлится, то [...¹⁵]то там шатан сидить.

— Ой сказала б я вам, десятнику [...¹⁶]краще [...¹⁷]одказала [...¹⁸]поглядом.

— Що-ж би ти мні таке сказала? — [...¹⁹]От скажи краще за що ти дитя ледве не забила?

— За що била за тоє й буду, — крикнула вона й простягла руки знов по хлопця, котрий заверещав як опарений. — Але Семен одіпхнув її руки, й вона ще з гіршою злістю напала на Грицька, неначе справді він давно був їй ворогом.

— Хоч би я й забила, то своє, а тобі яке діло?

— А таке діло, — крикнув встаючи Грицько, — що ось тільки посміє ще знущатися над дітятём, то зараз до війта, той до кози заведу. Ти думаєш, що у тебе одна сила, — яка там, біс тебе знає, а над тобою вже й нема ніякої сили? Ще ти мене познаєш!

— Познала я тебе й так добре, щоб я була тебе й до роду не знала! — одказала тільки Малашка сціпивши зуби й одвертаючись ніби йти до дому. Вона дрижала од злості, але тільки сплюнула й пішла неначе справді злякалася кози. Вже добре одійшовши крикнула обернувшись на хлопця:

— А не приходь мні до дому зараз, то я тебе за ухо приволочу!

— Ага, піду, — промовив Степан, трохи заспокоївшись: краще де під мостом буду ночувати, або піду в жито под межу²⁰.

Przypisy:

1. М. Сумцов: Микола Андрієвич Янчук. «Наука на Украине», Харків 1922, № 3, с. 283.
2. Tamże, s. 282.
3. Tamże, s. 282-283.
4. Tamże, s. 283.
5. Sygnatura: фонд 218, картон 373, единиця хранения 12.
6. Nieszpory — nabożeństwo wieczorne, odprawiane zazwyczaj w niedziele i dni świąteczne, a także niekiedy przedświąteczne; nazwa stosowana w kościołach rzymskokatolickich i cerkwiach unickich, niekiedy tradycyjnie w prawosławnych świątyniach pounickich.
7. Одветовуют — forma czasownikowa utworzona od rzeczownika „odwet”; tu w znaczeniu „wynagrodzić sobie”.
- 8-19. Odpowiednio wykrępowane miejsca to są opuszczone słowa lub nawet zdania, gdyż kartki 5 i 6 rękopisu zostały nadwyżęzone i podniszczone, a część tekstu wyrwana.
20. Na tym urywa się rękopis.

УКРАЇНСЬКА ПОЕЗІЯ ПІВДЕННОГО ПІДЛЯШСЯ ІІ

Степан Сидорук

ДУБ

Довговічний дуб дідуга
в хмеретечі сам остався,
дуплинестий був, сукавий,
громом дертий, впів муршавий,
під сокиру не попався.

Жив самітник безпомітний,
аж найшло його причудя:
почав пчолам падь давати,
совам дупла відчиняти,
почав сіяти жолудя.

Молоді дубці з подивом
почали батька просити,
щоб їм хроніку списав,
про минуле розказав,
о майбутнім став учити.

Заслухався цілий ліс,
перестав дітьол клювати,
а дубяга всьо їм правив:
щоб за житя не блудити,
треба твердо дубом жити.

ЧОМ МНІ НЕ ЙТИ

Чом же мні недільним ранком
не бігчи польом чи лугами,
та як мні Бога не шукати
помежи світа чудесами?

Як же не йти в покоті сонця
і десь на камні не спочити
і як мні в твердих ладонях
хлібне колосся не тулити?

Як мні не йти понад водою,
дзвонющих хвиль мні не доткнути
та як мні гимну, що світ грає,
на Божу хвалу, не почувти?

І як не стати під зірну стріху,
де небом місячна тіснить дорога,
і як не взяти в руки гарфу
та не хвалити розум Бога?

КЛАДОВИЩЕ

Тут тихо...
Тільки на мохом порослім хресті
трубадур — пташка рада співає...
Любов'ю пахне світуца липа,
десь в траві цвіркун на скрипці
грає...

І місце цьое було б прегарне,
сміло це можна сказати,
коли б не пам'ять, що тут самому
колись прийдеться спати.

НЕ ЗНАЮ — МОЖЕ?

Вік я стався людиною,
деревом був я, збіжжом ріс,
може в траві мурашкою
на муравник тягар ніс?

Може був я дощом в хмарах,
вітром, снігом, чи пчолою,
цвіркуном жив на запічу,
чи в горах скакав козою?

Та не знаю.
Но природа мене кличе,
з нею раджу і сваруся.
Чи, як звідтіл помандрую,
в дещо знову відмінюся?

Степан Сидорук — представник старшого покоління українських поетів Південного Підляшся. Народився в селі Ставки біля Володави.

Живе в рідних Ставках, працює на власному господарстві. Його пристрастю є бджільництво. Був дописувачем багатьох рільничих часописів. Він також громадський діяч і організатор культурного життя у рідному селі. Член Stowarzyszenia Twórców Ludowych з осідком у Люблині, тереновий кореспондент Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Поезії пише польською і українською мовами. Польськомовні вірші друкували „Kamena”, „Bioletyn Informacyjny STL”, „Regiony”, „Więś tworząca”. Його українські поезії поміщували «Наше слово», «Український календар», альманах «Наш голос». З'явилася також окрема збірка його українських віршів «Над Бугом» (УСКТ, Варшава 1983). Вірші, які пропонуємо читачам були поміщені у згаданій збірці та альманаху «Наш голос» № 5/1987.

МАЛЕНЬКЕ МОЄ ВІКОНЦЕ

Маленьке моє віконце
в старенькій білій хатині
однако ж в світ воно, в даль, веде
за гори, за озера сині.

Нехай там і буде маленьке,
но як відчинно є весною
то через є ліс і черемха
входить до хати товпою.

І гомін од них одозветься —
радіють двері, футрини,
а місця ще таки досить
і на усмішку дівчини.

ПІДЛЯШСЯ

Де-не-де між лугами зорі озерець,
з-поміж лип біленька церква
хрестом блисне,
а таке аж всьо миле і таке всьо
дороге,
що аж радість наше серце тисне.

А від піль племена мого голос
мчитьсся,
прізвища міст і сіл давніші
навиває,
прадавнії права, прадавнії звичаї,
прадідів, батьків моїх наминає.

З відгуків дрібних моєї землі,
що пахнуть медом, дьогтьом та
смолою,
племеннії події згану, як історію
і буду гордитись тим всім,
і буду гордитись собою.

УКРАЇНСЬКА ПОЕЗІЯ ПІВДЕННОГО ПІДЛЯШШЯ II

Іван Ігнатюк

*Поетесі Софії Сачко
присвячую*

* * *

Чоботи
чоботи
чужі чоботи
топчуть
топчуть
рідну
землю
нашу
а земля
з червоного болю
перестала вже
стогнати
плакати
й ридати

* * *

Прожитий час
ніколи не повертає
щодня
наближаємося
до небуття
до вічної тиші
вже згоріла любов
лише надія
ще
на зеленій нитці висить
тільки оболіле серце
вис
мов голодний вовк
тільки остовпіла душа
плаче
криваво
щодня
тільки настирливі думки
перерізують
на половину
погане і добре
у житті людини

ВЖЕ ЗГАСЛО

Вже згасло
червоне наше сонце
за вчорашнім лісом
щасливого
минулого життя
занеміли стіни
мовчить солом'яна стріха
рідної хати
спорохнявілий поріг
уже
не стане на ноги
щоб привітати
свого блудного сина
у темній хаті
на згорбленому запічку
спить
твердим сном
материна доброта
спершись над краєм
кривого стола
дрімає
перемучений
мужицьким трудом
лагідний батько
гостинні двері
не відчиняться уже
і не запросять
мене
на казки
про нещасливого зайчика
про хитру козу-дерезу
і про Іванка-Дурачка

Іван Ігнатюк — народився в 1945 р. в селі Данці колишнього володавського повіту.

Довголітній організатор українського суспільно-культурного життя на Південному Підляшші та в Любліні, активний діяч Українського суспільно-культурного товариства. Відомий збирач українського фольклору Південного Підляшшя. У 1983 р. був одним з засновників літературного об'єднання «Підляшшя» (яке згуртувало українських поетів Холмщини і Підляшшя), а також співредактором літературного альманаху «Наш голос». Проживає в Любліні.

Його вірші друкувалися в «Нашому слові», альманаху «Наш голос». З'явилися також (на правах рукопису) збірки його поезії «Кукання зозуль» (Ляймен 1985) та «Проминання» (Люблін 1986).

ЛИСТИ ДО МУДРОСТІ

Лист I

Обнімаю тебе
білу самотню березу
що росте
на кам'янистому
підляському полі
п'ю спраглими губами
твій солодкий сік
та ніяк не можу
напитись доволі
люба моя
мудросте
скажи
чи маю я з тебе пити
крізь цілий вік
щоб збагнути таємний сенс
життя і смерті

Лист II

Читаю я в твоїх
неписаних листах
в твоїх премудрих віршах
сенс свого життя
і правду існування
та споконвічну мудрість
нашого
рідного
підляського села
я бачу
в твоїх карих
палких мов вугель
очищах
любов до рідного Підляшшя
любов до батьківської мови
любов до всього що наше

Публікацію підготував та вірші підібрав **Григорій Купріянович**

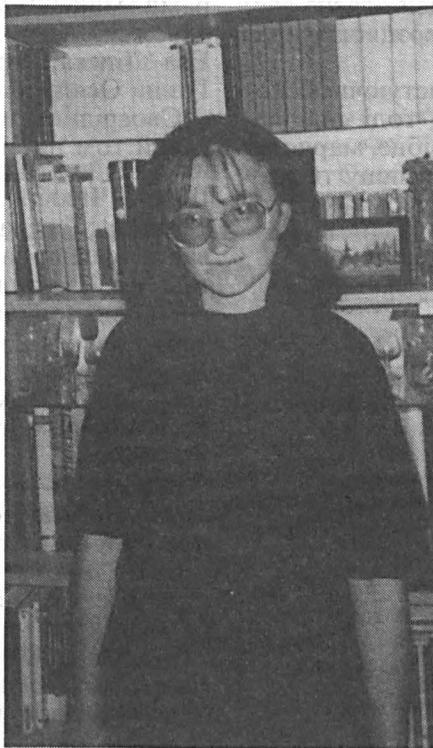
ВІЩУН ПІДЛЯСЬКОГО РЕНЕСАНСУ

Деякі представники білоруського суспільно-культурного руху в Польщі не завжди собі усвідомлювали до чого може довести публікація на сторінках їхніх білоруськомовних видань текстів писаних українською підляською говіркою. На початку самі захочували (наприклад, Микола Гайдук), говорячи, мовляв, мій дід чи баба також так розмовляли, а трохи пізніше повели повний наступ проти рідного для підляшуків більсько-гайнівського материнського та батьківського слова!

Єдиною, мабуть, особою, яка від самого початку консеквентно повела боротьбу з більсько-гайнівським українським діалектом, був Сократ Янович; цей відразу відчув до чого це доведе, але його заборона «публікаваць українскія тэксты» скоріше приносила протилежні до задуманих ефекти. Сприяла дозріванню не тільки української національної свідомості, але, що найважливіше — почуття, в цьому забутому Богом та історією регіону.

Так виріс нам перший на Північному Підляшші національний український поет Іван Киризюк (очевидно, коли не брати під увагу народного українського поета з Відова, Василя Білокозовича — 1899-1981). Незабаром його слідами пішли й інші: *Ірина Боровик, Юрій Гаврилук, Женя Жабінська, Богдан Карчевський, Петро Киризюк, Євгенія Мартинюк-Овсянюк, Степан Троц, Іван Хващевський* та тоді ще зовсім молоденька, проте здібна — *Софія Сачко*.

Цікаво, що навіть ще тоді доктор, Олександр Барщевський, знехтував «українською небезпекою». Він відредагував напівукраїнську першу поетичну збірку молодій Софійки «Пошуки» і попередив її своїм вступним словом! Цю книжку видало Головне правління Білоруського суспільно-культурного товариства у 1982 р. в Білостоці. Адже ж ця дата в історії українського національного руху на Північному Підляшші являється, мабуть, *переломною*, бо ж «українская проблема» почала вже саме тоді наростати. Через Північне Підляшші немов блискавка пройшов спалах нагло пробудженого національного почуття, якого був я тоді свідком. Підляськи українці захотіли раптом стати власне тільки і виключно українцями! Була це передовсім студентська молодь з Білостока та Варшави,



Поетеса Софія Сачко

а пізніше Кракова, Люблина та інших міст. Тодішня перша поетична збірка Софійки Сачко «Пошуки» немов оправдувала її юнацькі національні пориви і навіть своїм заголовком цілком віддзеркалювала настрої та прагнення тогочасної молоді підляської інтелігенції, яка так вперто шукала коріння свого національного походження та тотожності.

Вже ця збірка поезій Софії Сачко привернула увагу читача незвичайною в українській поезії метафоричністю, інтелектуалізмом, романтизмом та містицизмом. Поетеса зробила в ній з свого рідного села Вілька під Вірлею (у діалекті: Вуолька пуод Вуорлею) своєрідний центр світу! Все, що було в ньому, стало для молоді поетеси святою святих, альфою та омегою, початком та кінцем! Так, як звернулася Софія до народних джерел, рідного коріння, свого села, перетрансформованого на поетичний лад народного складу думок, не зробив у підляській українській поезії, мабуть, ніхто. Та, що цікаве, придала вона всьому цьому високий мистецький рівень, який вивів її на шлях професійного поетичного мистецтва, зафіксованого членством в Союзі польських письменників. Таким чином Софія стала першою українською поетесою з Північного Підляшші — членом Союзу польських письменників взагалі в історії цього регіону!

Пригадаймо, отже, початки поетичної творчості нашої поетеси. Народилася вона 18 липня 1955 р. саме в Більську Підляському. Дитинство її проминуло в селі Вілька (Вуолька) біля Вірлі (Вуорлі). В 1972-1974 рр. вчилися ми разом в Загальноосвітньому ліцеї імені

Тадея Костюшки (також з Полісся!) в Більську Підляському і я був дуже тоді здивований, що якраз в цьому «польському» (як говорили) ліцеї є особа, яка пише по-нашому. А слава молодій Софійки вже тоді росла!

Перші її художні твори з'являються в друку починаючи вже з сьомого класу початкової школи. Спершу був це «Подарунок» в «Ніві», потім, в восьмому класі — низка віршів на сторінках відомого тоді часопису „Radar”, яким молода поетеса звернула на себе увагу польського творчого середовища. 2 січня 1972 р. в 1 (827) номері «Ніви» Софія Сачко дебютує як українська поетеса віршами написаними рідною гові-

ркою свого села Вілька (Вуолька), що на Більщині. Були це: «Вечур капусти» та «Початок комедії людської». Поетеса мала тоді лише шістьнадцять років та вчилася в лицей. Вже тоді немов інтуїтивно відчула вона як важливість творення якраз рідною материнською говіркою, так і, водночас, відмінність її від білоруської мови та культури. Підтвердженням цього являються такі ось її слова, які стали фрагментом короткої, але дуже важливої, не тільки для дослідника, передмови до українськомовного дебюту сучасної музи Підляшши (білоруською мовою):

«Высылаю вам некалькі вершаў на нашай гаворцы. Мне здаецца, што Ваня Кірызюк распачаў штосьці важнае, дакладна гэта яшчэ цяжка назваць. Можна было б так зусім проста сказаць: у нашых словах (словах, якімі гавораць па вёсках) ёсць цэлае жыццё...» («Ніва», № 1 (827), 2.1.1972 р., с. 3).

Недалеке майбутнє підтвердить правильність вже тоді обраного нею поетичного шляху, так як і трохи раніше — подібного одного з зачинателів українськомовної літературної творчості на Північному Підляшші — Івана Киризюка. Молоді підляські поети першими, наче ті барометри, вже саме тоді відчули погоду для розквіту на цій землі українського літературного життя, а в їх серцях в цей власне час, початку сімдесятих років, на добре розцвіла українська літературна весна.

Інакше кажучи, для підляшуків, користуючися словами Івана Киризюка, «визволилась» тоді «надія». Надія, що їх життя, нікому досі непотрібне, марно не пропаде, що набуде воно мистецьку чи іншу творчу форму, яка увіковічить його в історичному часі та просторі. Народиться воно наново, немовби в створеному поетом вірші:

*І знов
підвечірком
Тьохкає соловей,
Кличучи на зустріч
Тих, кому міцніше
Забиле серце.
Розкрийлось ядро
Нового життя.
Зелень своїм подихом
Принесла весняні пісні.
Голубе небо визволило надію
Стелячи рядна тепла
На грудях землі.
1976*

«Визволилась надія»

Українська літературна весна, яка почалася на Підляшші в сімдесятих роках, зразу принесла Софії Сачко успіх і на міжнародній європейській арені. Вже в лютому 1973 р. один з її віршів друкує в перекладі на німецьку мову Оскара Яна Таушинського знаменитий австрійський літературний журнал, що виходить у Відні, „Literatur und Kritik“ (№ 71, стор. 25). В зв'язку з тим, що вірш цей є маловідомим та не зауважив я його в двох збірках поетеси, варто, для тих, хто знає німецьку мову, його пригадати:

*ich warte
auf meine GEBURT
werde ich
im bauch des windes
als augen-begabung
keimen*

werde ich

*im krug
dieses hauses
ans fenster*

*geheftet
mit der verkehrten welt
dem Chaos
den hals abschneiden
und draus die
äderchen ziehen
— keime der
künftigen welt*

*ich WERDE erst noch
GEBUREN*

Сприймаючи цей вірш з якоїсь вже творчої перспективи поетеси, можна сказати, що є він по-справжньому пророчий! Поетеса ще раз народжується на наших очах як справжня віщунка українського підляського національного відродження! Тому нічого дивного, що вірш цей був швидко помічений польською та австрійською літературною критикою та надрукований він у віденському журналі поряд з такими авторами вміщених у ньому художніх творів, як Славомір Мрожек, Анджей Кусьневич, Станіслав Бараньчак, Ева Ліпска, Ярослав Маркевіч, Рафал Воячек чи Ганна Осядло.

Своєрідним народженням вдруге поетеси є її черговий том поезії «Над днём похляна»*), який вийшов щойно в минулому році завдяки професорові Іванові Чиквіну. Не може не тішити те, що професор, та заодно й редактор збірки, в цьому випадку вшанував своє національне українське походження (хай вже там собі й залишиться в історії білоруським літератором), видаючи її в автентичному мовному оригіналі, тобто місцевою підляською українською говіркою! До речі, так як і пише поетеса. Таким чином, поміг нам, підляським українцям, стати на ноги, міцно посилюючи підляське українське літературне життя!

Збірка ця — це нова якість в літературному розвитку нашої поетеси. Передовсім вирізняється вона повною поетичною зрілостю художниці, в великій мірі характерною для неї вже від самого початку її творчого становлення, але й новими ідейними та мистецькими надбаннями.

Жаліти цього чи ні, але щораз менш знаходимо тут селянських мотивів, які так гарно передала нам поетеса в мистецькій формі в першій своїй збірці. Село немов зникає з обрису поетичного сприймання. Проте, не зникають екзистенціальні проблеми, які так міцно дали про себе знати вже в її першій книжці. Ліричний суб'єкт і надалі не залишив тут високої інтелектуальної культури, проте став у своєму зображенні дійсності немов більш емоційним. Багатше психічне життя однак надалі немов підпорядковане в ній інтелектуальним явищам, чи, принаймі, інтелектуальному аналізу. Можна сказати й так: не є це проста поезія, хоч, на вигляд, написана «простою» мовою, тобто говіркою, якою на щодня і надалі користується більське селянство та робітництво, а останньо — все частіше інтелігенція. Але й є вона, хоч як не звучить це парадоксально, заодно і суто народна. Одною з її детермінантів є якраз рідна материнсько-батьківська мова, якої так консеквентно дотримується поетеса,

але й спосіб мислення, і деякі взагалі народні мотиви. Філософська лірика Софії Сачко часто переплітається в її творах з пейзажною чи інтимною. В її поезії немає жодних національних декларацій, що зовсім ще не означає, що не є вона суто національного, бо про те вирішують, між іншим, згадані вище інші чинники.

В останньому томі віршів поетеси ліричний суб'єкт її творів живе звичайним буденним життям, але якраз через це звичайне буденне життя розкривається ціла гама його переживань, дум та прагнень. Це не є звичайне життя, хоч може так, на вигляд, здаватися. Насправді маємо в цьому випадку справу з серйозним його осмислюванням, своєрідною філософією побуту. Для нас є це тим важливіше, що психічне та інтелектуальне життя ліричного суб'єкта поезії Софії Сачко осаджене в конкретних часових та просторових реаліях, тобто в Більську, де живе поетеса, чи на Більщині семидесятих-восьмидесятих років. Через те стається воно немов нашим, майже типовим для кожного з нас, пересічного жителя цих земель. Ця своєрідна його типізація має для нас особливий вимір.

* * *

*у поранок кажди
як встаю
на што ж мніе так клопотати
про всьо што буде
а коб буольш било
чи ж не помнажала майонтку
не здобувала науки*

*і не провірала єї
а всьо-таки
— ни буольшой радосьці
— ни глубіейшого спокою
і так само*

Поетесу хвилює роль індивідуального існування одиниці в світі і хоч її поезія без сумніву має екзистенціальний характер, то важко було б її зарахувати до типового європейського екзистенціалізму як течії, з його крайнім песимізмом, почуттям переляку та безнадії. Скоріше, це підлясько-українська його різновидність у галузі поезії, його специфічне підляське відгалуження.

Так дивно складається, що екзистенціальні проблеми хвилювали жителів цієї землі майже завжди, ще перед війною, під час війни, не в меншій мірі хвилюють вони й тепер. Тому нічого дивного в тому, що стали вони домінантою творчості нашої поетеси. Може завдяки поезії Софії Сачко задумаємось над своєю тут підлясько-українською долею, нашим тут життям-буттям, його не тільки теперішнім, але й минулим та майбутнім? Своєю історичною тут долею? Коли так, то думаю, що вже завдяки таким асоціаціям чергова книжка верлібрів Софії Сачко добре справиться з своїм завданням.

Юрій Трачук
Фото автора

*) Зося Сачко, *Над днём похліяна*, Беласток, 1991, сс. 54.

KRONIKA PODLASKA

● 4 kwietnia w Wojewódzkim Przeglądzie Pisanek organizowanym tradycyjnie na wiosnę przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, czołowe miejsca zajęły pisanekarki z okolic Siemiatycz: I miejsce Luba Matysiak z Hornowa (gm. Dziadkowiec), Olga i Mirosława Kowalskie z Boratyńca Ruskiego (gm. Siemiatycze), II miejsce — Eugenia Baran i Nadzieja Jarmuchowska z Hornowa oraz Eugenia Bobenko ze Słoch Annopolskich (gm. Siemiatycze).

● 24.04 w Bielskim Domu Kultury odbył się regionalny przegląd zespołów przed XIII Festiwałem Kultury Ukrainkiej „SOPOT'93”. W przeglądzie wzięły udział zespoły z woj. białostockiego („Remix” z Bielska

Podl., zespoły folklorystyczne z Dubiażyna, Knoryd, Kuraszewa, Orzeszkowa, Wólki Terechowskiej, Mielnika, Krasnowsi, kwartet i zespół „Lubaszki” z Dobrowody oraz solistka Walentyna Klimowicz), woj. przemyskiego (zespół „Dibrowa” z Chotyńca) oraz solistka Łesia Ułyczna z Lublina. Gośćmi imprezy byli m.in. radca Ambasady Ukrainkiej w Polsce Teodozj Starak z małżonką i dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku Kazimierz Derkowski. Dyrekcja festiwalu zakwalifikowała z Podlasia do koncertów na scenie Opery Leśnej w Sopocie zespoły z Dobrowody, Dubiażyna, Krasnowsi, Orzeszkowa, Mielnika, Kuraszewa i Wólki Terechowskiej. Organizatorem przeglądu był Związek Ukraińców Podlasia.

● 1 maja zaczęły kursować dwa stałe międzynarodowe pociągi osobowe: Białystok—Brześć i Brześć—Białystok przez Czeremchę.

● W dn. 14-16.05 odbywała się XIV Pielgrzymka Młodzieży Prawosławnej na Św. Górę w Grabarce, w której wzięto udział ok. 3000 uczestników z całej Polski, głównie z Podlasia oraz z Węgier, Ukrainy, Szkocji, Estonii, Rosji i Finlandii. W programie pielgrzymki w sobotę 15.05 były spotkania w grupach dyskusyjnych. M.in. referat wygłosił red. naczelny „NBiN” Mikołaj Roszczenko z Lublina („Powrót do Prawosławia unitów Podlasia i Chełmszczyzny”).

● 15.05 w galerii „Pod 12-ą” w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy ukraińskiego grafika Jarosława Wiszenki z Mielnika. Wystawa trwała do końca maja. Ekspozowane były kolorowe cynkografie na płótnie pod wspólnym tytułem „CHROLO-

MEI”. Wystawę zorganizował Warszawski Ośrodek Kultury.

● 22.05 w zabytkowej cerkwi p.w. św. Mikołaja w Koźlikach nad Narwią (parafia prawosławna w Klejnikach) odbyły się uroczystości religijne związane ze świętem patrona cerkwi, uroczyste obchodzone również 200-lecie wyświęcenia świątyni. Obecny był m.in. Metropolita Warszawski i całej Polski Bazyli.

● W dn. 23-30.05 w Hajnówce odbywał się XIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej, w którym wystąpiły zespoły z Polski, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Słowacji, Bułgarii i Rumunii. W kategorii chórów innych laureatami I miejsca zostały: chór diecezji białostocko-gdańskiej pod dyrekcją ks. Bazylego Dubeca oraz chór Świato-Pokrowskiego monasteru z Charkowa na Ukrainie. W kategorii chórów świeckich zawodowych dwie pierwsze nagrody otrzymały:

Chór im. H. Szyrmy i Państwowy Chór Kameralny „Kijów” z Kijowa. Jury wyróżniło dyrygentów: Angelinę Akulenko, Andrzeja Boubleja, ks. Bazylego Dubeca, Łarysę Hustawaj, Małgorzatę Januszewską, ks. Michała Nigierewicza (z Hajnówki), Oresta Ortyńskiego (dyrygenta chóru LO z UJN w Górowie Iławeckim) i Jana Połowianiuka (z Olsztyna, urodzony w Bielsku Podl.). Odbywały się również koncerty towarzyszące: Chór Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej koncertował w cerkwiach w Białowieży (28.05), Michałowie i Gródku (29.05), Chór Swiato-Pokrowsko Monasteria z Charkowa w cerkwiach w Nowoberezowie i Dubiczach Cerkiewnych (28.05), w Zabłudowie i Białymstoku (cerkiew św. Eljasza) w sobotę 29.05, Chór „Rutenija” z Charkowa 29.05 w Bielskim Domu Kultury i w cerkwi w Narwi, Chór Katedry św. A. Newskiego z Preszowa na Słowacji 28.05 w cerkwiach Zmartwychwstania i Soborze św. Mikołaja w Białymstoku i 29.05 w Bielskim Domu Kultury. Głównym organizatorem festiwalu był Hajnowski Dom Kultury.

● W dn. 25-27.5 w Instytucie Kultury w Równem na Wołyniu odbywała się konferencja naukowa młodych pracowników nauki i studentów na temat „Działacze nauki i kultury ojczystego kraju”, na której wygłoszono 50 referatów. Brali w niej udział młodzi naukowcy i studenci z 9 obwodów Ukrainy oraz dwie

studentki z Podlasia: Elżbieta Ryżyk z Knoryd k. Bielska wygłosiła referat nt. rohulek w Dobrowodzie k. Kleszczel, a Małgorzata Lewczuk z Białegostoku nt. historii Cerkwi Prawosławnej na Chełmszczyźnie.

● Na wiosnę ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Diecezji Lubelsko-Chełmskiej”, które są redagowane przez duchowieństwo Katedralnej Parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie. W piśmie tym jest dużo materiałów z życia Cerkwi Prawosławnej na Południowym Podlasiu.

● W ostatnim tygodniu maja dokonano włamania do zabytkowej cerkwi cmentarnej w Pawłach (gm. Zabłudów), podczas którego skradziono wiele cennych ikon.

● W dn. 31.05-09.06 grupa naukowców z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie prowadziła sondażowe badania archeologiczne na terenie wczesnośredniowiecznego grodziska nad rzeczką Pulwą, niedaleko wsi Klukowicze (gm. Nurzec Stacja). Niewysokie grodzisko jest otoczone doskonale zachowanym systemem 3 fos i wałów obronnych.

● Na zaproszenie Związku Ukraińców Podlasia w woj. białostockim przebywał z koncertami zespół wokalnoinstrumen-

talny z obwodu rówieńskiego na Ukrainie. Zespół koncertował 5.06. we wsiach Krzywa i Szczyty (gm. Orla), 6.06. w Litwinowiczach (gm. Nurzec-Stacja) i Rogaczach (gm. Milejczyce), a 7.06 w Makarkach (gm. Grodzisk).

● 15.06 w Białymstoku powołano Komitet Wyborczy Prawosławnych, w skład którego weszły następujące organizacje: Bractwo Prawosławne, Związek Ukraińców Podlasia, Związek Białoruski w Polsce, Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz Stowarzyszenie Kulturalne „Ruś”.

● 19.06 w Politechnice Lwowskiej odbyła się II popularnonaukowa konferencja „Chełmszczyzna i Podlasie w historii i kulturze Ukrainy”, podczas której wygłoszono 15 referatów i komunikatów, głównie o tematyce historycznej. W konferencji wziął udział z-ca przewodniczącego Związku Ukraińców Podlasia Grzegorz Kuprianowicz. Organizatorem było Stowarzyszenie „Chełmszczyzna”, które ma swe główne ośrodki we Lwowie, Sokalu, Czerwonohradzie i Lucku.

● 23 lub 24.06 z cerkwi w Kuraszewie (gm. Czyże) skradziono kilka ikon i kielich mszalny.

● 25.06 na św. Onufrego Wielkiego w prawosławnym monasterze w Jabłecznej nad Bugiem odbyły się uroczystości religijne związane ze świętem patrona. Obecni byli: Arcybiskup Diecezji Białostocko-Gdańskiej Sawa, Ks. Biskup Abel, ordynat Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Ks. Biskup Szymon, ordynariusz Diecezji Łódzko-Poznańskiej, Ks. Biskup Jeremiasz, ordynariusz Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej, Ks. Biskup Adam, ordynariusz Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej, duchowieństwo oraz kilka tysięcy wiernych z czterech parafii obwodu brzeskiego na Białorusi oraz grupa duchownych i wiernych z Ukrainy.

● 26-27.06 w Operze Leśnej w Sopocie odbywał się XIII Festiwal Kultury Ukraińskiej, na którym wystąpiło pięć zespołów z Podlasia (z Dubiażyna, Kuraszewa, Mielnika, Wólki Terechowskiej i Dobrowody) oraz solistka Walentyna Klimowicz z Dobrowody. Wszystkie zespoły z Podlasia dokonały również nagrań w studiu radiowym Akademii Muzycznej (filia w Sopocie). Zespół z Dobrowody został nagrodzony przez Ministra Kultury Ukrainy Iwana Dziubę specjalną nagrodą za wykonywany autentyczny folklor ukraiński.

**Kronikę przygotował Eugeniusz Ryżyk,
Polskie Radio Białystok**

ВАСИЛЬ БІЛОКОЗОВИЧ
(1899-1981)

«НІВА»

*О «Ніва», руюдна дітіна
Чом по-нашому ти не*

Твоя мова якась є інша

І ти нам утієхі не наводіш

І з своєю впертіся мовою

Десь якось по-мінські заносіш

говориш

хочеш

А руюдної мови знаті не

хочеш

Людям єї не приносіш

І мовою своєю як найменш

клопочеш

О ніє, наша мова старая

і давня

Як давно є Київська Русь

Як давні Біельськ, Дорогичин

і Мельнік

В життю штоденнум правна

На юй говорили віками

Наши батькі і діди

Наша мова зрослася вже

з нами

О «Ніва» — ти наша

пасербна дітіна

Ми тебе не можем любиті,

кохаті

Бо наша мова є од давня інша

Єї нас научили батько і маті

Ми хочемо так читаті

й писаті

Як штодня говоримо вдома

Якую мову штодня чуємо

в хаті



LISTY

ПОСОЛЬСТВО УКРАЇНИ
В РЕСПУБЛІЦІ ПОЛЬЩА



AMBASADA UKRAINY
W RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ

00-580 Warszawa, Al. Szucha 7, tel./fax 29-04-49

№ 92/465
"8" "04" 93

Редакція часопису
"Над Бугом і Нарвою"

Шановні панове!

Маю честь підтвердити одержання примірників журналу "Над Бугом і Нарвою", надісланих вами. Дуже вдячний також за привітання з нагоди мого призначення Послом України в Республіці Польща.

Хочу висловити задоволення нещодавною зустріччю з представниками української громади Підляшшя, яка відбулась в Посольстві.

Сподіваючись на плідне співробітництво, щиро зичу вам великих успіхів на ниві збереження та збагачення культурного надбання українського народу.

З повагою,

Геннадій І. Удовенко
Гадзевичагиний і Повноважний
Посол України в РІ

Документи часу

Наприкінці квітня у видавництві ОУП «Тирса» і Українського архіву появилася друком книга документів і матеріалів, озаглавлена

Акція „Wisła”

підготовлена істориком, директором Українського архіву Євгеном Місилом. Об'єм книжки — 524 сторінки, ціна одного примірника — 79 тис. зл.

Книжку можна придбати в деяких книгарнях Польщі, а також посилаючи замовлення (поштовим переказом) на адресу: Zakład Wydawniczy „Tyrsa”, ul. Kościeliska 7, 03-614 Warszawa, tel. 679-95-47

або гроші на банківський рахунок: Zakład Wydawniczy „Tyrsa” przy Związku Ukraińców w Polsce, Bank Gdański, IV Oddział w Warszawie, Nr 300009-18962-131

До ціни одного замовленого примірника треба доплатити 10 тис. зл. на кошти пересилки. При замовленні більше ніж 20 прим. є корисні умови: 30% пільги — при розрахунку грішми, 25% пільги — при розрахунку до 4 тижнів, 15% пільги — при розрахунку довшому ніж 4 тижні та з правом на повернення непроданих примірників.

Знаменитий нашій підляській поетесі Софії Сачко, членові Союзу польських письменників з приводу смерті Батька

ОЛЕКСАНДРА

слова глибокого співчуття складають

Союз українців Підляшшя

і редакція часопису «Над Бугом і Нарвою»

W kwietniu b. r. nasza redakcja otrzymała kopię listu autora z Warszawy, który wpłynął na ręce p.o. redaktora naczelnego „Czasopisu” Jerzego Chmielewskiego z Białegostoku. W związku z tym, iż list ten nie został opublikowany w najbliższych numerach tego pisma, redakcja UPP „Nad Buhom i Narwoju” uznała za stosowne zapoznanie z jego treścią *szanownych czytelników* na swoich łamach.

J. T.

Pan
Jerzy Chmielewski
p.o. Redaktora Naczelnego „Czasopisu”

15-001 BIAŁYSTOK
ul. Suraska 1,
skr. poczt. 262

Szanowny panie Redaktorze,

w *prawosławnej katedrze na warszawskiej Pradze* dostałem redagowane przez Pana Pismo Informacyjno-Kulturalne Wschodniej Białostoczyny „Czasopis” nr 3 (27)/1993.

Przeczytałem całość zawartych w „Czasopisie” materiałów i mam po ich lekturze „mieszane uczucia”. Pozwoli Pań, że wyrażając ogólne zadowolenie z faktu ukazywania się „Czasopisu”, nie będę się wypowiadał na temat profilu i poziomu pisma, bowiem nie czuję się do tego szczególnie powołany, a poza tym nie sposób wypowiadać się o piśmie po przeczytaniu tylko jednego numeru.

Nie mogę jednak powstrzymać się od zajęcia stanowiska w jednej sprawie, a mianowicie *wypowiedzi polemicznej pana Sokrata Janowicza p.t.: „Ręce mi opadają”*.

Przyznam, że jestem jednym z tych, którzy podziwiają cytowaną opinię pana prof. Władysława A. Serczyka o „Nad Buhom i Narwoju”. Również i moim zdaniem, „Nad Buhom i Narwoju” jest pismem *dobrze redagowanym i czyta się Go z dużą przyjemnością*. Nie znam wprawdzie „kaśliwych uwag ze strony części opinii białoruskiej...”, ale mając na uwadze tylko wydrukowaną w „Czasopisie” polemikę pana Sokrata Janowicza, należałoby sformułować bardziej ostrą myśl — te uwagi są nie tylko „kaśliwe”, ale — moim zdaniem — również *nieadekwatne, ani do sytuacji, ani do poziomu dobrego pisma, do którego „Czasopis” niewątpliwie pretenduje*.

Przyznam się, czytałem niektóre książki Pana S. Janowicza i nigdy nie przyszłoby mi na myśl, że ich autor mógłby w polemice wyrazić swoje zdanie słowami: „*nie będę płuł na...*”. Szanowny Panie — moim zdaniem — to nie „kaśliwość”, a brak taktu, kultury polemicznej, tu naprawdę „*ręce mogą opaść!*”

Redagowanemu przez Pana „Czasopisowi”, tak zresztą, jak i pismu „Nad Buhom i Narwoju”, życzę sukcesów. Oba pisma będę czytał. Chciałbym tylko, aby i **tu** i **tu** były drukowane artykuły czy polemiki w stylu zaprezentowanym przez Pana S. Janowicza (...).

Z wyrazami szacunku

S. L.

Warszawa, 19.04.1993 r.

(dane do wiadomości redakcji)

Яніні Шостак, членові Білоруського літературного об'єднання «Біловежа» у зв'язку зі смертю Батька

АЛЯКСЕЯ

слова глибокої скорботи висловлюють

Союз українців Підляшшя

і редакція часопису «Над Бугом і Нарвою»

Союз українців Підляшшя і редакція часопису «Над Бугом і Нарвою» висловлюють щире співчуття заступникові головного редактора Юрієві Трачукові з приводу несподіваної смерті двоюрідного брата — доцента економічних наук

МИКОЛИ МУСЬКА

Нехай Рязанська земля буде Йому пухом!

